



BIBLIOTHECA
UNIV. IAGELL.
CRACOVENSIS

58249

I

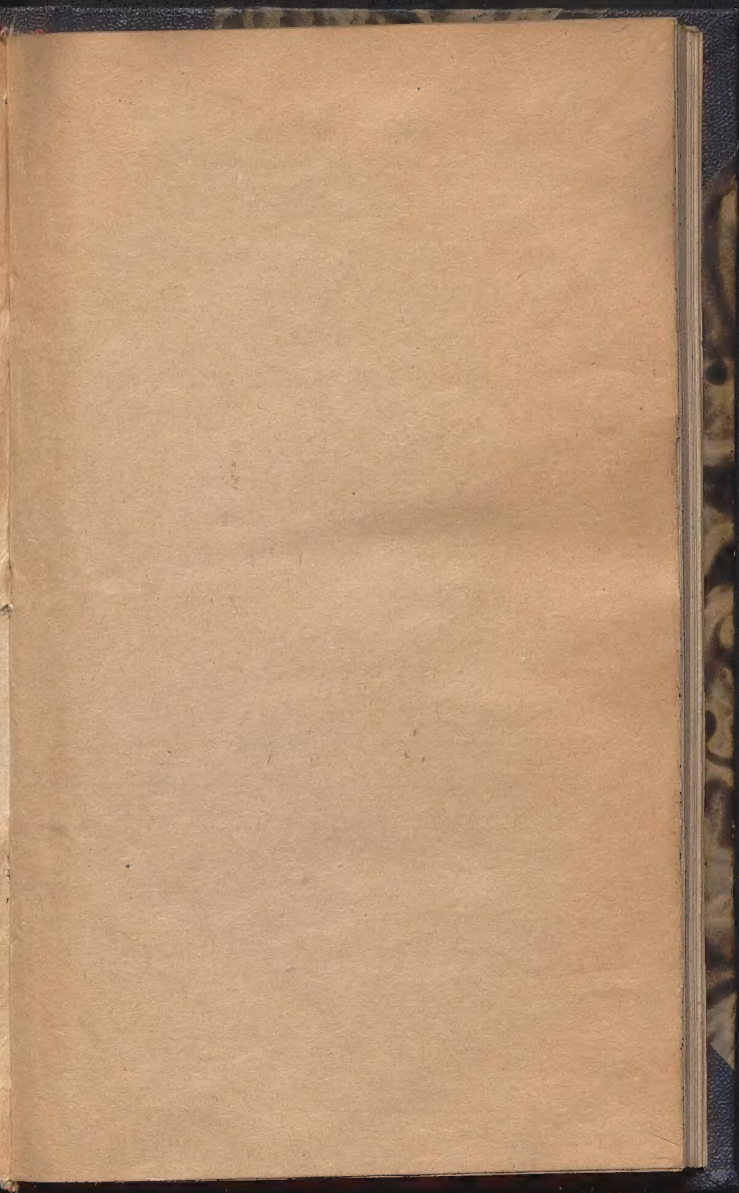
Mag. St. Dr.

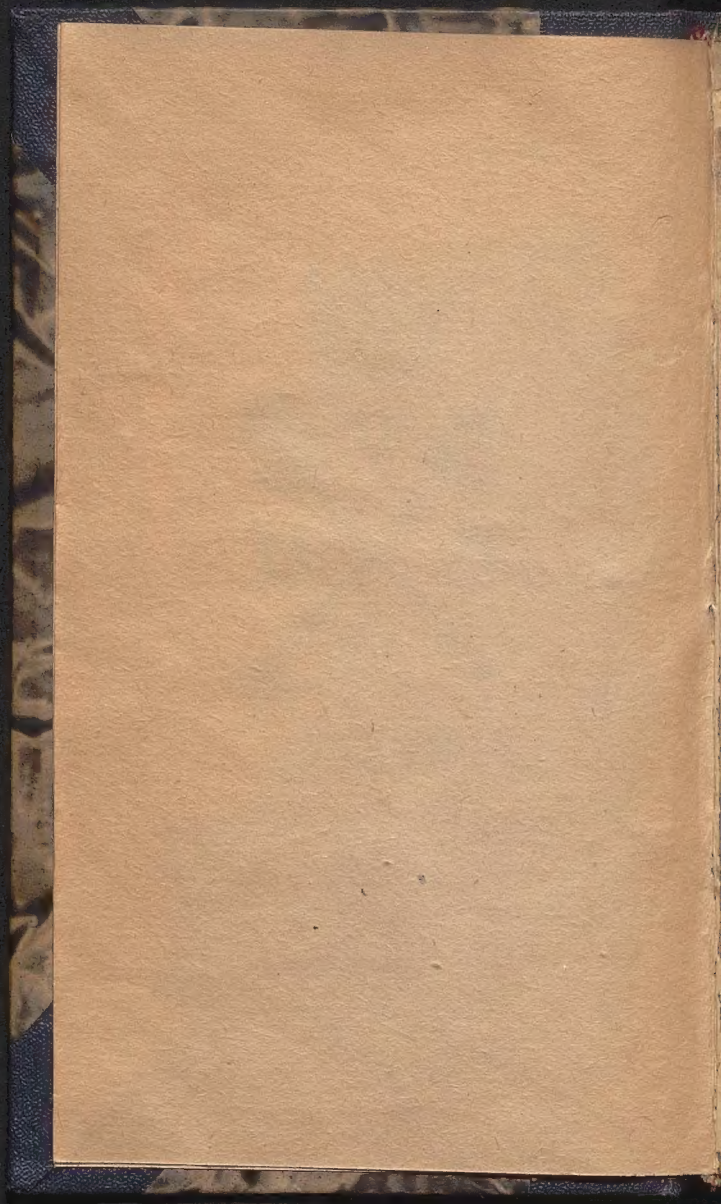
P



58249

I







KOKIETKA

CZYLI

PRZYPADKI IRYSY.



Po skończonym Ogrodzie w Thuillierze: wzięła chęć Hrabinę de Marygnan pojechać tam dla rozrywki; gdzie po przechadźce [kilko godzinney usiadła na ławie przy Damie, ktorey twarz zdawała się jej być niegdyś znajomą; czas niejaki nie znacznie sobie się przypatrując, a poznawszy się tkliwie się uściskały. Te dwie Damy miały ściłą pomiędzy sobą przyjaźń przed swoim Zameściem, i długo o nich gadano pod Imieniem *Irysy i Klimeny*, do ktorey Hrabina rzecze: „Ach „moja najmilsza Irys, jakże niezmierną czu-

A



„ ię radość z widzenia ciebie, oraz użalam
„ się na nią: iż przypadki, na ktoreś się dobro-
„ wolnie narażała z krzywdą honoru, rozłą-
„ czyły nas z sobą; Moje nieszczęścia są ta-
„ kie (odpowie Irys), iż odieły mnie nawet
„ Przyjaciół, którzyby usprawiedliwili mo-
„ je oddalenie się i zaślania od czerniącey
„ potwarzy, a tak zdesperowana, nie mogłam
„ się nawet od ciebie spodziewać jakichkol-
„ wiek w tey mierze względów; gdy cały
„ świat czynił mi tę niesprawiedliwość, ja z
„ mojej strony (odpowie Hrabina) sądziłam
zawsze, iż twoi Nieprzyjaciele szli barziej
za ogłosem, który się rozchodził o twoich
postępkach, niżeli za prawdą, mogę cię u-
pewnić (rzecze Irys), iż nigdy nie przewi-
niłam istotnie, przeciwko prawdziwey sła-
wie, lecz i to wyznać muszę: iż często na-
rażałam się na pozory, ktore o mnie złe czy-
niły mniemania; taż sama moc, która nakła-
niała Ludzi do życzenia mnie dobrze, dała
poznać, iż łatwo mogłam ich pociągnąć do
kochania, jakoż w famey rzeczy, żadnego
nie opuściłam sposobu, żeby im się podobać,
a chęć zapalenia w nich miłości, była moją
jedy-

jedyną w całym życiu zabawą, mieć mnóstwo Wielbicielow, zdawało mi się być najwyższym dobrem, i nie uznawałam inney za-
cności tylko być zawsze otoczoną tym licz-
nym orszakim, na ostatek (jeśli ci mam
wyznać prawdę) byłam, (jak to nazywają)
Kokietką naydoskonalszą, ten charakter jest
przyrodzony wszystkim Kobitom, (odpo-
wie Hrabina) ile gdy są kształtne i mają do-
wcip po temu; jednak nadto młode przy nad-
zwyczajney piękności, bywają mniey spo-
sobne do tego, i mniey winne, próżność
ich nie żąda więcey tylko w ogułości po-
mnażać liczbę Amantow, którzy naciskiem
za nimi chodząc zawsze, nie dają im czasu
do rozwagi, ażeby się do którego mogły
szczyrze przywiązać; te co już są w latach
doskonalszych, a mniey mają wdziękow,
powodują się łatwiey chociaż pozorney czu-
łości, i częstokroć narażają się na występki;...
Zawsze jest niebezpieczno (rzecz Iris) podda-
wać się tym uczuciom, albowiem, jest to
rzeczą rzadką, ażeby rozhukane ferce nie
uszkodziło dobrym postępkiem, i nie pocią-

gnęło za sobą wiele nieszczęść; chciałabym mocno (przyda Hrabina) ażebyś mnie opowiedziała przypadki swoje, albowiem słyszałam tylko o nich po części, z niedokładnego zaś doniesienia, nie można sądzić dobrze; którey Irys w ten sposób mówić zaczęła:

Wiesz Hrabino! pod iak groźną postawą Matka moja dawała mi wychowanie, iż ledwo miałam wolność używać przyjaźni z tobą, którąś ku mnie okazywała, po twoim Zamęściu, gdy cię Mąż zawiozł w głąb Prowincyi, nie miałam z nikim więcej przyjaźni, życie nudne i uprzykrzone, które od tam prowadziłam, zaczęło mi wyobrażać słodczy i rozkosze, skorobym się uwolniła od ostrych napomnień Matki, i od jej żądań przeciwnych moim, wносиłam nie uważnie iż gdy póydeż zamąż, będę Panią czasu i zabaw moich, z tej przyczyny przyjełam natychmiast Męża, którego mi Matka ofiarowała, nie wzierając, jeżeli serce pozwoli na to, i dałam rękę Vice-Hrabiemu. . . .

Matka moja chcąc daley ostrą swoją na de-

mna

mną pomknąć władzę, dała memu mężowi obfzerną naukę, jak ma ze mną postępować, i jak powinien swojey używać powagi, można się domyślić, iż on chętnie przyjął te przepisy; co i w skutku okazał, albowiem po pierwszych dniach naszego złączenia się, dał mi poznać myśli swoje, wcale przeciwne tym, którem mu oświadczyła, trzeba było oddawać wizyty tam, gdzie ułożono, to jest: albo niektórym tylko z Familij, albowież Dewotkom Przyjaciołkom Matki mojej, naznaczono mnie czas i godziny, które powinnam była przepędzać na Nabożeństwie; zaś do rozrywki nie zostawiono mi żadney.

Zadziw się jednak nad tym Hrabino! jak się rzeczy nagle odmieniają, Mąż mój powiedział mi razu jednego: iż Prezydentowa.... pytała się go o mnie, i prosiła żebym Ją odwiedziła, ona lubiła żyć na wielkim świecie, ażeby wygodniey cnoty swojey doświadczać mogła, taki charakter, ponieważ nie był domego upodobania, nie miałam chęci jey odwiedzać, lecz koniecznie kazano to usku-

teczyć, co z takim nie ukontentowaniem przyszło mi wykonywać, iż nie potrafiłabym ukryć mojego pomieszczenia, gdybym nie zastała w tym domu dobranego zgromadzenia i rozmowy dość przyjemney, Prezydentowa przyjęła mnie z uszanowaniem, dawała mi wielkie pochwały sposobem uymiającym, żądając, ażebym była jey Przyjaciółką, i żebym ją częściej odwiedzała; Mąż jey mocno się mnie przypatrywał, a gdym już odeysć zamyślała, Xiążę... i Margrabia... przybyli, pierwszy z nich namawiał Prezydentową, ażeby jachała na Rewiã Generalną, która miała być dnia tego w Wincennie, z początku ona okazała trudność, potym pozwoliła pod tym warunkiem, ażebym się i ja tam znaydowała, wfiedliśmy więc do jego karyty, albowiem Margrabia miał niektóre przyczyny, iż osobno pojechał; Prezydent okazywał postać poważną i przymuszoną, co się mnie nie podobało; nie dla tego, iżby mu zbywało na dowcipie, lecz, że jego ułożenia okazały mi się być przeciwne tym, którem uważała w Ludziach Dworskich; a
cho-

choć nie miałam jeszcze poznania wielkiego świata, jednakże między nimi dwoma wielką znalazłam różnicę, albowiem za pierwszym weyrzeniem Xiążę zdał mi się być miłym, mający postać wesołą, umysł przyjemny, sądził o rzeczach przyśtoynie, i wyrażał je grzecznie, postrzegłam takż, że mu się podobała, i że upatrywał tylko sposobu, ażeby mnie to dał poznać, a tak ten dzień był dla mnie najmiłszym; gdyż żadnego dotąd nie przepędzałam z takim ukontentowaniem, mając przeto myśl napełnioną przyjemną osobą Xiążęcia, powróciwszy do siebie, przytomność Męża wcale mi się być nieznosną okazała, czego przedtym nigdy nie doświadczałam.

Przywiązanie moje do Xiążęcia z czasem coraz barziefy wzrastało; anim się mogła oprzeć uczuciom, które mnie ku niemu nakłaniały, zdajemi się iż uniesienie się, które miał ku mnie, było przyczyną wzajemności ku niemu; razu jednego prosiła mnie Prezydentowa na wieczerzę do siebie, ja spodziewając się tam zastać Xiążęcia, starałam się ubrać

ubrać jak naley, jakoż i w samey rzeczy zastałam go; mocno się cieszę (rzekł Xiąże wysadzając mnie z Karyty) że mi się nadarza sposobność, okazania ci Pani mojej attencyi, oraz oświadczyć czułość, którą jestem przeięty; nie pamiętam wcale com mu na to odpowiedziała; albowiem byłam jeszcze nadto młodą, i bez żadnego doświadczenia, lecz wiem o tym dostatecznie, żem mu odpowiedziała wszczerey niewinności, że to jego oświadczenie wielkie w moim sercu sprawiło pomieszanie, rzekł potym: iż moja szczerość i niewinność lepiey mu się podobała, niż gdybym się zdobyła na dowcipną odpowiedź; Prezydent takż oświadczył wielkie ukontentowanie z mojej bytności, i żądał ze mną mówić na ustroniu, tak w jedney godzinie byłam przymuszoną odbierać drugie oświadczenie miłosne, na które nie lepiey odpowiedziałam jak i na pierwsze, chociaż tu była infza przyczyna, albowiem, jeżeli miłość ku Xiążęciu, sprawiła we mnie pomieszanie i niesposobność do tłómaczenia się, to obojętność ku Prezydentowi wcale
mnie

mnie nie zdatną uczyniła do odpowiedzi; po
wieczery nastąpił koncert z Instrumentow i
z głosow złożony; który nie trwał długo, by-
ły albowiem niektóre Damy, które do gry mia-
ły ochotę; wiesz zaś dobrze, iż te, co w
tym mają upodobanie, na inne wszystkie roz-
rywki są nie czułe, Prezydent widząc, żem
w karty nie grała, oświadczył chęć bawienia
mnie, a wynaydując takie rozrywki, które-
by się mnie podobały, kazał przyść skrzyp-
com; znaydowałam się pod ów czas w oko-
liczności nadto zawilej, ile dla Kobity bez
doświadczenia, i pierwszy raz będącey w
zdarzeniach miłosnych; albowiem Xiąże i
Prezydent nie odstępowali mnie; y gdy pier-
wszy wzioł w taniec, drugi na tychmiał
mnie przestrzegał, iż Ludziom Dworskim za-
uścić nie można, iż oni szukali ukontentowa-
nia, chociażby z uymą honoru Kobity, ani-
żeli gdyby mieli zasługiwać na ich wzaje-
mność; ta jednak prawda nie przeszkodziła
mnie kochać Xiążęcia, owszem przeciwnie
przymówka takowa pomnożyła we mnie nie-
nawieść ku temu, który ją uczynił; zaczęłam
odtąd

odtąd bywać często u Prezydentowey, co się memu Mężowi mocno podobało; on żądał, żebym brała wzor we wszystkim z tey cnotliwej Damy; ta jego chęć była mi powodem, żem szła za jey wolą i radą, a tak widywałam codziennie uniey Xiążęcia, że zaś zbywało nam na sposobie, ażebyśmy jedno drugiemu wzajemną oświadczyli czułość, on umyślił, podać na piśmie swoją, i oddał mnie dnia jednego u Prezydentowey Bilet w ten sposób napisany:

„ Także to Pani! niebędę cię mógł ina-
 „ czej widzieć, tylko w pośrodku tyfiąca
 „ ludzi, którzy ią otaczają, i którzy bronią
 „ mi, ażebym ci namieniał o miłości, którąś
 „ ty we mnie natchnęła, nieśfety obawiam
 „ się wszystkiego, i niczego się spodziewać
 „ nie mogę, gdy ty niebierzesz na siebie sta-
 „ rania pocieszyć mnie choć miłym weyrze-
 „ niem, i cóżkolwiek mój smutny wzrok
 „ mógłby ci powiedzieć, z tą się domyślałam
 „ że mnie nie kochasz, gdy niechcesz zro-
 „ zumieć iego żądania, jeżeli więc chcesz,
 „ żeby ta tajemnica została ukrytą, staray się
 „ dać

„ dać mi to poznać przez iaki znak litości;
 „ albowiem jeżeli mnie w tym nie wesprzesz,
 „ widzę że jest rzeczą nie podobną, ażebym
 „ to ukrył przed światem.

Przeczytałam go więcęcy sto razy, i mocno się martwiła, żem się widziała być nie sposobną do odpisania, Matka moja była to kobieta dawnego wieku, zostająca w tym przekonaniu: iż Córce nie należy umieć pisać, a podług tey maxymy tylko się mnie podpisać nauczono; iednakże postanowiłam dać respons, i nie znalazłam inzego sposobu tylko zwierzyć się myśli moich służycey Pannie nazywającej się Limelwill, ponieważ ona pisała dobrze, chciałam przeto użyć iey ręki zamiast moiej, ile w tak ważney rzeczy, a tak po zdartych kilku listach, które nie były ułożone podług moiego upodobania, naostatek taki iemu posłać umyśliłam.

„ Z wielką trudnością odważam się pisać
 „ do ciebie . . . ztąd naybarziej, iż się nie
 „ czuję być sposobną do należytego tłóma-
 „ czenia się, lecz niechęć oraz, ażebyś choć
 „ na moment powątpiwał o wdzięczności,
 „ któ-

„ którą mam dla iego uczuciow; któreś mi
 „ odkrył, i niechcę wiedzieć tylko od niego
 „ iak się mam tłumaczyć w wyrazach miło-
 „ śnych.

Strawiwszy cały poranek na układaniu tego biletu; nie zostawało już mi tylko go zapieczętować, aż w tym mąż mój nadszedł; Ja ten list mając w ręku; chciałam go czym prędzey schować do kieszeni, lecz na niefortuniecie nie trafiwszy w kieszeń, upuściłam go na ziemię; mąż mój widząc leżący papier pomiędzy mną i Limelwil, podiał go nieznacznie; a będąc z natury podeyrzliwym, zaczął czytać, postrzegłam natychmiast, że to był ów list, com go zgubiła; możesz ztąd wieść Hrabino! co za przestrach serce moje opanował, a ponieważ moment był krótki, ażeby rozwodzić żale, w czasie więc iego czytania, ułożyliśmy sposób, iak mnie Panna miała wyprowadzić z tego zawikłania, ponieważ ten Bilet był napisany ręką Limelwill, ona więc natychmiast ułożyła postawę stosowną do roli, którą grać zaczynała, przestrzegłam ją jeszcze, gdyby w ten czas

rozmo-

rozmowę zaczęła; gdy mąż mój zbliżał się nieznacznie do nas; chcąc słyſzeć cośmy z sobą rozmawiali; proſzę Pani! (rzecz ona głos podnoſząc) „ Oddać mój Bilet, albo „ teſz niech mnie Pani natychmiaſt od uſług „ uwolni; ieſtże to wyſtępkim że piſzę do „ tego, którego chcę być żoną? niech mnie „ Pani nie martwi iuſz dłuſzey: Dla lepszego utwierdzenia tey ſceny wypierałam ſię, że mój biletu nie widziała, lecz im więkſzą czyniłam ekſkuzę; tym barziej ona zmyſlała wierzyć, że ten Bilet był w moim ręku, mój mąż ſłuchając tey rozmowy, mocno ſię cieszył; Limelwil upraſzała go, żeby ſię za nią przyczynił do mnie o oddanie Biletu, z okazaniem żalu; co go tak przekonało i zaślepiło, iż oddał jey Bilet, żartując z wyrazów tak tkliwych, i wyſzedł zaufany w moiej niewinności, a tak tenże ſam Bilet, który był czas nieiaki w ręku męża, tegoż wieczora był oddany Xiążęciu przezemnie u Prezydentowey. Od tego czasu nie potrzebowałam iuſz ani Sekretarza, ani owego niebeſpiecznego tłómaczenia ſię; miłość w ośmiu dniach

dniach tyle mnie nauczyla, czegombym w ośmiu miesiącach bez niey nie poieła, z tym wszystkim Prezydenta mocnom się obawiała, zawsze mi powiadał o swoiey czułości, i chciał mnie pociągnąć do wzajemnego wyznania, lecz nie mogąc nic zemnie wyczerpnąć, a rozumiejąc że mąż mój był na zawadzie chęciom jego; oczekiwał z wielką niecierpliwością wiosny, gdzie on był obowiązany iechać do swego Regimentu; Uważałam często, iż żona jego nie była tak nie dostępną ku innym, jak powszechnie mniemano; słuchała z ukontentowaniem, gdy Margrabia wychwalał białosć jey rąk i piękność gorsu, który nie nadto skrywała.

Król nie czekając Wiosny, wyiechał w miesiącu Lutym do Burgundy, dla rozporządzenia przyszłej kampanii; gdzie i mąż mój oddebrał ordynans stawienia się w swoim Regimente, tam natychmiast udał się, zostawiwszy mnie samą w Paryżu, zdawało się, iż wszystko ulegało mojemu żądaniu, matka moja odiachała do Prowincyi na mieszkanie, zapomniałam ci powiedzieć, iż mąż mój od-
ieżdża-

ieżdżając, prosił Prezydenta i jego żony, ażeby mieli baczność na moje postęпки, mnie zaś zalecił, ażebym bez ich rady nic nie czyniła; Pierwszy krok użycia moiey wolności był ten, żem uwiadomiła Xiążęcia o odjeździe męża mego, zapewniając z nim widzenie się w ogrodzie Królewskim, tylko com miała tam iechać, aż Prezydent przybywszy, zaczął długą rozmowę względem obowiązkow życia pod czas niebytności męża, iż na tym zależał mój honor i sława, przydał nad to, iż był proszony od męża, ażeby mnie we wszystkim doradzał, a w potrzebie gdyby miał staranie, po tych przestrogach, gdy zaczął mówić o swoiey miłości, spytałam się go z gniewem, jeżeli i to miał w zleceniu od męża mego, nie; (odpowiedział) lecz to ci oświadczam (dodał) iż jeżeli mnie nie zechcesz menażować, łatwo się potrafię zemścić za oziębłość, którą mi zawsze okazujesz, tym jego nudzeniem mocno byłam zmartwioną, albowiem musiałam ten czas trawić z przykrością, który przepędzałabym gdzie indziej z ukontento-

waniem, z tym wszystkim trzeba było koniecznie służyć, tej kilka godzinney rozmowy, która zapewna byłaby nieskończoną, gdyby Prezydentowa nie nadiechała, tak więc zostawił nas same tylko, która mi rzekła: mam z tobą domówienia w niektórych okolicznościach, lecz proszę żeby tej rozmowy nikt nam nie przeszkadzał; kazałam oddzwier-nemu, ażeby z przybywających nikogo nie puszczal, udając że mnie nie ma, i poszliśmy na tychmiast do gabinetu, gdzie Prezydentowa usiadłszy ze mną, w te słowa mówić zaczęła: „Niewiesz jeszcze moje dziecko (al-
 „bowiem tak ona mnie nazywała) że mam
 „ku tobie szczerę przywiązanie, i że chcia-
 „łabym cię widzieć szczęśliwą, dla tego
 „chcę ci tu przelożyć niektóre uwagi, któ-
 „re dla ciebie z niemałym będą pożytkiem,
 „albowiem jest to rzecz nie mała, żyjąc na
 „wielkim świecie, zachować swój honor i
 „sławę nie każdemu; potrzeba koniecznie, a-
 „żeby się starała każda kobieta utwierdzić
 „wprzód swoją reputacyą, nim zacznie my-
 „śleć o uciechach, żeby zaś dóysć do tego
 „celu,

„ celu, trzeba pod pozorem wszystkie rze-
„ czy układać, oraz omijać pomniejszy, dla
„ ugruntowania pewniejszych i większych,
„ te które się podobnym sposobem rządzą,
„ wielkie zewsząd odnoszą pożytki, tym
„ kształtem i mnie pomyślnie się udawało,
„ gdym najpiękniejszy dni życia moiego
„ poświęcała uciechom i rokoszom, bądź
„ pewną, iż nie wchodziłabym z tobą w ści-
„ śłą poufałość, gdybym nie wiedziała o two-
„ iej ku mnie przychylności, i gdybym nieby-
„ ła przeświadczoną, że będziesz powolna
„ radom moim, powściągnij więc oczy i ser-
„ ce swoje, połóż tamę pragnieniom, pamię-
„ taj o tym, iż chęć podobania się wszyst-
„ kim w ogólności, uczyni cię pogardą go-
„ dną, jest to śmieszny zwyczaj kobiet, u-
„ kładać tak dzikie zamyśły, tym sposobem
„ gubią siebie i nic nie zyskują; przyjaźń,
„ którą mam ku tobie, sprawi tę korzyść, iż
„ ochroni cię od obmowy powszechney, gdy
„ zaś będziemy żyli w jedności, nie
„ możesz się z tej strony niczego obawiać,
„ jednakże, dla tego możemy pędzić życie

B „ przy-

„przyjemne i zabawne, lecz moje dzieło
„(przydała) potrzeba ażebyś okazywała
„niejakową grzeczność dla męża mego,
„który uważałam że cię kocha, i ja nie bę-
„dę mu bronić tego ukontentowania, ażeby
„on takż nie wzierał ściśle w moje postę-
„pki.

Po tey tak długiey przedmowie, Prezyden-
towa przyznała mi się; że kochała Margrabie-
go, i on ią wzajemnie; przydała jeszcze, iż
nie chcąc wchodzić z innemi kobietami w po-
ufałość, mocno się cieszyła, iż znalazła przy-
jaciółkę, której mogła zaufać, oraz że mo-
gła z nią razem dzielić zabawki, postanowi-
liśmy takż i Xiążęcia przyłączyć do naszej
koteryi, albowiem ona pomańkowała, iż
mielśmy z sobą porozumienie, wszystko to
było podług moiey myśli, co mnie Prezyden-
towa powiadała, w jedney tylko rzeczy z
nią zgodzić się nie mogłam, to jest: żeby się
przywiązywać do jednego obiektu, gdyż
moim zawsze było zamiarem podobać się po-
wzięcznie, dodała mnie jeszcze: iż kawaler
N. i Hrabia N. których widywałam u niey
nie

niebyli sposobni, ażeby ich przyiąć do nafzych ułożeń, prosiła mnie mocno, ażebym się z nimi nie wdawała; co jey przyrzekłam uczynić, po tey rozinowie, Prezydentowa wzięła mnie z sobą na kolacyą. Gdym wyszła z gabinetu, oddźwierny doniośł mi, iż Xiążę był u mnie, chcąc się widzieć, domyśliłam się, iż zapewna nie doczekawszy się mnie w ogrodzie, przyiechał, chcąc się dowiedzieć, dla czego mu nie dotrzymała słowa, za przybyciem moim z Prezydentową, mąż jey przyiął mnie z wielkim ukontentowaniem, czyniąc tyfiączne oświadczenia przyiaźni, okazałam mu więcey niż przedtym grzeczności, co go mocno zaślepiło, iż nie wątpił bynaymniey o moim ku niemu przywiązaniu, zdziwił się może Hrabino! nad moią doskonałością w interefsach zalotnych, w tak krótkim czacie? lecz wiedz o tym, iż miłość zsyłając uczucia, uczy razem tego wfzytkiego co tylko wchodzi do iey tajemnic, a do tego aż nadto odebrałam nauk i przestrog, z których żadna nie wyszła mi z pamięci, po-

wróciwszy do siebie, zastałam list od Xięcia
w ten sposób napisany:

„ Jesteś dowścipnicyszą, niżelim się mógł
„ spodziewać, i uważam, iżbyś nawet wiele
„ nauczyć mogła, jednakże nie jest tak łatwo
„ omamić mnie jak się spodziewasz, zadziwia
„ mnie mocno twój postępek, któryś ze mną
„ uczyniła, przyrzekłaś widzenie się wogro-
„ dzie i nie dotrzymałaś słowa, przychodzę
„ do ciebie, chcąc się dowiedzieć przyczyny;
„ Ludzie twoi powiadaia, że jey nie ma,
„ chociaż karyta Prezydenta stała na dzie-
„ dzińcu; ustępuję więc pierwszeństwa szcze-
„ śliwemu i godnemu Rywalowi, mocno o-
„ raz jestem ci obowiązany, żoś mnie pow-
„ róciła sobie samemu.

Nie mogłam wytrzymać, ażeby Xiążęcia
w tym błędzie zostawić, i chociaż już było
około pułnocy, odpisałam mu w ten sposób:

„ Ludzie rozsądni nie sądzą o niczym z po-
„ zoru, i ja wcale jestem daleka od przewi-
„ nienia, lecz twoje złe o mnie mniemanie,
„ zapewna że cię od winy nie uwolni; sta-
„ ray się więc wprzód pilnie wysledzić pra-
„ wdę.

„wdę, albowiem ja dzisiajszego wieczora
„podług twego mniemania niemogę się na-
„zwać jego przyjaciółką, ażebym mu oka-
„zała moją niewinność, spodziewam się je-
„dnak, że będziesz miał wielką trudność
„nadgrodzić mi tę krzywdę, którąś uczynił,
„ile gdy ja widocznie okażę, że nie nawidzę
„Prezydenta, i że czulam zawsze łatwiey-
„szą sposobność kochania ciebie.

Chociaż Amanci łatwi są do podeyrzenia,
jednak tym są łatwiejsi do odstąpienia; Xiążę
przyszedł do mnie nazajutrz rano, oświecili-
śmy się wzajemnie, i prędko nastąpiła zgo-
da, chociaż zima jeszcze zupełnie nie ustąpi-
ła, nie zbywało nam jednak na dniach pogo-
dnych, których nie zaniedbałam użyć na mój
pożytek, pomimo rady Prezydentowey po-
iechałam do Wincenny, gdzie wielu z mło-
dzieży mieszkającej w Paryżu znajdowało
się, tam postrzegłam Porucznika N. którego
widywałam u Prezydentowey, przechadzali-
śmy się długo razem po ogrodzie, wieleż to
on mnie rzeczy przyjemnych napowiadał,
których słuchałam z ukontentowaniem, za-

czeliśmy z sobą w ściłą zachodzić przyjaźń, lecz to nie wzięło skutku, albowiem nazajutrz wyjechał do wojska; gdzie na teyże Kampanii był ubitym; miałam potem innych bez liczby w podobnymże sposobie, lecz o nich nie mam ci potrzeby namieniać, powiem tylko o tych, którzy byli wżyskich moich nieszczęść przyczyną.

Namieniłam Prezydentowey o poróżnieniu, które było zaszło między mną i Xiążęciem, ona wspaniale przyrzekła nas poiednać, lecz ferca nasze uprzedziły jey starania; razu jednego, gdyśmy zaszły w poufale z sobą rozmowy, rzekła mnie, iż ona nigdy żadney sprzeczeki nie miała z swoim Margrabią, jestem pewną odpowiedziałam, o twoiey ku niemu czułości, jakoteż wzajemnie i o jego ku tobie, lecz miłość spokojna podobna jest do małżeństwa; i owszem, potrzeba czasem zmyślić wymówki, ażeby mieć rokosz z poiednania się, potrzeba wynaleść trudność, ażeby mieć chwałę z zwycieństwa, potrzeba skrytych tajemnic, ażeby nie dzielić z każdym słodczy tkliwey miłości, chceszże aże-

bym

bym ci myśl moją jeszcze lepiej wyraziła, to jest: iż nie ganiłabym Amanta, któryby przez zbyteczną zawiść, uniośł się aż do gwałtowności, takie układy (rzekła Prezydentowa) oznaczają zły gust, nie wchodźmy w głębokie uwagi (odpowiedziałam) względem gustu, jestem pewną; iż nie ma żadney kobiety zalotney, któreyby się to nie podo- bało, uniesienie się jest nayspewniejszyim zną- kiem miłości, uważam moje dziecko (przyda Prezydentowa) iż jesteś w tej mierze nadto oświeconą, ile należy do mężatki, która dość młodą zamąż poszła, i która męża ma frogie- go; albowiem ja mniemam, iż w takiej oko- liczności nie porównywaśz męża z Amantem, zapewna że nie (odpowiedziałam) to co w pierwszym byłoby dla mnie dziwactwem nie- znośnym, od drugiego przyielabym z ukon- tentowaniem; więc tedy doświadczyłaś i je- dnego i drugiego? (rzekła Prezydentowa) bynajmniey odpowiedziałam, ten tylko układ i różnicę uczyniłam w moiej immaginacy, utrzymywałam gorliwie to moje mniemanie, na co Prezydentowa zgodzić się nie chciała,

pro-

prowadziłyśmy jednak życie spokojne w tey naszej społeczności, albowiem co się tycze moich osobnych miłości, nie były bez umartwienia i bez uciechy, pamiętasz Hrabino, com ci nanieniała, żem się widziała w Winnie z Porucznikiem N. z którym zrobiliśmy umowę uczynienia jedney próby za powrót jego z kampanii, biedny chłopiec w oblężeniu pod miastem Dolą został zabity. gdy Hrabia N. doniósł mi o jego śmierci, mocno płakałam, on to postrzegłszy, wniosł, że miałam serce czułe, i sposobne do prawdziwey miłości, w tey myśli zaczął mnie cieszyć, pamiętam, że mówił o tym blisko dwóch godzin, na co mało dałam baczości, potem z westchnieniem rzekł, iż byłby nadto szczęśliwy, gdyby był tak jak tamten kochany ode mnie i że wśzytkich sposobow miał użyć, ażeby zasłużył na te względy, słuchałam go spokojnie, i nie broniłam mu tey nadziei; kilka dni potym nie widziałam go, a za powrót jego od woyska ukazałam ukontentowanie; Ponieważ zaś potrzeba było menażować Prezydentową, jej męża i Xiążęcia, przestrzegłam

głam Hrabiego, ażeby się u mnie często nie
znaydował, miałam przyjaźń z niektórymi
jego przyjaciółkami, u których z nim się wi-
dywałam, i mocno to mnie cieszyło, gdy
widziałam, że on tam zawsze na mnie oczeki-
wał, był to człowiek przenikający i postrzegł,
iż nie nie było stałego w moim umyśle; po-
iechnął więc na wieś, a za jego powrotem już
ja więcej o nim nie myślałam; Razu jednego
czyniłam uwagę nad moimi miłośkami, i
rzekłam sama w sobie, dobra jest miłość taka,
gdy nie nadto natarczywa, gdybym szukała
wielkich zawad do zwyciężenia, gdyby się
trafiały wielkie zatargi do uspokojenia, gdy-
by mój umysł i serce były mocno zatrudnio-
ne, mogłabym nie kosztować takich jak teraz
śledczy, tym czasem zdawało się, że los
mój był dość pomyślny; mąż mój i moja
matka, nie donosili o swoim powrocie, ule-
gałam Prezydentowi cokolwiek, a moją obo-
jętność, która go martwiła, brał za cnotę, je-
dnakże odmieniły się nieco moje interesa, i
byłabym przymuszona pędzić momenta nudne,
gdybym sobie w tym nie poradziła, Rodzice
nakła-

nakłaniali Xiążęcia do ożenienia, a ten związek, jeżeliby nie rozerwał naszej przyjaźni, przynajmniej potrzeba było zostawić mu wolność na pozor, ale rzecz inaczej poszła; on pojął żonę bez piękności i bez innych przymiotów, któreby ją mogły uczynić poważaną, oprócz tylko jednego majątku, który wziął po niej, a tak nieznalazłszy on nic, ani w jej ofobie, ani w umyśle, co by go mogło przywiązać do niej, uwolnił się na tychmiał od tych nadzwyczajnych starań, których wyciąga małżeństwo dobrze dobrane, ja z mojej strony pewną byłam, iż ona nie odeymie mi jej serca, usiłowałam więc poznać się z Xiężną i byłam od niej mile przyjętą, lecz uciechy miłosne tak są nie trwałe, iż łatwo podlegają wielkim odmianom.

Aż dotąd, zasypiałam prawie na łonie pomysłności; jeżeli tylko to można tak nazwać, przyszedł nakoniec czas, żem zaczęła doświadczać, na jak wielkie niebezpieczeństwa, zalotność wystawia kobietę; Prezydent sprzykrzywszy sobie moją oziębłość, chciał dociec przyczyny, i przeniknąć serce moje,

ażeby

ażeby tego łatwiej dokazał, ujął Pannę moją
 też samą, która mnie uwolniła z niebezpie-
 czeństwa postrzeżonego biletu; przewrotna
 Limelwill doniosła o tym wszystkimi Prezy-
 dentowi, com ci dotąd mówiła, nie przypom-
 niała, ani o Poruczniku owym, ani o Hrabu
 N. jednakże pomimo to wszystko, miłość, któ-
 rą Prezydent miał ku mnie, kazała mu się
 trzymać w granicach roztropności, i nie chciał
 nic wprzód mówić, aż póki na swoje oczy
 nie obejrzy, jednego wieczora, gdy Xiążę był
 u mnie, Limelwill uwiadomiła o tym Prezy-
 denta; co go zmartwiło nie pomалу, lecz po-
 nieważ mało jest takich Amantów, którzyby
 sobie nie podchlebiali, on wnosił, iż wizyty
 Xiążęcia nie będę brała za exkuzę, a chcąc o
 tym być przekonany, powiedział żonie
 swojej, ażeby po mnie posłała prosić w grę
 Lombra; odpowiedziałam posłańcowi, iż dziś
 być nie mogłam; ponieważ potrzeba mi było
 odpisywać na list dość obszerny męża mego,
 ta odpowiedź barziej jeszcze rozjątrzyła
 Prezydenta, poznał dopiero, iż miło mi by-
 ło bawić się sam na sam z Xiążęciem, żeby
 zaś

zaś barziefy mnie zawftydził, namówił żonę fwoią i Margrabiego, ażeby iachali razem do mnie, ja dopiero w ten czas się o ich bytności dowiedziałam, gdy już byli w przedpokoju, wybiegłam czym prędzey chcąc ich do innego wprowadzić pokoiu; lecz Prezydent mnie odepchnowſzy, wſzedł z ſwiecą do Gabinetu, gdzie zaſtał Xiążęcia zmieſzanego nie co; przywitali ſię oziębłe, i poſzli razem do pokoiu, gdzie była Prezydentowa z Margrabią, po chwili proſił Prezydent, żebym z nim poſzła do pokoiu owego, gdzie wprzód iść niechciał, nie miałam czasu do przygotowania ſię, jak ſię miałam przed nim uſprawiedliwić, iż nie poſzłam grać w Lombrę do nich; mamże ci powiedzieć o zawiſci jego tak gwałtowney, iż mnie uderzył w gębę, po tym ſtraſzliwym jego unieſieniu ſię, wyrzucił mnie na oczy to wſzyſtko, co tylko mogło mnie zawftydzić, nie wiem jak potrafiłam znieść takową zniewagę, lecz potym rozmyſliwſzy ſię troche, oſadziłam, iż lepiej znieść ſpokojnie to uderzenie, aniżeli w więkſze wchodzić zatargi, uważałam i to, iż Prezydent

dent będąc naypowolniejszy z wszystkich, nie uczyniłby mnie tego pokrzywdzenia, gdyby go zbyteczna zawieść do tego nie przywiodła, a tę była przyczyną miłość; gdy on przestał mówić, zaczęłam mu się usprawiedliwiać, iż nie mogłam odmówić bytności u siebie Xiążęcia, który innego zamiaru nie miał, tylko grzeczność w oddaniu mi wizyty. Milcz przewrotna kobieto (przerwał mnie) wiem ja o wszystkich twoich intrygach, tu zaraz zaczął wyliczać, co się tylko mnie od początku z Xiążęciem przytrafiło; oraz z Hrabią i z Porucznikiem, dodał i to, że tę wiadomość miał od Fanny mojej Limelwill, po tych wszystkich wymówkach, ostatni i nayskuteczniejszy pozostał mi sposób użyć pokory, pod ten czas, gdym usiłowała Prezydentowi uczynić wszystkie podeyrzenia płonnemi, Xiążę i Prezydentowa byli mocno niespokojni, pierwszy się obawiał, ażeby moja ugoda z Prezydentem nie nastąpiła z nadwerężeniem wierności, Prezydentowa zaś była w strachu, ażebym nie wydała przed mężem jej tajemnic, których mnie
była

była powierzyła, lecz ani pierwsze, ani drugie nie nastąpiło; Chciałam go tylko przekonać, iż czynił i mnie i sobie krzywdę przez zbytęcną zawiść, potrzeba, która wyciągała, ażebym uspokoiła jego serce wzburzone; dodała mi tyle przyczyn gruntownych i tyle wymowy; iż uznawszy błąd swój, prosił mnie o przebaczenie, a tak powróciliśmy do kompanii w dość dobrej jednomyślności względem zatargi, która między nami zachodziła.

Xiąże i Prezydentowa mocno się zdziwili, widząc iż tak wielka kłótnia między nami prędko została zaspokoiona, chciałam im weyrzeniem okazać, iż się mylili w swoim mniemaniu; lecz ich wzrok tak był zatrudniony, iż nie mieli baczności na to, czego ich oczy moje nauczyć chciały, ponieważ gra była tylko pozorem tej wizyty: i gdy czas grania przeszedł na innych zabawach, przeto cała kompania w krótcie się rozeszła; wygnałam natychmiast od siebie Limelwill, a Prezydent nie chciał jey więcej słuchać; sądziłam żem z tego niebezpiecznego zawikłania

nia bardzo dobrze wyszła; lecz się omyliłam, albowiem Limelwil uwiadomiła Prezydentową i Xiążęcia o wszystkich tajemnych moich intrygach; mocnom się zdziwiła nazajutrz nad oziębłością tak jedney, jakoteż i drugiego; ile gdy mnie nie chcieli powiedzieć przyczyny; jakoż mniey o to dbałam; przechadzaliśmy się dnia jednego po Arsenale; gdzie i Margrabia przyłączywszy się do nas, Podał rękę Prezydentowej; Xiąże zaczął ze mną rozmowę tak ozięblą; iż ledwo mógł mi powiedzieć: że był urażonym z przypadku wczorajszego; postać jego zimna dała mi poznać przyczynę tey odmiany, Margrabia takż nie był barzo kontent z postępów Prezydentowej, i my niemal o jedney rzeczy myśliliśmy, to jest: o odmianie Aman-tów; pod ten czas przypominałam sobie to wszystko, co mi Prezydent powiadał o ułożeniu Xiążęcia, który zaczął mi się okazywać mniey być godnym mojego szacunku, a to, co przedtym w nim uznawałam za grzeczność, teraz zdało mi się być grubiaństwem, przeciwnie zaś wszystkie postęпки Prezyden-t

ta, okazały się mnie być przyjemnemi; jednakże wyznać potrzeba: iż te myśli skoro przyşły do głowy, na tychmiaşt niszczały; lecz one powracały do mnie często, z tym skutkiem przynajmniej; iż chociaż nie miałam zamiaru uczynić kochanka mego szczęśliwym, chciałam go przynajmniej przywiązać barzicy do siebie, i uczynić Przyjacielem stałym na zawsze, a jeśli mam prawdę powiedzieć, nie znałam jeszcze siebie samey, i nie byłam sposobną do chwycenia się sposobow, jakich pod ten czas okoliczności wymagały; Prezydentowa z swojey strony sprzykrzywszy długą spokojność, którą się cieszyła z Margrabią, zaczęła smakować w umyśle wkradającym się Xiążęcia.

Przechadzając się z nią dnia jednego w jej ogrodzie, cieszyłam się skrycie widząc ją spore czyniącą kroki, a czasem wydawaiącą westchnienia jakoby miała w sobie smutek jakiś do zniesienia; czekałam z niecierpliwością końca tey sceny; aż ona potym tak do mnie mówić zaczęła: „ Jakże umyśl Kobiet „ do świata przywiązany jest Nieprzyjacie-

„ lem

„lem strasznym dla nich?... Jakże się on
„sprzeciwia spokoyności? jakżeby on dale-
„ko więcey słodczy kosztował w cichym
„ustroniu, niż uganiając się za rokosza-
„mi, których nie użył, nie jest już w mo-
„jej mocy ukryć przed Tobą smutek i
„wzdychanie, które są skutkiem walki, po-
„chodzącey z obrzydzenia świata; i z po-
„stawienia opuścić go na zawsze bez
„powrotu.

Nie sprzeciwiałam się zamysłom Prezyden-
towey, znając dobrze: iż one były zmysło-
ne, chwaliłam ją z przywiązania się do rze-
czy gruntownych, a gdy mnie ona powiada-
ła: że doświadczenie ją utwierdzało w tey
myśli, upewniałam ją: iż gdy i ja doświadcze
tyle, ile ona, użyję podobnegoż przedsię-
wzięcia, rozmawialiśmy o tym z sobą przez
kilka dni; przez który czas uważałam, iż
Margrabia chciał się ze mną porozumieć, i
pomodź mi do zemśzczenia się nad nią, lecz
ja wołałam całą chwałę w tym dla siebie za-
chować; dowiedziałam się iż Prezyden-
towa widywała się z Xiążęciem u jego Zo-
ny;

ny, a to dla tego, żeby go lepiej pociągnąć na swoją stronę, co mnie mocno dotknęło; chciałam w pierwszym zapędzie wydać jej sekreta, które mnie była powierzyła, lecz to zdało mi się być podłością; umyśliłam więc w innym sposobie zemścić się nad nią, Podczas jednej bytności u Prezydentowej, Mąż jej bardzo długo ze mną w ustroniu rozmawiał, po tej skończonej pytała się Prezydentowa, o czymśmy z sobą tak długo rozmawiali, przypominał (rzekłam jej) ów wieczor: kiedy mnie zastał wraz z Xiążęciem, i okazywał jaka to jest krzywda honoru dla Kobiety, przeżławać z Człowiekiem takiego jak on charakteru; równie nie jest przytoyno (rzekła Prezydentowa) bawić się na osobności z moim Mężem jak i z Xiążęciem, gdy rzeczy podług twego ułożenia postanowione w niczym się nie odmieniły (odpowiedziałam) nie widzę przyczyny dla czegobyś to dziś naganiała; ... szkrupuł żem się do tego przykładła (rzecze Prezydentowa) biorę ten szkrupuł na siebie (odpowiedziałam) i spodziewam się, że uznasz

to być rzeczą napotym dobrą, gdy zachowam Przyjaciela, którego szacuję niezmiernie; niesmak który Prezydentowa czuła ku mnie i wzajemnie ja ku niej, coraz się barziej pomnażał; dowiedziałam się także, iż miłość jey z Xiążęciem ścisleysza była; choć nie czułam zawiści, lecz to znowu jest pewna, iż Kobięta która się czuje być piękną, nie może znieść bez dotknięcia, ażeby druga starsza od niej i mniej mająca wdziękow cieżyła się tryumfem z odjęcia iey amanta; ciekawość, iakie się dzieią umowy między Prezydentową i Xiążęciem, była mi powodem, żem ujęła sobie Lokaja Xiążęcia, od którego dowiedziałam się, iż Prezydentowa z nowym Amantem miała wyjechać do Bryjer o sześć mil od Paryża do Wfi swego Męża, dokąd mnie Prezydent nie raz namawiał, żebym na kilka dni z nim pojachała; aż dotąd niechciałam na to pozwolić; lecz potym sama go do tego nagliłam, ukrywając moy zamiar i przyczynę, prosiłam go oraz; iżbym mocno życzyła, ażeby i Xieźna z nami jachała, dla uniknienia złego podeyrze-

nia, które i ona już o mnie miała; będąc więc uniey, prosiłam, ażeby ze mną jachała do Ruel, umyślnie przed nią rzecz inaczey udałam; gdyż nie była to Kobięta sposobna, z którąby można czynić jakie zamiary, i dobrze mi się to udało, albowiem ona powiedziała Mężowi, że ze mną jutro ma jechać do Ruel; co go skrycie mocno cieszyło, żeśmy przeciwną im przedsiębrali drogę; Prezydent takż był kontent, gdy mu Zona powiedziała, że jutro jedzie do Opactwa S. Cyr: dla widzenia się z Xiężną Arragońską, która tam mieszkała; żeby jeszcze mnie na niczym nie zbywało do zemsty, pisałam do Margrabiego prosząc, żeby z nami jutro jechał w kompanij, lecz nie miałam nadziei, gdy mnie powiedziano, że był w Werfalu.

Przyszedł na ostatek ten dzień, którego oczekiwałam z niecierpliwością dla zawstyżenia mojej Rywalki; Prezydent niemniej był kontent, obiecuiąc sobie jakążkolwiek korzyść z mojej powolności, który zalecił swoim Ludziom, ażeby przodem jachali i cbiad dla nas sporządzili, lecz ja namówiłam

mego

meo Lokaja, ażeby ich w drodze bawił i utrzymywał, obiecuiąc przeprosić Prezydenta, jeśliby się o to gniewał, sama zaś pobiegłam czymprędzey do Xiężny, uwiadamiając że już w infzą pojedziemy stronę, ponieważ w Ruel znaydowała się Xiężna d' Aiquillon, na co ona pozwoliła, pojechalśmy więc szukać Prezydenta, który nas czekał u Bramy S. Antoniego, z którym był L'Abbe. N. i udaliśmy się w drogę, każdy będąc w wielkim ukontentowaniu, Prezydent dla płonnych nadziei, Xiężna dla rozrywki, ja zaś dla zemsty nad Prezydentową, i nad moim nie wiernym Amantem, L'abbe takż nie był bez ukontentowania, albowiem przez całą drogę powiadał nam o dziele swoim Teatralnym, którego niedawno dokończył, ja z mojej strony śmiałam się aż do rozpuku, lecz przyczyny tego nikt się nie mógł domyślić, aż też zbliżyliśmy się do owego Domu, i wjechalśmy tak, że nas nikt nie postrzegł; albowiem nasz przyjazd zdarzył się w tym samym czasie, gdzie wszyscy na Wsi byli zatrudnieni, wysiedliśmy przed Bramą po-

fzliśmy pieszą do Pałacu, Prezydent i Xiężna postrzegłszy Lokajow Xiążęcia, i Karytę Prezydentoway, mocno się zdziwili, lecz ja nie miałam na tym dosyć, chciałam im więc jeszcze coś ukazać, żeby zaś naszych Amatorów kto nie przestrzegł, pobiegłam wprzód, a gdy się Prezydent zatrzymał pytając się Lokaja o swoją Zonę, Xiężna za mną się udała, gdzie my z wielką ostrożnością i pośpiechem weszliśmy do Pokoju, który był otworzony, a przebiegłszy Salę i innych wiele Pokojow, gdyśmy nikogo nie znaleźli, zaczęłam się obawiać o skutku moich zamiarów, aż nakoniec otworzyłam drzwi do Gabinetu, gdzie Prezydent, Xiężna i ja, znaleźliśmy Xiążęcia z Prezydentową samą na sam:

Prezydentowa nie pokazując po sobie ani pomieszczenia, ani podeyscia, rzekła do mnie z dumnym zadziwieniem: „Zapewna Mościa „Pani, żeś się nie spodziewała tu zastać do „brey kompanij, nie chciałam (rzekła daley) „ażebyś przybyła do Domu, do którego i „ja należę, nie znalazłszy mnie dla uczy-

„nie

„niemia jey honoru „ Przyznam ci się Hrabino! iż sposobem którym Prezydentowa do mnie mówiła, tak byłam omamioną, że zdawałam się zapominać, żem przyjechała ją zawstydzić; jey postać otwarta y spokojna, zawstydziłaby samą niewinność, potym dawała przytyki różne Prezydentowi, Xiężnie, i mnie, nie ochraniając nawet i Labbe N. gdy zaś bidny Mąż pytał się, co jey było na przeszkodzie jachania do Opactwa S. Cyr: i dla czego się tu zamknęła z Xiążęciem, odpowiedziała: że chciała się od niego dowiedzieć o moich postępkach i przeświadczyć, żem nie była godną iey przyjaźni; Pod ten czas, gdy Prezydentowa z Mężem wspólnie sobie wymawiali, co tylko wzgarda i zawiść podać mogą Ludziom tym, którzy czuli ku sobie jedną, a byli przymuszeni żnosić drugie, Xiężna czuła się być obowiązana wejść w rozmowę z swoim Mężem w podobnymże sposobie, a bez względu na Mitrę, którą się chlubił, powiedziała kilka wyrazów, które trocha przyćmiły ten jego ośblask; rzecz zupełnie nie byłaby skończona.

ani moja zemsta mogłaby być dokonana, gdyby Margrabia w sam czas prawie nie przybył. on odebrał mój list powracając z Werfalu, łatwo się domyślił: iż nie pisałam do niego, gdybym nie miała zamiaru odkrycia niewierności Prezydentowej, która mu przed kilku dniami cała poznała, iż zgryzoty wewnętrzne ją przymuszały do zerwania z nim przyjaźni, która się niemożę zgodzić z prawdziwą pobożnością.

Margrabia nie wierząc żeby to była prawda, szukał sposobów jakby ją o tej fałszywej pobożności przekonać, odmienił więc tylko suknie, i siadłszy na konia z jednym Paziem biegł czym prędzej, ażeby mnie dognać, nie mógł jednak lepiej i wcześniej przybyć, jak pod ten czas.

Xieźna go natychmiast o wszystkim uwiadomiła, Margrabia nie był to Człowiek ażeby darował błędom popełnionym w tym sposobie, jeżeli nie ochraniał niewinnych, cóż mówić o tych, które zasłużyli na nagane, on się w tym nic nie wahał, myśląc tylko o zemście, nie mając nawet baczności, że

Amant

Amant i Mąż byli przytomnemi; zaczął mówić tym tonem sztywnym, który mu był właściwy: Mościa Pani (rzekł przybliżając się do Prezydentowy) Przybyłem tu dzielić z tobą ślodycz z owych pobożnych rozmyślań, oraz zapytać się jaki pożytek z nich odniosłaś, i czy potrafiły one wygładzić zupełnie z serca twego miłość ową, którąś mi tak często zaprzyśięgała; lecz widzę: iż twój nowy Nauczyciel większe okazał skutki w odmianach twoich postępku, niżeli owe święte przedsięwzięcia, któremiś się przedemną zaślaniała, wyznaię: iż przyjodem spokojnie ów zamyśl, który cię do twoich zwracał obowiązków, lecz byłbym znowu niejako współnikiem tych błędów, na któreś się teraz naraziła, gdybym cię z mojej strony nie zachęcał, ażebyś była wiernieyszą Mężowi, niż dotąd, i gdybym oraz Męża nie przestrzegł: ażeby się nie zaślepiął pozorem twej cnoty.

Gdy tak Margrabia mówił, Mąż niezadowolony; jego Zona i Xiąże, zachowali milczenie pełni zawstydy, nie dla tego:
iżby

iżby nie miał z nich każdy co do mówienia, lecz pod ten czas niknie wymowa, gdy wszyscy grają jedną Rolę, Xieźna, która słuchała Margrabiego z niezmiernym ukontentowaniem, gdy przestał mówić, rzekła z uśmiechem: ach! jakże ten Margrabia dowścipny! Niepotrzeba było go zachęcać, ażeby znowu rozpoczął ten dyskurs, który miał tak obfitą materią do mówienia, także Prezydentcie! (mówił dalej) będzieśże nieczułym na postęпки swojey Zony? i nie poznaszże nigdy jaką ci ona krzywdę czyni? niewieszże, iż gdyś miał proces kryminalny z (N.N.) ona z nim pod ten czas w ściśleży żyła przyjaźni i poświęciła twój honor jemu, oraz swojey namiętności; zapomniałżeś, że Hrabia N. był jeden z nayscisleyszych jey przyjaciół, albo żeś nie uważał, że i mnie takż dobrze z nią było, to wszystko, co mówił Margrabia, aż nadto oświecało Prezydenta o płochościach jego Zony; a ponieważ chciał jeszcze mówić więcey; przerwała mu Prezydentowa chcąc odpowiedzieć (jak ona nazywała) na potwarz jey uczynioną; Xiaże okazał się

mocno

mocno. o to być rozgniewanym, obawiałam się przeto, żeby między niemi nie przyszło do wielkiej kłótni, i żeby ja nie była przyczyną tego ich poróżnienia; wzięłam Margrabiego na stronę, mówiąc mu: pódźmy z tąd, a Małżeństwa się z sobą łatwo pogodzą, jakoż w samey rzeczy mnie usłuchał, i poszliśmy do Ogrodu na przechadzkę, zostawiwszy L'Abbè N. który wzioł na siebie staranie pogodzić Zony i Mężów.

Chociaż Margrabia wiedział, że była przyczyną zawsze w moich postępkach, i nie wątpił, żem kochała Xiążęcia, nie czynił jednak nad tym pod tenczas uwagi, i dał mnie poznać, że był dotknięty niewiernością Prezydentowy: iż ona tylko uprzedziła myśl jego, którą miał żeby ją porzucić, dla tego jedynie, aby się mnie ofiarował na usługi; iż to wszystko, co jey mówił, nie pochodziło z zawiści, ani z gniewu, który czuł z jey niewierności, ale szczerze przez tajemną wdzięczność, którą miał ku mnie.

Margrabia był postaci piękney, wspaniałej, przyjemny, przewidywałam też dobrze, iż
po

po tym przypadku, utraciłam zupełnie Xiążęcia, Prezydenta, i Prezydentową, naostatek, jeżeli mam prawdę powiedzieć, byłam uprzedzoną w moim mniemaniu, iż piękna kobieta inaczej się dystryngwować nie może, tylko przez znaczną liczbę Amantów, a dla trawienia przyjemnego życia, przynajmniej powinna mieć choć jednego, słuchałam więc Margrabiego, nie odpowiadając nic na jego oświadczenia miłosne, anieź go odstręczałam.

Miałam chęć niezmierną widzieć Dwor i jego przyiemności; co Margrabia poznawszy podchlebiał mnie, upewniając, iż tam nic pięknego nie obaczę, oprócz mnie samey, Labbe N. znalazł mnie słuchającą z roztargnieniem o tym, co powiadano, od niego potym dowiedziałam się, iż Prezydent żądał usprawiedliwić postęпки żony swoiey, że mnie być sądzili przyczyną tego wżyskiego zamieszania, i że oboie postanowili oskarżyć mnie za powrotem męża mego, Margrabia przez przyiaźń, którą zabrał ze mną, mocno temi przegrózkami został obrażony, prosił więc

więc L'abbé, ażeby powiedział Prezydentowey, że ona mu za wszystko odpowie, co by się mnie miało przytrafić, i że ogłosiłby przed całym światem to wszystko, co by wiedział o jey złych postępках L'abbé przyjął na siebie obowiązek zaspokoienia tey rzeczy jak naydelikatniey, jakoż nastąpiła zgoda, choć na pozor, Prezydent jednak nie myślał mnie tego darować.

Chociaż to wszystko, o czym ci dotąd mówiłam, zdaie się być podobnym do Romansu, i chociaż Bohatyrowie Romansowi nie mają potrzeby jedzenia, masz jednak wiedzieć, iż to, co ci mówię, jest rzeczą prawdziwą, i ci wszyscy, którzy w tę scenę wchodzili, nie byli uwolnieni od tey potrzeby; Co mnie to się naybarziej jeść chciało, prosiłam Margrabiego, ażeby o tym wspomniał Prezydentowi, pod czas stołu L'abbé nas wszystkich zabawiał rozmową o swoim dziele Teatralnym, czy to dla tego, ażeby go zachwalał, czyli też, że widział nas wszystkich milczących.

Od tego czasu nie widziałam więcej tey kompanii, i nie myślałam o niczym, tylko, żeby

żeby się pokazać u Dworu, dokąd była wprowadzoną przez Siostrę Margrabiego, moja twarz i talia takie tam sprawiły zadziwienie, jakiego i nie były warte, wiesz Hrabino, iż nowość dała szacunek każdej rzeczy na świecie, i nie maż żadnego człowieka, którego by ona nie pociągała, jey więc winna jestem te pochwały, które mi dawał Hrabia de Saux i Margrabia de Villeroi, próżność, która się we mnie z tą pomnażała, sprawiła żal w Margrabim, że mnie sam dał do tego przyczynę, a co mnie jeszcze bardziej zepsuło, iż będąc razu jednego w Tryannon, postrzegłam, że Król u Margrabiego pytał się o mnie, i że poglądał na mnie mile, z częgom sobie wiele wniosła.

Jeśli to prawda nie zawodna, iż gdy kobięta uprzedzoną zostanie o swoiey piękności, a przytym zalotna, iż taka łatwo popadnie w wielkie błędy, ja będąc upewnioną od Margrabiego, że mi się podobala Królowi, powzięłam z tą dzikie ułożenie szczęśliwości mniemaney, przez uciecie ferca Monarchy; zawzięłam się więc ukazywała gustow-

nie

nie ubraną tak, jakby on mnie miał widzieć, lecz mnie te próżne zawiodły nadzieie, a Margrabia przez różne rozrywki starał się mnie wybić z głowy (jak powiadał) tę chimere; on lubił wspaniałość, i nie było dnia, ażeby nie wydał dla mnie Baliku, tam zabrałam znanomość z wielą zacnemi Damami, ale to barziej przez próżność, niżeli przez przyjaźń, albowiem jest to rzeczą pewną, iż się Kokietkom nie podobają; lecz nie przewidziałam, iż ten blask, który mnie czynił płonny honor, zbliżał moją zgubę i pogrążył w nieszczęście.

Mąż mój odebrał Ordynans od Króla, ażeby jechał do Hrabiego de Wignori dla wykonania z nim niektórych sekretnych interesów, w Binch, gdzie on był Gubernatorem; okoliczność tak wyciągała, iż się musiał tam długo bawić, Wignory dla jego rozrywki, a może i dla chluby, że był człowiekiem szczęśliwym; powiozł go z sobą w sąsiedztwie do jedney Damy, u której był dobrze położony, i żeby mu lepiej okazał swój kredyt u niey, dodał: iż był proszony, ażeby Pan-
nę

nę do usług dla niey mógł dostać, i że zdarzyła mu się właśnie ta, która służyła umnie; mąż mój barzo był kontent z tey wizyty, chcąc się dowiedzieć od niey o moim sposobie życia w czasie jego niebytności; ta zaś Panna służąca; o której Wignory napomknął, była to owa nie wierna Limelwill, ona postrzegłszy męża mego, przez zemstę, żem ją od siebie odegnąła, o wszystkim mu doniosła, a jak miała sposobność rzecz dobrze udawać, i z pozoru czynić występki; tak nie opuściła i tego, żem się pokłóciła z Prezydentem, z jego żoną i z Xiążęciem, oraz i o innych moich intrygach doniosła, o których wiedziała, prosił jej mąż mój, ażeby przed nikim tego sekretu nie wyjawiała, upewnił oraz, że mnie ukarawszy, przywoła ją nazad; żeby całym rządziła domem; Po tym uwiadomieniu, mąż mój nie myślał o niczym, tylko dopełnić jak nayrychley obowiązki zlecenia swego, i o tym uwiadomić Króla; Jakoż on i Wignory zabrali znaczną liczbę nieprzyjaciół, z tym doniesieniem, przybył mąż mój do Paryża, spodziewając się

się być dobrze przyjętym od Króla, chociaż na to nie miał osobliwego rozkazu.

Gdy się to działo, ja także z mojej stromy nie byłam bez interesów, ponieważ Margrabia nie zachowywał dla mnie w obchodzeniu się grzeczności, i na wszystkie moje postęпки patrzył krzywo, oraz nayniewinniejsze zabawy obwinał, stał mi się przeto coraz nieznosięyszym.

Jednego wieczoru (a ten był nayfatalniejszym dla mnie) poszłam na przechadzkę po nad rzekę blisko mojej stancyi; pamiętasz Hrabino com ci powiadała, że Margrabia wyrzucał Prezydentowey porozumienie się z Hrabią NN. jak na nieszczęście tenże sam spotkał się ze mną, i gdy mnie podał rękę, nie mogłam mu odmówić kompanii, on mnie widywał na wielu miejscach, a niedawno w Werfalu, i szukał różnych sposobow, że by się ze mną zaprzyjaźnić; słuchałam z ukontentowaniem człowieka przyjemnie i grzecznie mówiącego; albowiem Margrabia przez swój dziki humor, stał mi się przykrzeyszym od wszystkich nieznosnych mężów

żow, wiele ich tylko może być na świecie, a gdy skończył mówić, zaczęłam z moiej strony powiadać o przykrych Amantach w powszechności, i określiłam mu, jakiegobym sobie mieć życzyła, wyobrażałam, jak to rzecz nieznośna, gdy którey przyidzie znosić umysł burzliwy i zawistny; opowiadałam mu pod imionami podobnemi dziwactwa męża mego i Margrabiego, oraz uskarżałam się na umartwienia od innych Amantow mnie czynione, naostatek powiedziałam wszystko otwarcie przed Hrabią, nie spodziewając się, żeby nas kto podsłuchiwał; noc była ciemna i nie mogłam pomyśleć, żeby Margrabia szedł skrycie za nami z twarzą zasłonioną; zbliżając się do moiej stancyi, pożegnałam Hrabiego, niechcąc żeby mnie odprowadzał aż do pokoju; tylko com się zwróciła, aż postrzegam Margrabiego stojącego, pomiarkowałam zaraz, iż musiał o wszystkim słyżeć, jakoż całą rozmowę naszą powtórzył; a chociaż ten mój błąd pochodził z samey nie roztropności, on jednak nie mając dosyć na wymówkach dotkliwych, ukarał mnie dość ostro. Aże

Aże w takowey okoliczności uskarżanie się jest rzeczą naturalną, znalazłam się więc dość wymowną, wyrzucałam mi przed oczy wszystkie pokrzywdzenia, które mnie czynił; w tym dał się słyszeć hałas wielki na ulicy, ja będąc zatrudnioną sama sobą, nie dbałam o to; Margrabia uważał z okna, jeżeli to zamieszanie nie było przyczyną z jego ludzi; oni nie zaczęli tey bitwy, lecz słysząc u wrot moich hałas, przybiegli chcąc dać pomoc, a nie mogąc poznać atakujących od atakowanych, bili kogo napadli; w tey utarczce poznałam głos, który mnie był dobrze znaiomy, to jest: głos męża mego, wzywającego moich słuzących, których odjeżdżając przy mnie zostawił, lecz ci byli wszyscy odprawieni, możesz wniesć Hrabino! Co się pod ten czas ze mną działo! i ta noc zawsze będzie smutną dla mnie pamiątką, aż też naostatek postrzegam wchodzącego męża mego w ostatniey złości, prawie bez rozumu; chciał się rzucić bez żadnego względu na Margrabiego i na mnie; lecz krew płynąca od zranienia, tak go osłabiła, że upadł; słuzący zanieśli go do stancyi, od któ-

rych dowiedziałam się. że mąż mój był już od dwóch dni w Paryżu, i chciał mnie samą jedną schwytać; z tego doniesienia uznałam potrzebę prosić pomocy Margrabiego, który mnie nie odmówił; prosiłam więc go, żeby poszedł do stryja męża mego, i opowiedział mu przyczynę gniewu jego, którą sam widział, ten że mnie kochał, poszedł natychmiast do niego, który chociaż był słaby od zranienia, zlecił mu jednak powiadać, co tylko wiedział o moich postępkach, i prosił, żeby mnie trzymać pod strażą, póki on z moją Femlą nie uczyni przedsięwzięcia, jak ma ze mną postąpić.

Trzeba cię Hiabino tu objaśnić, co go przywiodło do takiego przeciwko mnie zamiaru; powiadałam ci: iż mąż mój przybył dla sprawienia się Królowi z powierzonego sobie interesu, od którego mile był przyjęty, pozwolił mu nadto Król zabawić ośm dni w Paryżu, on tedy dwa dni całe bawił u rezydenta, który usiłował jak najlepiej mnie przed nim oczernić, żeby zaś winnię zająć mnie jeszcze przed światem oka-

zać, ułożyli między sobą, żeby mąż mój był niby atakowanym od ludzi na to umyślnie przenaiganych, dla rozgłoszenia, że ci ludzie byli odemnie namówieni, dla zabicia męża mego; Los tak chciał, że ludzie Margrabiego ranili go w ten sam czas prawie, gdy Pan ich znajdował się u mnie, a tak mąż mój tę całą potwarz na mnie zwał, oskarżając zaś mnie o zamyślenie zabicia go, usprawiedliwiał Margrabiego; wiedząc dobrze, iż gdyby go wraz ze mną oskarżał, niełatwoby temu uwierzono; Stryi męża mego doradził mi roztropnie, aże bym się gdzie zchroniła tym czasem, nim on wyrobi Ordynans wzgłędnie do więzienia; usłuchałam jego rady, a zabrawszy moje pieniądze i klejnoty, udałam się do Hrabiny N. przyjechała do mnie z ludźmi, słała się oraz uspokoić moją bojaźń i pomieszaną, przydała także: iż powinnam się w tej mierze zachować ostrożnie, ażeby zupełnie nie stracić honoru i sławy, to mówiła sposobem tak miłym i uymiającym, iż wzbudziła we mnie żal bez zamięszania.

Rana męża mego nie była tak niebezpieczna,

czna, jak powszechnie mniemano, lecz im
 lepiej mieć się poczynął, tym się jego za-
 wziętość barziej wzmagała, tak, iż byłam
 przymuszoną opuścić nie tylko Paryż, ale i
 Oyczyznę, umyśliłam więc udać się w pro-
 tekcyą Xiężny Sabaudzkiej, Margrabia po-
 twierdził mój zamiar, kochana zaś Hrabina,
 pisała listy za mną do Dworu, gdzie miała
 swoje zachowanie, i nazwałam się Madame
 de Courcili; karyta pocztowa powracała do
 Lugdunu, do której siadłam z Anną, któ-
 rey nie znałam, aż w ten czas, gdy ze mną
 szła i z Bernardem służącym, którego
 wierność była mi znajoma, zabraliśmy w po-
 jeździe trzy miejsca, reszta zaś Xieni de Bli,
 dwie Mniszki i jeden bogaty Bankier Genew-
 ski, nazywający się Hieronimo Spiszetti, w
 tej podróży miałam umysł zaprzątniony smu-
 tremi przypadkami, które mnie się wydarzy-
 ły, i to mi na którym się narażała, naybar-
 ziej mnie to martwiło, iż Margrabia widział
 mnie wyjeżdżającą w postaci spokojney, co
 mnie było trudniej znosić, niż obeyscia się
 nayostrzeysze męża mego, myśl, że się wi-
 dzia-

działa być bez Amantow, w rozpacz mnie wprawiała, albowiem przez oziębłe pożegnanie się z Margrabią, nie zoftawiłam go, tylko w tych liczbie, których iuż porzuciłam.

Te próżne uwagi, trzymały mnie długo w głębokim smutku, aż też wzięła chęć Xienię uwiadomić kompanią o moim przypadku zdarzonym świeżo w Paryżu. Ja nie będąc znaną, słuchałam wraz z innemi tey długiey powieści, z przydatkami daleko więkſzemi, niż było w iſtocie; chciałam kilka razy z niecierpliwości przerwać i powiedzieć, że to nie było prawdą, uważ Hrabino! w jakim się pod ten czas znaydowała pomieſzaniu, gdy ona powiadaiąc mnie o tym, chciała przekonać, że była naywinnieyſzą i naygorſzą kobietą w ſwiecie, aż muſiałam powiedzieć im inną bajkę, ażeby przerwać tę rozmowę, która mnie była do ſłuchania nieznoſną.

A tu znowu zdawał się los mój nieſzczęśliwy iuż zbliżać, tylko coſmy przybyli na pierwszy popas, aż poſtrzegam Hrabiego de Sant: wchoďącego, może rozumieſz, że

on za moją wolą przybył, bynajmniej, przypadkiem to się trafiło, on iechał do Sabaudyi posłany od Króla, dla powinszowania lepszego zdrowia Królowy, której śmierć już była ogłoszona, on dowiedziawszy się, że było jeszcze miejsce na jedną osobę w karycie, porzuciwszy pocztę, jechać tu postanowił, niespodziewając się mnie widzieć; gdym się o tym dowiedziała, naradzałam się z Bernardem, czy mam się mu dać poznać, odpowiedział: iż było niepodobna ukryć się przed nim, chociażbym największe w tym czyniła starania; siadłam więc do karyty, nie dawszy się jednak mu poznać, nie gadałam nawet, ażeby i głos mój nie był mu znaiomy. Lecz Xieni de Bli nie miała tego przedsięwzięcia, żeby milczeć; ledwośmy uiachali, puł mile, gdy zaczęła pytać Hrabiego, jeżeliby nie wiedział o tym, że pewna Dama w Paryżu chciała zabić męża swego przez ludzi subordynowanych, odpowiedział, że ani słyszał o tym, dobra Xieni, która to umiała lepiej niż pacierz, zaczęła znowu mówić nie opuściwszy ani jednego słowa, a gdy moje

Imie wspomniała, natychmiast Hrabia wstrzymał ją i rzekł, iż jeżeliby chciała Bayki prawić, znajdzie ich dosyć w Konwencie swoim, nie oczerniając innych; ta odpowiedź wstrzymała Xienię od dalszey peroryki i przez cały ten dzień mieliśmy spokojne milczenie.

Byłam w cichości niezmierną zdięta wdzięcznością ku Hrabiemu, że mnie ochronił od osławienia tej Xieni, gdyśmy jachali do noclegu już w noc, na jedney złey przeprawie trzeba było wysiadać z Karyty dla bezpieczeństwa, gdy wszyscy wyszli, ja się jedna zostałam w Karycie; Hrabia miarkując że Bernard był mój Służący, idąc piechotą, pytał się go, ktobym była, mocno się ucieszył, gdy się dowiedział, że jestem ta sama, którey on interes tak gorliwie utrzymywał przed Xienią, przybywszy na nocleg, Hrabia podał mi rękę jakby Damie nieznanomey, dla wysadzenia z Karyty, a prowadząc do Pokoju, gdzie ja i Mniszki mieliśmy nocować, okazał ukontentowanie z widzenia się niespodzianego ze mną, Spiszetti
nie.

nie mnieyszą okazywał czulość ku mnie jak i Hrabia, lecz podobnych tamtemu nie czytał przyśług; gdy się oni z mną bawili rozmową, dla Xieni i dla Mniszek zostawiono aż nadto czasu do modlenia się.

Przybyliśmy nakoniec do Lugdunu, gdzie nie będąc nikomu znajomi, staneliśmy z Hrabią nie daleko od siebie w jednym Domu, gdzie Włoch podług zwyczaju swego Narodu, miał na nas pilną baczość, a uważając sposob naszego obchodzenia się, wniosł: iż musieliśmy dawniej mieć z sobą znajomość; znośił to skrycie, ile, że okazując się być czułym na moje interesa wraz z Hrabią, okazywał się takoz być i jego przyjacielem.

Ponieważ nie zdawało się być rzeczą przyzwoitą, ażebym wraz z Hrabią przyjechała do Turynu, Spiszetti namienił mu: iż on weźmie na siebie staranie, ażeby mnie przeprowadził przez góry, które z strony Francuzkiej były i niebezpieczne przez swoją wysokość, i przykre przez zbytne ziarno, chociaż on o moich wszystkich przy-
pad-

padkach nie był dostatecznie informowanym, wiedział jednak, że uciekała przed zapalczywością Męża; uważając milczenie moje podczas opowiadania Xieni o moim przypadku, bynajmniej nie powątpiwał o prawdzie, namienił potym: iż życzyłby żebym widziała Prowancyą, i jechała do Sabaudyi przez Włochy; ja będąc ciekawą widzieć Prowancyą, tym chętniej przyjełam jego projekt, ile gdy on upewniał: iż jego interesu ciągnęły do Turynu, w ten sam czas prawie, gdy i ja tam miałam jechać; popłyneliśmy więc Rodanem aż do Awenionu, tey mojej powolności dla Włocha Bernard mocno był przeciwny, przez przychylność, którą miał ku mnie, lepiej poznawał niebezpieczeństwa odemnie, i nieraz na to mruzczał, lecz niemogłam uniknąć nieszczęścia, które mnie było przeznaczone; za przybyciem do Awenionu, Spiszetti dał mnie pomieszkanie w Wiosce barzo piękney, należącej do jednego z jego Przyjaciół o milę od Miasta, gdzie mnie miał ukazać wszystkie osobliwości; gdyśmy się tam trzy dni zabawi-
wili,

wini, rzekłam mu: iż czas już było jechać; niema przyczyny (odpowiedział) ażebym się spieszył oddać cię w moc męnu Rywalowi, te słowa wkroś mnie przeraziły i dały poznać, jak wielkich nieszczęść miałam się jeszcze obawiać; jakoż doświadczyłam ich aż nadto, gdy Spiszetti powiedział: że mnie kocha, i że niema żadney rzeczy tak trudney, którejby nie przedsięwziął, ażeby tylko był kochanym odemnie, jakoteż zrozuwu, iż niebyło żadrey gwałtowności, na którąby się nie odważył, jeżelibym była nieporuszona, jamu dałam poznać, iż niewierzylam, żeby to mówił prawdziwie, lecz on natychmiast dał mnie uczuć prawdę, albowiem odtąd ani kroku nie odstępował odemnie, a jego prześladowanie tak się daleko pomknęło, iż byłam przymuszona pokilkakrotnie do ośtatnich udawać się sposobow, ażeby się obronić od tych jego grubiańskich attakow, któremi mnie napastował; aż dotąd Hrabino! miałam ukontentowanie kochać i być kochaną, aż też Niebo ukarało mnie natrętem, którego cierpieć nie mogłam.

głam, jeżeli mu na pozor okazywała grzeczność, on z tego sobie wielkie układał nadzieje, oziębłość zaś moja barz ey go iątrzyła; i nie oczekiwałam tylko cudu, albo też końca życia, oraz i nieszczęść moich; Bernard takż wymawiał mnie, żem niešla za jego radą, i nigdy się nie znajdowała w tak nieszczęśliwym stanie, jak pod ten czas.

Razu jednego Spiszetti nazwawszy mnie po moim prawdziwym Imieniu, rzekł: iż był dostatecznie uwiadomiony o wszystkich moich intrygach: iż jeżelibym w ośmiu dniach nie była powolną jego miłości, miał mnie oddać w ręce Męża mego, a tym czasem będzie miał baczość, żebym mu się z rąk nie wyniknęła; nadaremnie zapierałam się, żem nie była Zoną Męża owego, o którym namieniał; gdyż on był w tym nie przekonany, trudno nawet było dociec z kąd się on o wżyskim dowiedział.

Stan opłakany. w którym zostawałam, nie podawał mnie innego sposobu, tylko umierać, jakoż przedsięwzięłam zgon raczey, niż

niż dogodzić zuchwałą Włocha namiętności, tym czasem jednak, (nimbym do ostateńniej rozpacz przyść miała) myślałam o sposobach, ażeby się jak z jego rąk wyśliźnąć; wszystkie Kleynoty i pieniądze, oraz Listy rekomendacyjne do Xiężny Sabaudzkiej oddałam Bernardowi, nimby się Spiszetti o tym dowiedział, którego prosiłam, ażeby wynalazł sposób do uwolnienia mnie z rąk Tyrana; żeby się zaś to łatwiej udało, zmyślił Bernard jakoby odstawał ode mnie.

Czas się już zbliżał, który Spiszetti do namyslenia się wyznaczył; nie widząc odmiany w moich interesach, prosiłam go jeszcze o dni kilka, dając do zrozumienia, iż jego wstrzemięzliwość, zaczęła mnie do wzajemności pobudzać; on także mniemał, że swoimi dary łatwo mnie nakłoni, i ja okazywałam na pozor, że ich mile przyjmuję; już nie miałam tylko dzień jeden do owego terminu, którego Spiszetti z niecierpliwością oczekiwał, aż mnie dać znać, że już wszystko gotowe dla wyrwania z rąk jego,

jego, i że innego sposobu niebyło, tylko po drabinie ze sznurów sporządzoney, i na oknie moim uciepionej spuścić się do ogrodu, iż u Ogrodnika odzienie Męskie dla mnie i dla Panny mojej było gotowe, a o podał od ogrodu, że Bernard na mnie oczekiwał z końmi, chociaż ten projekt był dobrze ułożony, jednakże do wykonania trudny, wspomniawszy: że Hieronimo był Włoch rozkochany, zawistny, i podeyrzliwy, i że to są straszidła okropne, które nie zaśpią w podobnych przedsięwzięciach, lecz to tylko w ostatnich niebezpieczeństwach takich się chwytają środków, przypadek jeden zła-twił wszystko, Spiszetti zachorował na gorączkę, a w tych boleściach zapomniał dać rozkazów ostrzych, ażeby mnie na okół zamknięto, a tak miałam sposobność tą drogą, którą mi ukazano wymknąć się z tego miejsca, i jachaliśmy noc całą niewiedząc dokąd; skoro dzień zaczął się ukazywać, obaczyliśmy się na górze bardzo wyfokiej, z kądem dofrzec można było w noc niezmierną innych składającą miłą osobność; jachaliśmy drogą bardzo

cia-

ciafną, która nas przywiodła aż do mieszka-
nia Pustelników, którzy przyjele mnie z ludz-
kością, a że nie byłam przyzwyczajoną do
konney jazdy, czułam się być mocno znu-
żoną, i potrzebowalam spoczynku, jeden z
Pustelnikow ukazał mi Celę, gdzie przez
kilka godzin spałam, troski, które opanowa-
ły mój umysł, nie dały mi długo spoczy-
wać; wstałam więc i poszłam do Pustelni-
kow, którzy przygotowali jedzenie z legu-
min i fruktow, śniadanie nie równie od
wytwornych potraw; gdybym czuła chęć w
sobie do przepędzania życia na osolności w
oddaleniu od tumultow i wrzawy, ta pusty-
nia byłaby dla mnie najmilszym zehronie-
niem, lecz nie byłam w stanie słuchać spo-
koyne głosu miłego ptasząt, tym barziej je-
szcze rozważać piękność skał mchem poro-
śłych; miałam głowę nabitą wcale różnemi
od tych myślami, Pustelnik, który ze mną
rozmawiał, widząc we mnie ukryty smutek,
usiłował rozmową swoją cieszyć, postrze-
głam w jego wyrazach więcej światła i
grzeczności, niżli zwyczajnie w Pustelni-
kach

łach widzieć się daje, co mnie zdziwiło? iż powiedział wpatrując się we mnie, że ten ubior nie był płci mejey właściwy, śnać z delikatności twarzy i z szczupłości talij musiał pomiarkować; zaślanowiwszy się nieco, znowu rzekł: iż miłość była przyczyną wszystkich moich nieszczęść, potym żądał, gdybym mu powiedziała czas i moment mego urodzenia, o czym gdym go uwiadomiła, powiadał o mnie wiele rzeczy w powszechności, oraz przestrzegał czegom się miała chronić w przyszłości, chociaż to on powiadał tonem poważnym, nie mogłam się jednak wstrzymać od śmiechu, ani się przekonać potrafiłam, ażeby urodziwszy się prędzey lub późniey momentem, mogłam przeto być szczęśliwszą lub nie szczęśliwszą; tym czasem mówił barzo obszernie o przyszłości, a jego przepowiedzenia nie były ze wszystkim mylnie; zabawiwszy się trochę myślałam się z tamtąd oddalić, prosiłam Pułstelnika, ażeby mnie ukazał miejsce, gdziebym mogła przemieszkąć, nimbym odebrała wiadomość w moich interesach, aż moją

Pokojową spiącą na ziemi wąż ukąsił, ten przypadek przymusił mnie zabawić jeszcze dwa dni w tej pułstyni. Przez ten czas Pułstelnik w różnych rozmowach opowiadał mi swoje przypadki, i dał poznać: iż był Człowiek zacnego urodzenia, jego życie było pasmem nieskończonych przypadków, pominow/zy inne, namienię ci tylko o tym, co się mnie tyczy.

Widzisz moje dziecko (rzekł do mnie) nieszczęśliwego, który oddawszy się był zupełnie światu, teraz niema potrzeby wspominać o nim, tylko dla przypomnienia goryczy i błędów, w które mnie były wprowadziły niebezpieczne jego prawidła; widząc teraz i na innych podobne przykłady, którzy w nim smakuia, mam litość nad niemi, z tego powodu i tobie usłuię szczerze dopomódz, mam jedną przyjaciółkę ztąd o dwie mile, gdzie możesz przemieszkać z ukontentowaniem, nim się ułatwisz w swoich interesach; ja zaś będąc teraz w Awenionie, dowiem się o zamysłach Spiszetta, to miejsce dokąd ci udać się radzę, z wielu in-

nych

nych okoliczności jest mile i przyjemne; Imię onego wiem że i tobie musi być znajome, jest to Wokluza, która była niegdyś pomieszkaniem sławnego Petrarca, i piękney Laury, tam obaczysz owe przyjemne źródło, przy którym pisał tak ozdobne wiersze, a jeżeli ten obiekt wzbudzi w tobie pamięć miłostek tego Poëty, i jego kochanki, tenże sam obiekt, który teraz nie jest tylko smutnym śladem i znakiem, niegdyś rozkoznym, powinien cię przekonać, iż wszystko się odmienia i ginie na świecie; prosiłam Pustelnika, ażeby mnie opowiedział przy-
padki i życie Petrarca; gdy zadość uczynił mojej ciekawości, powzielać chęć jeszcze większą widzieć to jego niegdyś schronienie, przy moim odjeździe, pisał List Pustelnik za mną do swojey przyjaciółki, oraz darował mnie Poëzą Petrarci po Włosku, oświadczyła mu wdzięczność i podziękowanie za jego łaski, które mnie czynił, on też zalecał mocno Bernardowi, ażeby mnie nie rzucił, i ukazał mu drogę do Wokluzy, którą miał mnie prowadzić.



Przybyliśmy wieczorem do Jeymśc Pani Mezelon, Dom jey był położony o sto kroków od owey sławney fontanny, ta Dama chociaż już była nieco w wieku, miała jednak postać przyjemną i znaki dawney piękności, była poważną bez nadętości, i grzeczną bez przymusu. Posłałam do niey Bernarda z Listem od Przyjaciela, który przyjechał z ukontentowaniem, miałam szczęście jey się podobać i zasłużyć na przychyłność; dobry Pułtelnik, który w Liście odkrył jey stan mój i przypadki, o których powiadałam: prosił oraz, ażeby w tym dochowała sekretu, co też mnie przyrzekła, pokazała potym Córkę swoją, którą przywitałam jak Kawaler, lecz czynienie komplementu z wielką mi przychodziło trudnością, do którego nie byłam wezwyczajoną; była to piękność nadzwyczajna, poznałam potym, iż równie jak i twarz umysł jey takż był ozdobny; społeczność i zabawy nasze były dość przyjemne, postrzegłam jednak w Matce i w Córce smutek głęboki, co mnie zdziwiło, długo niemogłam się dowiedzieć przy-
czy-

czyny, albowiem Córka była zawsze smutna, Matka zaś za każdym wspomnieniem od łez się wstrzymać nie mogła; naostatek powiedziała mnie, że opłakiwała śmierć Syna w Kandyi zabitego, przymiotow pięknych i męstwa osobliwszego. Pomagając im tey melancholij, umysł mój utracił nieco z swojey naturalney żywości, co było powodem ściśley między nami przyjaźni, chociaż z przyczyn wcale różnych, albowiem Matka wiedziała kto jestem, Córka zaś mając mnie za Mężczyznę, uczuła miłość, którą usiłowała stłumić i ukryć przedemną; lecz to była moc jakaś tajemna, a nie wartość moja, iż jaką tylko postać wzięłam na siebie, wzbudzałam miłość. Przepędziwszy w Mezelon dni kilka, posłałam Bernarda do Turynu dla dowiedzenia się o Hrabi N. i czy nie mogłabym tam bezpiecznie przemieszkać, przez ten czas mego wygnania, Jeymś Pani Mezelon dała mnie informacją, ażeby w Sor-gve responśa odbierała, bidny Bernard nie mógł mnie porzucić bez okazania żalu; powracał po kilka razy dla różnych niby za-pytań,

pytań, a po stokroć więcej jeszcze, dla dania mi rady, ażebym szanowała zdrowie własne, i żebym się miała na ostrożności przeciwko zamachom na mnie.

Nawiedziłam potym Wokluzę, a to przyjemne pomieszkanie, sprawiło we mnie czułe wrażenia, na tych wszystkich miejscach, które Petrarcha z Laurą obrali sobie za szczęśliwe ustronie, i kędy momenta lubę swego życia przepędzali, westchnowscy mówiliłam sama do siebie; jakże oni byli szczęśliwi, ja podobnego nigdy nie znalazłam ukontentowania, chęć podobania się wszystkim w ogulności, zawsze mnie zatrudniała, i nie doświadczałam nigdy owey przyjemney sfodyczy, która się rodzi z jednomyślności ferc połączonych, i wzajemnie ku sobie palających.

Przyjemna Felicya (takie było imie Córki JPani Mezelon) miała Pannę imieniem Therese ozdobioną dowścipem, te dwie Panny stały się mi bawić, żebym się nie nudziła, z którymi chodziłam co dzień ku Wokluzie, albowiem to miejsce wzbudzało w

nas rozmowy miłe; umiałam doskonale po Włosku, Felicja zaś i Theresza nie mogły dobrze rozumieć Poezyi Petrarca, musiałam więc im tłómaczyć z wielkim moim ukontentowaniem to, co on pisał najtkliwiej, Felicja która się okazywała nie tak być pojętną na moję czytania, z westchnieniem, co raz to czulsze rzucała na mnie spóyrzenia, i ja byłam dość roztropną dla pojęcia tey niemey rozmowy, ażeby zrozumieć czego chciały te o-czy; lecz udalam, jakoby tego nieznała, i życzyłam mocno, ażeby mnie ona swoich nie odkryła uczuciow, lecz moje żądania były próżne, nadto tkliwa Felicja nie mogła się wstrzymać, ażeby nie dała poznać swojej ku mnie miłości; przyiełam to wyznanie z równym pomieszaniem, z jakim mnie ona opowiadała; lecz jak kochankowie są zawsze dowścipni dla udręczenia siebie samych; tak i ona mniemała, że moje serce było już zajęte innym jakim obiektem, ta myśl z zawzięcią złączona, była przyczyną słabości i umniejszenia jej wdziękow, co we mnie politowanie żałośne wzbudziło, JPani Mezelon

pozna-

poznała takż przyczynę smutku w swoiey
Córce, ale nie obawiając się z moiey strony
skutkow dla niey niebezpiecznych, niechcia-
ła naruszać przyrzeczenia w dotrzymaniu mi
sekretu, co do mnie, niechciałam ją dłużej
utrzymywać w tym błędzie; poszłam dnia
jednego do jey pokoju, uprosiwszy wprzód
Matkę, ażeby Therefsę u siebie zabawiła
(pod czas moiey rozmowy z Córką) wszedł-
szy, zastałam ją samą jedną, głowę wspartą
na rękę, wzrok ku ziemi spuszczoney, zgołą
w postaci, jak tylko można wyobrazić oso-
bę troskaną, ubior, który ukrywał płeć mo-
ią, zawitydził ją nieco, i żeśmy byli tylko
sami, wstała więc chcąc zawołać Theref-
sy, lecz ja wstrzymałam ją, mówiąc: moja
najmilsza Felicjo; proszę cię przez wszy-
stkie obowiązki przyjaźni; ażebyś mi po-
zwoliła mówić z sobą bez żadnego świadka;
Niestety! odpowiedziała Felicja, cóż mi
masz powledzieć, czegoby nieszczęście mo-
ie nie przepowiedziało; chcę cię wyprowa-
dzić z błędu (rzekłam znowu) i przekonać
o wzajemney moiey ku tobie czułości; na te
słowa

flowa, spóyrzała na mnie tkliwie, oczekując, co mam jey powiedzieć, z kąd łatwo można było poznać, iż jey serce mocno było dotknięte, naostatek rzekłam; iż nie mogłam inaczey zadosyć uczynić jey miłości, tylko przez samą przyiaźń, tu jey odkryłam płeć moją; lecz to wyznanie, zamiast uspokojenia jey umysłu, było przyczyną większego pomieszania, wstyd z odkrycia przodemną z swoich zapalów mocno ją zmieszał; znowu nowa przyczyna, wprawiła ją w smutek; rozumiejąc, że się nie będzie mogła pozbyć miłości, która jey serce opanowała, czyniłam com mogła, żeby ją przekonać, iż przyiaźń wzajemna, była daleko słodsza i trwalsza, a niżeli wszystkie rozkoszy, lecz ona nie mogła temu uwierzyć, naostatek rozum z czasem dokazał więcej; niżeli moje największe dowody; przewyciężyła tę gwałtowną namiętność, lecz to jey barzo wiele lez kosztowało; Potym co raz lepiej do płci moiej przywykała, przepędziliśmy z sobą więcej niż dni piętnaście w spokojney słodczy i ukontentowaniu; jednego wieczor-

ra, gdyśmy poszli do fontanny Wokluzy; po długich rozmowach i zabawach, sen mię napadł, usnęłam więc głowę położywszy na kolanach Felicji, w tym dwóch się ukazało Kawalerów, Felicja nie mogła ich poznać, ponieważ w odległości będąc, twarze mieli bokiem obrócone, jeden zdał się być podobnym nieco do jej kochanego Brata, obudziła mnie, chcąc go ukazać, którego chociaż z daleka tylko widziałam, postać jednak jego podobała mi się; powróciwszy do siebie, poszliśmy do pokoju JPani Mezelon, którą zaftaliśmy płaczącą; ach! jakiś nieznamy Rycerz (rzecze do mnie) jakże jestem nieszczęśliwa! mój żal zaczął być uślawać pod władzą czasu, i widziałam potrzebę znosić cierpliwie stratę mego Syna; aż oto donoszą mnie, że go widziano w bliskości domu mego, czyli raczey cień jego, okryśla-
ją go być takim, jakim był pod ten czas, gdy już wyjeżdżał raz ostatni odemnie; ta tkliwa Matka, nie mogła się od łez wstrzymać za każdym wspomnieniem, my powiedzieliśmy także, cośmy widzieli; a to rozrzewniło,
jeszcze

jeszcze barziej jey serce, miałam wielką trudność uspokoić ją i przekonać, iż zdarzaia się między ludźmi tak wielkie podobieństwa, które nas łatwo omylaia; dla rozerwania smutku, bawila ją do późna, powróciwszy do mego pokoju zastałam list, który Pannie moiej po męsku przebrancy był oddany, napisany w ten sposób: . . ., Niechcę wchodzić „do domu, któryś znieważył, aż póki ci nie „odeymę życia za popełnioną hańbę, oczy „moje patrzyły na tak szkaradny postępek, „który krwią twoią zmazać należy; czekam „cię dnia jutrzeyszego o wschodzie Słońca na „tymże samym miejscu, gdzieś się wczora „znaydował z moią nie godną Siostrą, nie o- „mieszkay jutro tam się stawić, i uczynić z „siebie sprawiedliwość, jeżeli niechcesz, aże- „bym do gwałtownych udał się środków. . .

Zważ Hrabino! w jak niebezpiecznym by-
łam przypadku, doniosłam o tym czym prę-
dzej JPani Mezelon, która z tą nie zmier-
ną była przeięta radością; czekała z wielką
niecierpliwością dnia, i poszła sama na miey-
sce potyczki, słuchała jego wymówek z u-
śmie-

śmiechem, i to ją cieszyło, że był czułym na sławę swojego imienia; potym uwiadomiła go o płci moiej, i o niektórych moich przypadkach, z przestrogą, iż o tym nikt nie wie, oprócz jey Córki i jego; powiadał, iż mocno był dotknięty, widząc na kolanach u Siostry leżącego mężczyznę; dodał, iż chciał oboje nstychmiał zabić, lecz myślał znowu iż pod czas jego niebytności, może Siostra obrała męża, zdybawszy więc człowieka dawniey w usługach będącego, pytał się, coby to był za mężczyzna; odpowiedział, iż widział go co dzień chodzącego do Wokluzy z Felicją, i że z tego się wszyscy gorszą, Pani Mezelon mówiła wiele przed nim na moją pochwałę; a za przybyciem do domu, był mnie prezentowany, naywięcey to mnie cieszyło, iż gdy się rozeszła wieść, że Mezelon wyzwał mnie napoiedynek, potym widząc nas z sobą w przyiaźni; sądzili wszyscy, że byłą mężem jego Siostry, i że to było pod sekretem.

Po pierwszym widzeniu się, Mezelon poszedł dla odmienienia podróżnego ubioru, a
 żeby

Żeby przyzwolicie mógł się pokazać przedemną, przyszedłszy do Siostry, dowiedział się o uczuciach miłosnych, które miała ku mnie; w kilka godzin potym, gdym przysła do pokoju Felicji, rzekła do mnie z uśmiechem, iż Brat mój niebędzie mógł patrzeć długo na te wdzięki, bez oddania im winnego holdu; aż w tym i on nadziedł, do którego rzecze Siostra: Jestem pewna Braciszku, iż nie osądziłbyś mnie być tak winną dnia wczorayszego, gdybyś był wprzód uwiadomionym o prawdzie; pamiętasz Siostro! odpowie, iż mój gniew nie stosował się do ciebie; i zdał mi się, że nawet wewnętrznie uznawał cię za niewinną, lecz nie wiem, jeżeli nie mam jeszcze więkzey przyczyny uskarżać się na tego pięknego Kawalera, który mi się nie stawił na placu, i kto wie, jeżeli go jeszcze powtórnie nie będę obowiązywał, ażeby się znajdował przyfontannie Petrarcha; ponieważ i wczorayszego wieczora (rzekłam) męstwo mnie tam nie wiodło, przeto i powtórnie oczekiwałbyś na mnie próżno, tak, jak i dzisiejszego
poran-

poranku, zdał mi się Pani rzekł, iż uczyniłabyś podobnie, gdybyś była w mojej osobie; postrzegam Kawalera w piękney postaci, na kolanach u Siostry mojej leżącego, pytam się, jeżeli to nie był jey mążnek, odpowiadaia, że nie; w ten czas już zdawał mi się; .. nieganie tego postętku (odpowiedziałam) chcę tylko, ażeby to było przestrogą, iż nigdy z pozoru sądzić nie trzeba o rzeczach; z tey rozmowy, która dość długo trwała, poznałam, iż Mezelon miał dowścip barzo piękny różnemi wiadomościami ozdobiony, i to takoz nie było ukryto, że mnie kochał; Przez sześć Miesięcy tam mego bawienia się, używając czystego powietrza bez uczuciow miłosnych, zdawał mi się, iż nigdy w życiu moim nikogo nie kochałam, aż dotąd nie czułam tych przyjemnych nie spokojności, któremi serce bywa przeięte, kiedy się jeszcze zupełnie nie poda miłości; Nigdy nie doświadczała tych słodkich uciech, których serce kosztuje w początkach swego dotknięcia, owych próżnych wyobrażeń, które czynią tak wiel-

kie skutki, naostatek tych wszystkich rzeczy, które ludzie obojętni nazywają płochością, a które kochającym się czynią najmiłszą zabawką, zapomniawszy o wszystkich niebezpieczeństwach, tegom się tylko lękała, ażebym nie była przymuszona rozłączyć się z Mezelonem, nie życzyłam wcale, ażeby za powrótem Bernarda potrzeba mnie było wyiechać, nawet moralność moją stosowałam do miłości, powtarzając częstokroć sama sobie, iż nienawiść i zemsta męża mego, nie jako mnie uwalniała od obowiązków małżeńskich; zgola wyznam ci prawdę Hrabino, iż na nic nie miałam względu; tylko aby ochronić sławę tak moją, jakoteż i męża mego; gdyby tak każda kobieta zalotna, była szczerą w wyznaniu jak ja, zapewna, iżby się do podobnych, albo i większych przyznała błędów; albowiem jest to rzecz pewna, iż nie pierwsza ja poszłam tą mylną drogą; powrót Mezelona zprowadził wielu znacznych ludzi, od których był kochanym, i którzy mieli ukontentowanie słuchać o jego przypadkach.

Jc.

Je.

Jednego wieczora, gdym była z jego Matką, z Siostrą i jednym z powinowatych; profililiśmy, żeby nam opowiedział swoje przypadki, których doświadczył w Kandyi, on nam w ten sposób mówić zaczął:

Wsiadłem na okręt Xiążęcia de Boford; i nie mogę nic powiedzieć o moiej żegludze, bo przez cały ten czas byłem chory; skorośmy staneli u Portu, i wysiedliśmy na ziemię, natychmiast do pierwszych sił powróciłem, byłem mocno przywiązany do osoby mego Generała, chociaż z przykładów jego mało można było korzystać tym, którzy żądali doskonalić się w sztuce Rycerskiej; Publiczna wiadomość, rozumiem że was zupełnie oświeciła o tym, co się przytrafiło pod czas oblężenia, a tak nie będę nudził opowiadaniem tego, co już wszystkim wiadomo, nadto jestem przekonany, iż nie żądacie odemnie, ani Tureckiej, ani Weneckiej Historji, ale moich własnych przypadków; macie przeto wiedzieć, żem był śmiertelnie raniony, ostatniego dnia pod czas ataku, znajdowałem się (jakom wyżej wspo-

mniał

inniał; przy Generale Boford, który rozestaw-
wszy swoich Adjutantow w różne strony z
rozkazami, mnie też kommanderował z Cho-
ragwią, ażebym sukursował Batalion, któ-
ry był zaczął ustępować przed nieprzyacie-
lem; uczyniwszy zadosyć moicy powinno-
ści, gdym powrócił, jużem nie zastał Gene-
rała, i natychmiast rozgłoszono niby o jego
śmierci, przyłączyłem się potym z moją Kom-
mendą do innych, którzy mężnie stawali na
placu, a niemogąc przeciwnę wytrzymać
się; gdy się obronną ręką reytarowali; ja
śmiertelnie raniony zostałem na placu; Patry-
archa Kandyiski z Córką swoją starszą, po-
strzegłszy mnie jeszcze żywego, zaprowa-
dzili do swego domu; lecz ta ich ludzkość
była potym przyczyną wielkich moich nie-
szczęść; Córka starsza Patryarchy, nazywa-
jąca się Eustachia, opatrywała rany moje;
co chociaż mnie było pobudką do wdzię-
czności; zawżeni jednak był tego zdania, iż
dobrodziejstwa od piękney ręki odbierane;
daleko więcey uymuią, aniżeli od obiektu
szpetnego; Eustachia była z liczby barzo
F brzyd-

brzydkich kobiet; nigdzie nie widział twarzy tak odrażającej, jak u niej, ona mnie chowała w ukryciu, nie mówiąc nic przed Francuzami, którzy już powracali do siebie, ci nigdzie mnie nie znaleźli, ogłosili zabitego, a tak oni pojachali, a ja zostałem; gdy się już rany moje zupełnie zgoiły, Eustachia żądała, ażebym tę jej ludzkość nadgrodził sercem moim, lecz go przyniewolić do tego nie mogłem; Eustachia miała Siostrę, której w nadgodę chciałem ofiarować serce moje, i bawiłem się z nią zawsze z ukontentowaniem, co Eustachia postrzegłszy, zamieniwszy miłość w nienawiść, umyśliła mnie zgubić; a jak nie ma czulszych kobiet nad Greczynki, takież nie ma froźszej nienawiści jak ich; Miasto, jak wszystkim wiadomo, że się poddało Turkom; Eustachia zabrała znajomość z Janczarem, który mocno żałował śmierci Brata swego w ostatniej potyczce zabitego, ona wprzód wypytawczy się sekretnie, jakiej on był postaci, i jakiej Rangi w Woysku, potym mu w kilka dni powiedziała, iż wie dobrze, jakobym

ja go zabił, Janczar nie zastanowiwszy się nad tym, z kądby ona mogła dowodnie wiedzieć o tym, co powiadała, nie myślał tylko o zemście Brata swego, i prosił jey mocno, ażeby mnie mógł dostać w swoje ręce; ona mnie wydać z chęcią mu przyrzekła; Lecz jey miła Siostra dowiedziawszy się o tym, nie mogła znieść, aż bym ginął tak niesprawiedliwie; a ponieważ czas był krótki do uczynienia mi pomocy, przedsięwzięła więc zamysł, jak odważny, takżeż niemniej wspaniały; wiedziała dobrze, że jcy Oyciec powodował się woli Euſtachii, i że gdyby się do niego udała, byłoby próżno; wiedziała także, iż wielki Wezyr niechciał w niewczym naruszać Traktatow, osobiście co się tykało Francuzow, te uwagi nakłoniły ją stawiać się obecnie przed Wezyrém, i zaczęła do niego mówić po Grecku w ten sposób; wiedząc, że ten język dobrze rozumiał: Przychodzę do ciebie Panie, prosić o sprawiedliwość, nie na żołnierzy, ani na jego Officerow, ale na własną moją Siostrę; jey podła zemsta, chce wykonać postępek

niegodziwy, na którego wspomnienie drzęcała, jeden młody Francuz pozostał w domu Ojca mego, prawda, że Siostra moja, widząc go w niebezpieczeństwie życia, miała o nim staranie, i uleczyła dwie niebezpieczne rany, lecz dziś palając ku niemu dziką zawziętością, chce odiać to życie, które mu pierwcy zachowała; a łącząc potwarz do złości, wmówiła w Janczara Achideka, że ten nieszczęśliwy Francuz w ostatniey potyczce zabił brata jego, i przyrzekła wydać tę nieszczęśliwą ofiarę, poświęconą raczey swoiey zemście, niżli żalowi Achideka, zaczynay tu Panie rządy swoje od postanowienia praw sprawiedliwych, i wstrzymay zapalczywość Siostry moiey, nim ona ten zamiar wykona.

Augusta (to było Imię mojej wybawicielki) wyrażała te słowa: z taką przyjemnością i w tak mocnych dowodach, iż Wezyr został niemi wzruszony, i posłał na tychmiał Officiera z dwónastą Gimeynami, którzy w sam czas prawie przyzli po mnie, gdyż godziną później, już byłaby nie użyteczna litość

Augu-

Augusty. Stawilem się więc przed Wezyrem, i miałem szczęście podobać mu się, kazał zawołać Achideka, i zalecił mu, ażeby nie myślał o mojej zgubie, oświecił go oraz, iż Eustachia chciała go tylko mieć instrumentem swojey zemsty, i że bynajmniey nie wiedziała, żem ja zabił Brata jego, a tak zostałem uwolniony.

Musi wam być wiadomo, iż w Traktatach ten artykuł położono, ażeby wolno było Kandyczykom wyjechać w przeciagu Miesiąca dokądby chcieli, jeżeliby im się nie zdało być pod Panowaniem Tureckim, niektórzy z nich udali się do Sycylii, inni do Włoch; co do mnie przedsięwziołem jechać z temi, którzy płyneli do Sycylii; kiedym opowiedział myśl moją Augustcie, jey łzy i wzdychania zniszczyły wszystkie moje przedsięwzięcia; postanowiłem więc nie jechać, i oddałem do jey woli to życie, które ona tak wspaniale zachowała.

Zapalczywość Eustachij codziennie wy-
nawdowała nowe sposoby na moją zgubę,
wspomnę tu o jednym, o którego skute-
cznie-

cznieniu nie wątpi'a, po wyjściu z Domu Patryarchy, nie powracałem tam więcej; Augusta u jednego z swych Krewnych upewniła dla mnie Dom, gdziebym mógł prze-mieszkać, pokibym nie wyjechał, o czym się Eustachia dowiedziawszy, namówiła Turka drugiego, ażeby mnie zgubił, i podała mu sposob, ażeby się ze mną wprzód poznał, a potym się udał w rozmowę o Religiją, a jak tam jest występkiem wielkim mówić Chrześcianinom z Turkiem o Religij, ona sądziła, iż mnie łatwo w te sidła wplątać może; Turczyn będąc dobrze od niey nauczony, starał się ze mną zabrać przyjaźń, czynił mnie różne przyślugi i oświadczenia, ażeby pozyskał moją poufałość, naofiatek po różnych rozmowach napomknoł nieznacznie o naszej Religii; ja nie wiedząc o niezym, chciałem go przekonać o prawdzie, o której mówiłem: on to wszystko com mu mówił o Religii, powtórzył Eustachij, a z nią naradziwszy się poszedł do Wezyra, i powiedział mu: żem ja go namawiał, ażeby został Chrześcianinem; ja nie wiedząc o ni-

czym

czym, gdym powracał od piękney Augusty, porwany byłem przez dwónastu Turkow, i gwałtem ciagniony do więzienia, tam po ich frogim obeysciu się i groźnych słowach: których nie rozumiałem, domyslałem się: iż mnie nieszczęście jakieś spotkać miało; Augusta dowiedziawszy się o moim przypadku, przedsięwzięła jeszcze raz pójść do Wezyra i przekonać go, iż to była przyczyną złość, i zemsta jey Siostry; ona go upewniała, iż ja nie byłem sposobny do popełnienia takiej zbrodni; prosiła oraz ażeby jego Sąd w tey sprawie był zatrzymany, pokiby ona prawdy nie wysłodziła; Wezyr miarkując sam, iż do tego musiała się mieszać złość Eustachij, pozwolił Augustcie dni dwanaście na moje usprawiedliwienie się, a ponieważ wiedziała ona: iż Siostra użyje powagi Oyca, ażeby jey zabronił wdawać się za mną, umknęła więc bez opowiedzi do swoich Krewnych, ażeby ją Oyciec przez ten czas nie przytrzymał w zamknięciu, przykładła usilnych starań, ażeby dójść prawdy, i czas też naznaczony zbliżał się, gdzie całe Miasto

sto gotowało się widzieć mnie na pal wbi-
tego; aż Dziewczyna służąca u jey Oycy,
przychodzi do Domu, gdzie się Augusta by-
ła skryła, i powiedziała jey: że Eustachia
częste miewa rozmowy z Turkiem, które-
go przekupiła, Augusta wzięła tę Dziel-
czynę do Wezyra, ażeby o tym dała świad-
ectwo, Wezyr natychmiast kazał mi się sta-
wić przed sobą, oraz Eustachij i Turka ka-
zał przywołać, który miał obowiązek ze-
znać prawdę pod przysięgą Alkoranu, z ja-
kich powodów oskarżał mnie o tę zbrodnię?
moja przytomność i przysięga, którą był
przymuszony wykonać, zmieszały go mo-
cno, i wyznał: iż Eustachia namówiła go,
ażeby tę potwarz włożył na mnie, iż to
prawda, że ja mu powiadałem o Religij
Chrześcijańskiej, lecz on pierwszy zaczął,
i że ani w myśli miałem, żebym go nama-
wiał zostać Chrześcianinem, tylko że mu
chciałem odpowiedzieć na jego zarzuty.

Wezyr przekonany o mojej niewinno-
ści, wskazał Turczyną na tęż samą karę,
która dla mnie była przeznaczona; wyrzu-

cał podłość tak wielką Eustachij, chwalił wspaniałość Augusty, i mnie kazał uwolnić, a ponieważ wiedział o zawziętości Oycy przeciwko Augustcie, że bez jego wiedzy oddaliła się z domu; zalecił więc mu mocno, ażeby nad nią nie czynił zemsty; prosiłem po kilka razy, żeby darował karę Turczynowi, lecz on odpowiedział, iż takim występkiem nigdy nie przebaczał. Odtąd Augusta sama nalegała, ażebym się czymprędzey z tamtąd oddalił, gdzie nie uchronnie czekała mnie zemsta od Eustachij; rzuciłem ją z smutkiem tym większym; im ją widział być celem nienawiści i zemsty własney Siostry, oświadczyłem jey w ostatnim pożegnaniu, czułość z rozrzewnioną miłością, jakiej się tylko spodziewać mogła od serca nayszywszym uczuciem przejętego, które miałem ku niey, wsiadłem na okręt z niektórymi Kandyotami, którzy Sycylią obrali za pomieszkanie, tam nie bawiłem nad dni ośm, a z Kupieckim Okrętem puściłem się do Francyi, przybywszy do Marfylj, znalazłem Kupca znajomego, który mnie opatrzył w
w pier-

w pieniądze i w Konie, podemnie i pod mego Człeka; ztamtąd prosto tu się udałem, zadawano mu i innych wiele zapytań; i a które odpowiadał z dowścipem i z przyjemnością.

Aż też i Bernard mój powrócił, on w Turynie nie znalazłszy Hrabiego N. udał się do Paryża, chociaż na to nie miał od niego zlecenia; lecz szczególnie przez przychylność ku mnie, odważył się na to, powiadał: iż Mąż mój wyjechał z Paryża, ale nie wiadano dokąd, że Prezydent umarł, a jego Zona mieszkała w Klasztorze, że Xiążę żył spokojnie z Zoną swoją, że Hrabia N. był mocno słaby, że Margrabia z obojętnością słuchał o wszystkich moich przypadkach; z jego powieści nie mogłam się należycie oświecić, ani też ułożyć przedsięwzięcie, co miałam daley czynić, w tym przybycie Pułelnika, pomieszało moją spokojność, donieśli mnie, iż Spiszetti ledwo nie umarł ze złości, dowiedziawszy się o mojej ucieczce: iż przyszedłszy do zdrowia, pisał do mego Męża, ażeby przyjechał do Awenionu, jeżeli

jeżeli mnie chce mieć w swoich ręku, i że Mąż mój już się uniego znajduje sekretnie, i czynią mocne starania, żeby się dowiedzieć gdzie jestem: jestem pewny, przydał Pustelnik, iż oni żadnym sposobem nie mogą się dowiedzieć o twoim schronieniu, chciałam ażeby o tym była uwiadomiona Jeymś Pani Mezelon, i jey Dzieci, którzy mnie upewnili, iż tu żadna gwałtowność stać się mnie nie może, Bernard nie chciał tego pochwalić, iż moje przypadki wszystkim były wiadome, a smutek, który ztąd ukazywał, dał mi poznać wnioskow bardzo wiele w tym jego śmiesznych, on poznawał: iż między mną i Mezelonem była wielka jednomyślność, i niewidział innego sposobu zapobieżenia temu, tylko, żebym się z tamtąd oddaliła; lecz potrzeba było mocy większey, niżeli jego rada, żeby mnie z tamtąd oderwać, chociaż wiedziałam dobrze, iż jeżeliby Mąż mój o mnie tu się dowiedział, byłoby ztąd wielkie nieszczęście dla mnie, lecz się nie mogłam znowu odważyć, ażeby porzucić to miejsce, gdzie kochałam i wiedziałam, że

żem była kochaną, dnia jednego układaliśmy z Pułtelnikiem, coby należało czynić w tej mierze, aż daia znać Jeymość Pani Mezelon i jey Synowi, że dwóch Kawalerow nie znajomych przyjechało, którzy się chcą widzieć z niemi; Pokoy Felicji był przeciwko samey Bramy, gdzie postzegłam Męża mego przyprowadzonego przez Włocha, nie namienię ci jakich to on wyrazow i dowodow używał, dla przekonania Panię Mezelon, iż mnie powinna wydać w jego ręce, oraz jakimi przegrózkami cichał ją ustraszyć; ta Dama wytrzymała wszystko z równą stałością, a nie okazując ani bojaźni, ani uporu, odpowiedziała, iż póty będzie mnie w swojej trzymać opiece, póki jego zawziętość nie da mieysca rozumowi; Mąż mój nie mogąc się na podobny jey postępek ukarzać, prosił, ażeby była pośredniczką do ugody między nami, poddając się we wszystkim jey woli i zdaniu, ona niechciała tego przyjąć bez mego zezwolenia; ja zaś mogłam jey zaufać, widząc, że moje interesa były w dobrym ręku.

Tym

Tym czasem stało na krótkim naszym widzeniu się i postanowiono, ażeby po kilku dniach Mąż mój znowu przyjechał i miał osobną rozmowę ze mną w przytomności Jeymość Pani Mezelon; zaś Jegomość Pan Mezelon upewnił go, że się ja przez ten czas z ich Domu nigdzie nie oddalę, aż póki nie stanie zupełna ugoda, albo rozstrzychnienie się. Dobry Pysłelnik, który był pod ten czas w Mezelon, niechciał wprzód wyjechać, aż póki by nie był uwiadomiony, jak rzeczy pójdą; i tyle dokazał nad jego umysłem, że go nakłonił do powolności; rozjeżdżając się z moim Mężem, radził mu, niewiem czy przez instynkt, czy przez przyjaźń, ażeby nie nadto zawierzał poufałości i oświadczeniom Włocha.

Spiszetti mocno był nie ukontentowany, widząc sposoby niemal ułożone do naszej jednomyślności, żeby go więc od tego zamiaru odwrócił, radził nie powracać więcej do Mezelon, lecz przez inne jakie sposoby starać się Zonę z tamtąd odzyskać; Mąż mój nieśłuchając w tym jego namowy, na czas naznaczony przybył.

Przy-

Przyznam ci się Hrabino, iż chociaż ferace moje było zaprzątzione Mezelonem, czułam jednak rozrzewnienie, patrząc na smutek Męża mego, on znalazł już mnie w ubiorze Kobićcim dość skromnym, z czego okazał ukońtowanie, świadectwo które dawała Jeymość Pani Mezelon o moich dobrych postępkach; umysł jego oślodziło; i ja miałam sposobność uskarżania się barziej, niżeli obawiania jego gniewu; zaczęłam więc usprawiedliwiać się przed nim z moich postępów, odpowiadałam z łagodnością na każdy punkt, co mnie zarzucał; to go nawięcey wzruszyło, gdym go upraszała, ażeby okazał dowody słuszne, żem go chciała zabić; przyznałam mu się szczyrze, iż przyjmowałam oświadczenia miłosne Xiążęcia, Prezydenta i Margrabiego, bez naruszenia jednak wierności Małżeńskiey; lecz gdy mi mu powiedziała: jakim sposobem Prezydentowa mnie do tego namawiała, i w te intryki wprowadzała, mocno żałował, iż mnie takim osobom powierzył; przyznał więc moje błędy płochey młodości raczey, niżeli ze-

płt.

psutym obyczajom, i żądał mocno, żebym się z Prezydentową widziała; zapomniałam ci powiedzieć, iż Spiszetti przewidując: że między nami miało nastąpić pojednanie, nie chciał z nim powtórnie jechać, miał oprócz tego i inne dość mocne przyczyny, co się niżej pokaże; przy końcu mojej rozmowy, odkryłam przed Mężem podstęp Włocha, i że miałam na to świadkow, tak Pustelnika, który będąc w Awenionie, o wszystkim się dowiedział, jako też moich własnych Ludzi, którzy na to patrzyli, co go mocno zmartwiło; uściskowfzy więc mnie, nie dał daley mówić, i powiedział: że o wszystkim chce zapomnieć.

Ta rozmowa, która miała być tylko przygotowaniem niejakiem do ugody, zupełnie ją między nami utwierdziła, i ja mocno żałowałam wszystkich moich popełnionych przeciwko niemu błędów, postanowiłam oraz przepędzać resztę życia z Mężem moim, sposobem jak nayprzykładnieyszym, któryby w nim wygładził złe o mnie mniemanie; aż raptownie Mąż mój zasnął,

biał, co przypisano nagłemu wzruszeniu z naszego widzenia się, ¹ lecz pótym odmieniono zdanie, gdy go co raz większe zdeymowały boleści, których do dwóch dni wytrzymać nie mogąc, życie zakończył; przed śmiercią uczynił Testament, w którym uznał mnie być niewinną w tym wszystkim, o co byłam obwinioną, zapisał mnie swój majątek pod obowiązkiem, ażeby Mezelon był moim Małżonkiem, dowiedział się także, z jaką wiernością Bernard mnie służył, i moja pokojowa, za co im nazначył nagrodę.

Im barzicy dochodzono przyczyny jego choroby, tym lepiej poznawano, że był otruty; on sam przy skonaniu coś o tym namienił, po śmierci kazano go Exenterować, i znaleziono skutki oczewiste truciżny, którą zdrayca Spiszetti dał mu; posłałam do Awenionu dla schwytania go, lecz już zemsta Niebios sprawiedliwych uprzędziła zgon jego; posłaniec uwiadomił nas, iż pogłoska, jakoby on miał wiele pieniędzy i Kleynotow, jednego z domowych ulako-

miła,

miła, który zabiwszy go, z zdobyczą zabraną uciekł.

Oplakiwałam szczyrze i rzęwnie śmierć Męża mego, lecz czas i Przyjaciół namowy, uśmierzyły naostatek żal mój i smutek, niechciałam jednak wprzód Męża obierać, aźby Testament był do skutku przyprowadzony, i póki bym Rok cały żałoby w Wdowim stanie nie odprawiała, co mocno ucięzyło Jeymość Panią Mezelon i jey Córkę, przez ten czas nie miałam inszych zabaw, tylko podobać się przyszłemu memu Małżonkowi.

Mam tu cokolwiek intereffów do zaspokojenia, które zakończywszy powrócę dla złączenia się z nim w nadziei szczęśliwego pożycia.

K O N I E C.

*Jezeli to jest moralna powieść, to
chyba niema niemoralnych*



EMA y LEMOZOW

POWIESC ROSSYISKA.

Po wstąpieniu na Tron Elżbiety Córki Piotra Wielkiego, Peterzburg czuł ukontentowanie, że widział Berło w ręku godnych, oraz powróconą szczęśliwość swojemu Narodowi, lecz to byłoby mało dla nowey Monarchini, jeżeliby poddani w odległych granicach żyjący, nie byli uwiadomieni o szczęściu, które im Niebo zdarzyło, wybrała więc zacnieyszych z swojego Dworu, którzy cnotą i wiernością dla Tronu, a dzielmi znakomitemi w Oyczyźnie byli ozdobieni; z tych jednych wysłała do Dworów Cudzoziemskich; ażeby tam ogłaszali przymioty swoiey Monarchini, innych do

zimnych kraïow Syberyjskich, tamtych do granic Polskich, i Lapońskich; gdzieby okazywali poddanym dobroczynność swoiey Panni, i o wdzięczności onych ją wzajemnie upewniali; Lemozow był naznaczony do Kazanu, który z Dworem liczny natychmiast wyjechał, ten to sam, który był niegdyś celem prześladowania Ministra zawiścią pałającego, okrutnego, a pod ten czas wszystko mogącego; przez co mimo swey chęci nie mógł być użytecznym Ojczyźnie, błąkał się tylko w nawałnościach uciech fałszywych, a z przymuszenia wszedłszy w związki małżeńskie, daremne czynił usiłowania, chcąc już na łonie miłości wygasic uczucia cnotliwe, i miłość dozgonną, którą był pierwey zaprzyściągł; teraz zasługuiący na dobre imie Obywatela, przyjaciel pocziwy i poddany użyteczny; poważany od Elżbiety Lemozow jest ozdobą całej Rosyi. Sanie jego z skwapliwością leciały po śniegu, już minął Jarosław i granice Wołgi, gdy postrzega pożar zajmuiący się; a im się bliżey przymyka; tym się barzies ogień rozszerzał, i ca-

ły pałac obiał, przeięty więc litością, a może i poruszeniem jakim tajemnym; spieszy na pomoc, wieżdża nad dziedziniec, postrzeżga; co za widok okropny! ... Kobięty ręce załamują, dzieci w puł nagie na śniegu się tarzają, ledwo znak życia mające, śludzy pomieszani i przestraszeni; do których stażec poważny, pełen smutku i rozpaczy w te się odzywał słowa: „Ratujcie waszą „Opiekunkę i Dobrodzieykę; nieştety! ratujcie życie moje, Córkę moją jedyną; „albowiem straciwszy ją, umrę natychmiast. Te słowa pomnożyły w służących smutek i wzdychanie, lecz ich dusze nie miały tey dzielności, ażeby wzgardzić niebeştpieczeństwem, stały tylko oczy w ogień wlepiwszy, jakby już czucia żadnego nie mający, tym czasem ogień się dobywał we wnątrz Pałacu, Lemozow skoczywszy z sanek, bieży do Starca mówiąc: „Twoia Córka gi- „nie, i w momencie stanie się może łupem „pożaru; a żaden z twoich poddanych niech- „ce się odważyć na śmierć, ja będę ją ra- „tował, ukaż mi tylko miejsce, gdzie „mam

„mam jey szukać. Starzec na puł umarły, dać mu znak; a on natychmiast jak błyskawica poskoczył w ogień, widzą go przekalkuiącego balki palące się, które ledwo nie łamą się w puł przepalone, w ten czas gdy go utrzymują, i które po umknieniu się jego natychmiast z swym ogromem zawaliły się, boiaźń, nadzieia i smutek, po wszystkich się tercach rozlewa; czy go uważają posród ognia, albo też gdy go z oczu tracą; naostatek radość i krzyk powszechny powrót jego ogłasza; Lemozow wszystkie przewyciężył niebezpieczeństwa, któreby i nymężnieysze serce zatrwożyło, przedziera się naostatek aż do ostatniego pokoju, gdzie postrzega dwie kobiety, ehce się zbliżyć do nich, lecz posadzka paląca się odjęła mu wszelki sposob ratunku, w ten czas gdy te niefortunne wznoszą ręce ku niemu, część pułapu spada na posadzkę gorejącą; Lemozow tym się nic nieustrasza, i owszem nabiera nowey odwagi, do uratowania tych ofiar nieszczęśliwych; po tych więc obaliniach przebiera się do nich i bierze na swe ramie

ramie chlubny z tak sławnego ciężaru, aż w tym zawoła jedna: „Ktokolwiek jesteś, „ratuy czym prędzey Panią moią, a zostaw „jey służbę; ach ratuy ją, ratuy krzyknę „druga, będę ci winna więcej, niż życie: Prawdziwe męstwo pomnaża jego siły, uchwyciwszy więc Lemozow dwie kobiety na swe barki, nie idzie, lecz leci przez ogniska palące się, i wynosi ich na dziedziniec. Starzec z radością bieży i przyciska do swych piersi głowę omdlałą Córki; któż tu może okryślić? co się pod ten czas działo w ich sercach? uniesienie się Oycy, czułość Córki, radość owej młodziuchney dziewczyny; wstyd ich służących, że pomocy dać nie mogli; skromna radość Lemozowa, ten obraz, który pod ów czas okazywał się w duszach czułością przejętych, nie może być dostatecznie okryślony, nie słyszano, tylko słowa w puł nie dokończone, moja Córka, moja najmiłsza Córka, mój Oyciey;... moi przyjaciele, nagle przeyscie z niebezpieczeństwa oczewistego, do szczęścia nie przewidzianego, ścisła duszę, okrywa oczy łzami,

mi, i sprawuie, że słowa wstrzymują się na wargach: wielka boleść, równie jak i radość, bywają zawsze nieme. Im większa w kim wymowa w takim razie, tym barziej daie poznać, że to uczucie duszę jego ścisłka, lecz jey nie przenika; Starzec uradowany, ochłonowšzy nieco z przestachu i smutku, bierze Lemozowa za ręce, i prowadzi do swoiey Córki, mówiąc: „Moia „naymilsza Emo! o to po Bogu pierwszy „twój wybawiciel, a mój dobroczyńca i „przyziacieli, winnaś mu życie i wdzięcz „ność, to mówiąc przyciskał go do swoich „piersi; Ema podnosi wzrok na Lemozowa, wpatruie się w niego z zadziwieniem, chce mówić, lecz oddech w niey ustaie, droszcz ją śmiertelny obeymuie, krew się w żyłach zacina! o Boże krzyknie; wszak to Lemozow! ach zdrajca! w tym upada bez zmysłow pod nogi swego Oyci, Lemozow ułyszawszy imię Emy, mocno się zmieszał, weyrzenia ich z sobą się napotkały; a jey ostatnie słowa gorczą napęłniły ferce jego; część Pałacu, którą od ognia uratowano, była,

ła przeznaczona dla spoczynku Emy, którą tam bez zmysłów prawie zaniesiono, Lemozow szedł za Matheowem (było to imię Ojca, Emy) który przypadkowi słabość Córkę swoję przypisywał, słonce już zaczęło zniżać promienie, a Ema jeszcze nie była do zmysłów przywrócona, młoda Stepania, całując ręce, nie mogła się od niej oderwać, oczy wlepiwszy w swoję Panią; niekiedy wzdychnia wypadały mimo jej wiedzy, a uczucie jakieś nie znaiome, dawało poznawać tajemne wzruszenie jej serca, Matheow, którego siły zdały się być przywrócone, po wyratowaniu z ognia Córkę, znowu czuł w sobie słabość z smutku pochodzącą, Lemozow wsparłszy ręką głowę swoję, zdawał się być prawie bez zmysłów; głębokie milczenie panowało wszędy; orzyzwiona Ema; lecz słaba, blada, oczy mająca zapadłe, oddech słaby, widząc że Stepania trzyma ją za rękę, chciała ją uściskać, lecz ją umknęła, rzekła jej tylko, ach moja najmilsza! Ojciec Emy postrzegł, że już może cokolwiek mówić, zbliżywszy się do łóżka, rzeknie;

„Uspo-

„ Uspokoy się moja najmilsza Córko! po-
„ wiedz mi, co cię trapi? twoja Córka (od-
„ powie z pomieszaniem Ema) ach! mój
„ Oycze! mamże powiedzieć?... tak, śmierć
„ chyba; .. a spóyrzawszy na Lemozowa;..
„ Okrutniku (rzeknie) dobroczyńco złośli-
„ wy! dla tegoś mnie z łona śmierci wydarł,
„ ażebyś się barziefy urągał, Lemozow padł-
„ szy jey do nog, z postacią rozpaczey pełną,
„ rzeknie: widzę Emo! że nie możesz pa-
„ trzyć na mnie bez przestachu; jestem w
„ oczach twoich brzydkim straszidłem, lecz
„ ja barziefy brzydzę się sobą, niżeli ty mnie
„ nie nawidzisz; jednakże.... W tym razie
słabość tak wielka ogarnęła Emę, iż wszy-
scy mniemali, że już nie żyje, ratowano
więc czym prędzey Emę, oraz i jey Oyca,
który z tąd w ostatniey był słabości, zapa-
trywano się na Lemozowa, lecz nikt pojąć
nie mógł, co znaczyły te słowa, które on
wyrzekł, w tym zamieszaniu i smutku ośm
dni przeszło, gdzie Lemozow ani do Oyca,
ani do Córki nie mógł się zbliżyć, w reszcie
Matheow przyszedłszy do Lemozowa rze-
cze:

rze: „ Wybawiłeś od śmierci Córkę moją,
„ winienem ci wdzięczność, która granic
„ mieć nie może, lecz co to jest za przyczynę,
„ na, że... Nie pytaj się mnie o nie, prze-
rwał Lemozow, niech ci Ema odkryje ten
sekret, w tym zamilkł, po chwili znowu
rzecze: ... Wyrwiemy Córkę twoją z rąk
śmiertelnych, śpieszmy się; Wyrwiemy.. spo-
dziewam się; .. tak .. jestem pewny, że Nie-
bo... tu znow przestał mówić;... Matheow
niemógł przyść do siebie z zadziwienia;
w reszcie poszedł do pokoiów Córki swojej,
która ledwo już znak życia miała, czekała
tylko z spokojnością momentu ostatniego,
postrzegłszy Oyca, rzecze: „ Już się mój
„ zgon przybliża, powinienabym była dawno
„ go uprzedzić, lecz miłość ku tobie, i obo-
„ wiązki niektóre ważne, przymuszały mnie
„ zatrzymać się przy życiu, teraz Niebo ina-
„ czej rozrządza, którego wyroki szano-
„ wać potrzeba, szczęśliwą będę, jeżeli...
„ Jakże? ... to ty chcesz umierać, odpowie
„ Starzec łzami zalany, obraz śmierci snując
„ mi się przed oczyma (rzeknie Ema) a
„ zgry-

„ zgryzoty mnie dobijają; nim jednak życie
 „ się moje zakończy, powinnam cię obia-
 „ śnić o moim nieszczęściu, i o przyczynie
 „ onego; chociaż to będzie naywiększą mo-
 „ ią męczarnią, lecz potrzeba, ażebym ten
 „ zamiysł wykonała, niech tu przyidzie Le-
 „ mozow; ach! Boże! cóż to ja zamyślam
 „ uczynić? ... Te ostatnie słowa pomnoży-
 ły niespokojność Matheowa; przestrzeżo-
 no Lemozowa, że Ema chce z nim mówić;
 przychodzi z oczyma spuszczone, kolana
 drżą pod nim, naywiększy zbrodzień przed
 swoim Sędzią, nie byłby tak zalekniony;
 służącym wszystkim wyiść kazano; tylko
 malenka Stepania została, po krótkiey chwili
 milczenia, Ema w te słowa mówić zaczęła
 do Lemozowa; Ponieważ okrutne przezna-
 czenie sprowadziło cię na to miejsce, abys
 mnie ochronił od śmierci i patrzył na moją
 niesławę wynikłą z błędu moiego; — Co
 mówisz Emo? nie przerywaj mi Lemozow,
 czas jest krótki i drogi dla mnie; a w tym wy-
 iowfzy papier dała Stepanii; ażeby go zanio-
 ła Lemozowi: „ Czytaj sam rzeczy mu
 „ moje

„ moje błędy, i moją niesławę czytaj; .. to
 „ pismo było napisane dla mego Oycy; ono
 „ nie powinno dostać się do rąk jego, póki
 „ oczy moje nie będą zamknięte, te pociski;
 „ które nieszczęśliwy Oyciec musi przy-
 „ mować, przez ciebie będą zadane; jeżeli co-
 „ kolwiek jeszcze w tobie pozostało czulo-
 „ ści, wylewaj łzy nad nieszczęśliwą Fa-
 „ milią, którego nieszczęścia ty jesteś spra-
 „ wcą; obowiązuję cię nadto, ażebyś cią-
 „ giem czytał, nie udawał ani smutku, ani
 „ boleści; ty zaś mój Oycze! przebacz Cór-
 „ ce już umierającej; Nigdy w stanie
 tak okropnym nieznaydował się Lemozow,
 jak pod ten czas, Matheow dzielił z nim tę
 czułość, chociaż w innym sposobie, nie
 spokoyność, przestach i czułość, okazy-
 wała się w ich twarzach, Stepania była wszy-
 stka we łzach, Ema zaś okazywała więcej
 spokoyności; niż przed tym; Lemozow
 przyjął ręką drżącą ten okropny rękopis, i
 zaczął go czytać w te słowa:

Opisanie nieszczęść moich Ojcu mojemu.

Móy Ojczy najmilszy! już mnie w ten czas nie będzie na świecie, gdy ty zwrócisz oczy na to szczyre wyznanie błędów moich; nieść z sobą do grobu ukontentowanie, że ci ulżę przez to boleści; nie mogłabym albowiem znieść twoich wymówek, ten sekret byłby wraz ze mną w grobie zagrzebany, gdyby mnie pobudki dość ważne nie przyniewalały do wyjawienia go; ... Jeżeli Edukacya, którą usiłują dać młodym, upewnia szczęśliwość i pomyślne skutki dla Familij, toż samo szczęście ona przyniesie i dla Ojczyzny, dobra Edukacya czyni Ludzi cnotliwemi, i dobrymi Obywatelami; którzy ćwicząc się w cnotach Obywatelskich, pomnażają sławę swojej Ojczyzny; przeciwnie zaś zła i nie roztropna Edukacya, przeistacza rozumne jęstrzyki w dzikie i nie użyteczne twory, a częstokroć i w okropne straszyszydła; które nietylko Ojczyźnie, ale i własnemu domowi, przynosią hańbę, smutek,

rozpacz; i ostatnią ruinę majątku, .. to, co mam opowiedzieć, nie może być w powzię-
chności stosowane do moich uwag, którem
tu napomknęła, lecz ztąd przynajmniey mo-
żna poznać z jak wielką ostrożnością wy-
bierać potrzeba dla płci obojey osoby, któ-
reby urządziły ich młodością, kierowały ich
serca i rozum. Cel prawdziwie godny uwa-
gi i zastanowienia się, a który naybarziej
jest u nas zaniedbanym; Jużem zaczyna-
ła Rok piętnasty, gdy ubogacona, (jak na-
zywano darami natury) ustawnie mnie wy-
chwalano; chociaż w famey rzeczy nie za-
służyłam na to; ani przykładalam stara-
nia, ażeby je uczynić prawdziwemi, aż
do tego czasu moja Edukacya była za-
niedbana, niektórzy Metrowie usiłowali
pomnożyć we mnie wdziękow i ozdoby;
nikt się niechciał zatrudnić, ażeby serce mo-
je ukształcił i wstrzymał umysł popędliwy,
gdyż Matkę w dziecinnym jeszcze wieku u-
traciłam.

Imperator Piotr pierwszy umarł pod ten
czas, ów to najsławniejszy z Monarchow,
jego wspaniała Małżonka Katarzyna, Tron

po nim odziedziczywszy, przywróciła to Narodowi, co był utracił przez swoich Prawodawców; ta to jest Bohatyrka, która uwolniła od zguby Państwo całe nad Pruthem, Xiaże Mężykow był jey faworytem, oraz Przyjacielem Oyca mojego; dla którego wyrobił u Monarchini swojey Urząd Poselski w ważnym jednym interesie; jego odjazd był prędki, a powrót nie wiadomy; moy Oyciec z żalem ze mną się rozstawał, albowiem kochał mnie tkliwie; na odjezdnym poruczył mnie jedney Francuzce, nie dawno z tamtego Kraju przybyłej, a nie znaiąc może ani jey obyczajow, ani Urodzenia, poruczył na jey ręce skład tak drogi, to jest: Córkę swoią jedyną; .. daruy mi Oycze! boleść ferce mojej obłąkała, gdy cię chcę w tey okoliczności przestrzegać. Julia owa moja Guwernantka, miała wstęp do wielu zacnych Domow, dla Listow za nią pisanych, postać przyjemna i uymuiąca każdego, wiadomość świata, umysł oświecony; częsta wzmianka o cnocie, pomnażały jey codzienne pochwały; opowiadanie przypadkow nieszczęśliwych, a w fa-

mey

mej rzeczy zmyślonych, rozrzewniały wszystkie serca nad jej losem; rozumiałaś zapewne Oycze! że ci Niebo zdarzyło tę Kobietę, dla ulżenia smutku, który pochodził z naszego rozstania się, odjechałeś mnie pod ten czas, a ten moment był ostatni życia mojego; pierwsze dni pozwoliła Julia, ażebym poświęciła dziecinnemu żalowi, przez ten czas usiłowała jak najlepiej poznać i przeniknąć mój charakter; niestety! nie było jej trudno odkryć go, moja dusza nie była sposobna do ukrycia się; ona się wylewała za każdym uczuciem, nie wiedząc żadnej bojaźni w odkryciu, nie wiedziała jeszcze sposobu chytrego udawania; byłam temperamentu żywego, a miłość moja własna pomnażała się coraz barziej przez pochwały mnie dawane; zawsze mnie powiadano, że jestem jedna z najpiękniejszych, Julia mocno pracowała, ażeby mnie w tym przekonać, możnaż wynaleść lepszy środek nad ten do pozyskania poufałości; i ona przez ten środek pozyskała moją zupełność.

„Piękność (rzekła mi dnia jednego) ma przy

H

„sobie



„ fobie Prawo rządzenia całym światem;
 „ Człowiek ten, co przywłaszcza fobie star-
 „ szeństwo, i chce przepisywać innym Pra-
 „ wa, nie jest, (jeżeli my zechcemy) tyl-
 ko niewolnikiem chęci naszych; dawnieysze
 i teraznieysze czasy, niemniej wszystkie
 Narody upewniali nas o tey prawdzie, w
 sironach nie dostępnych Saraju Konstantyno-
 politańskiego, Sultanki Rządzą Państwem
 tak ogromnym, w naszej Europie Kobięty
 sprawne i roztropne, umieją podbić pod moc
 swoją Królów i ich Ministrow, można przy-
 znać, iż to one rządzą pod ich Imieniem;
 lecz tu osobliwie nad inne Narody, piękność
 ma swoje siedlisko, albo na samym Tronie,
 alboweż tuż blisko Tronu, „ Wasza wspa-
 „ niała Katarzyna, jest tego przykładem nay-
 „ jaśnieyszym, urodzona w stanie dość ni-
 „ skim, była pierwey faworytą swego Pana,
 „ w krótcie potym Zoną, naostatek po jego
 „ śmierci Dziedziczką Tronu; azard, niespo-
 „ dziane trafunki, częstokroć zaprowadzają
 „ na to wyfokie mieysce, które nie może
 „ być posiadane, tylko przez piękność, a
 „ tak

51 tak wszystkie tu Kobiety ozdobione wdzie-
kami, nie inaczej na siebie zapatrywać się,
powinny, tylko, że są przeznaczone ro-
skażywać Ludziom; w czasie sposobnym,
mogą użyć miłośnek, przymioty od natury
nadane dodadzą sposobow, to jest: okazu-
jąc się przyjemną i czułą, co uzbraja je-
szcze bardziej piękność, i wszystkich na
siebie obraca oczy, spóyrzenie rodzi pra-
gnienie, a ztąd bardzo bliski krok do gwał-
towney namiętności, któraż Kobięta
przyprowadziwszy swoją ofiarę do tego
stopnia Poddahństwa, nie jest Panią jego ro-
zumu, i udzielną Rządczyną jego woli?
sztuka naostatek uwiecznia jey zwycieś-
stwo i upewnia ową zdobycz.... Tym to
sposobem Julia poczyniała ożywiać w moim
sercu występłą próżność i nieroztropną
ambicyą, naypierwsze nasze zabawy miały
za cel powiększenie ozdob gotowalni, oraz
ćwiczenie się w spóyrzeniu i gestach, które
sprawuiąc w duszy czczość okropną, ćmiły
światło rozumu; czułam ja to nieraz, i z ża-
lem wymawiałam Julij; mój umysł będący

jeszcze w prostocie, ostrzegał mnie o naby-
ciu tych nauk, które były przyzwoite sta-
nowi mojemu, a na których mnie zchodziło.

„Czytanie i nauka (odpowiedziała Julia) ze-
„ pfluje ci gust, który masz do tańca, muzyki,
„ i innych godnych ciebie zamiarow; nim
„ się zaczną burzyć namiętności, pożyteczną
„ jest rzeczą uzbroić się w te ozdoby, co je
„ rodzą; Emo! niech od nas będą dalekie te
„ fuchie i pełne goryczy umiejętności, co je
„ nazywają oświeceniem; porzućmy ową
„ moralność do pojęcia trudną; ona jest tru-
„ cizną na piękność i wdzięki, umiałam
„ dość dobrze po Włosku. Czytaliśmy więc
razem owe smutne miłości wyrazy, napisane
barziej dla udęczenia duszy, niż dla odkry-
cia uczuciow, ową Pœëzyą mdlejącą wy-
rytą na mialkim piasku; te kwiaty jednodnio-
we; które tracą natychmiast krasę swoją,
kto się tylko im dobrze przypatrzy; Julia
postrzegłszy z mego rozerwania, iż to czy-
tanie nie wiele we mnie czyniło wrażenia,
zaniechała owych Pasterek; a podsunęła mi
Romanse Francuzkie, które czytając pożera-
łam prawie. Cóż

Cóż tam za ogień? co za wyrazy zwodnicze? co za igrzysko namiętności? ... Jakież to wyobrażenia? tam uciechy przymi-
laia się zawsze bez odmiany; dusza będąc lu-
pem rokoszy, nigdy niesłyży skarg od ro-
zumu; tam Kobięta zawsze wielowładna Pa-
ni, nie zapatruje się na swoich wielbicielow,
tylko jak na własnych niewolnikow; przez
nich wszczynaią się Woyny, i znowu się
strony jednoczą; one wszędy stanowią Pra-
wa, albo też wstrzymuią sprawiedliwość;
one naznaczaią nadgrody i wynoszą na wy-
śokie stopnie kogo zechcą, nikt tam nie czu-
je ślodyczy bez nich, one są duszą społe-
czeństwa, wszystko się tam naostatek dzieje
przez nich i dla nich; ach! moja kochana Ju-
lio! zawołałam z zadziwieniem; ten obraz
czyż może być tak rzeczywisty, jak jest
zwodniczy? czyż to prawda, że się Kobięty
dla tego rodzą, aby rozkazywały całemu
światu? Nie wątp o tym, odpowiedziała
mnie Guvernantka: „Kobięta, udarowana
„mnóstwem darow. od szczodrey natury
„powinna udzielnie rządzić; a otrzymaw-
„szy

„szy nad Męszczyną zupełną władzę; po-
„zwala mu pozorney zwierzchności, któ-
„ryż nayudzielnieyszy Monarcha, wydaje
„na innych wyrok śmierci, lub życia? je-
„żeli nie przez nas wprzód ułożony; jedno
„spóyrzenie ściele go u nog naszych; z bo-
„jaźnią, i ze drżeniem, lęka się gniewu i
„wzgardy naszej, on ulega naszym dziwa-
„ctwom; on w nas błędow żadnych nie wi-
„dzi, i zdaje mu się, iż nic jeszcze dla nas
„nie uczynił, gdy swego nie poświęcił ro-
„zumu, aż do niewinności; a tak korzyšta-
„jąc z ich słabości, możemy się wynieść nad
„Ludzi; na cożby się nie odważyli owi nasi
„tyrani, gdyby niebyli naszymi niewolnika-
„mi; wierzay mnie, iż podobać się i rozka-
„zywać, to będą twoje szczegulne prawi-
„dła, kochay; bo to jest konieczną potrze-
„bą; lecz kochay siebie barziej niżeli ob-
„jekt, który cię będzie zwiesć usiłował,
„miej baczność na skład, który ci wraz z
„sławą natura powierzyła, rozciągay swo-
„je panowanie nad duszami lękliwemi; ucie-
„chy przyciągną ich do nog twoich, a szcze-
„ście

„ście nie przestanie cię uwieńczyć. Podobne rozmowy mogłyby łatwo mnie przeistoczyć w Kobiętę frogą i dumną, lecz dusza tkliwa z trudnością poddaje takim wrażeniom, z tym wszystkim, Julia dokonała mey zguby, dodając do pierwszych nauk, inne daleko nie bezpieczniejsze, które otwierając ferce burzliwym namiętnościom, dają mu je poznawać i cel ich ulubić.

Julia z natury będąc Kokietką, zapatrywała się na cnotę, jako na istotę rozumu, i nie upatrywała nigdzie naywyższego szczęścia, tylko w kochaniu, w podobaniu się i w Panowaniu, Intrygantka z potrzeby, lubieżna przez swój temperament, umyśliła polepszyć fortunę przez nieślawę swojey uczenicy; którą barzo łatwo mogła do tego nakierować; w czytaniu (o którym namieniałam) nad każdym punktem Julia czyniła swoje uwagi; i nierozumnie zrywała zasłonę, która ukrywała tajemne miłoścki moich towarzyszek; ona stosowała swoje maxymy do tego wszystkiego, co się tylko działo przed memi oczyma, nadewszystko uczyła mnie spo-

sposobow, czynienia zabiegow, i intryg; a tym spobem zbliżyła mnie do przepaści; znaydowałam się często między Fraucymem Imperatorowey, z tamtąd bywaliśmy u Xięcia Mężykowa; gdzie też bywali i młodzi Kawalerowie Dworscy, a czasem i Imperatorowa swoją przytomnością nas ozdobiła; jak na nieszczęście wpadłam w oko Lemozowi, który do zacnego urodzenia i wdziękow, miał w udziale przyjemność umysłu; i niewiem coś pociągającego do siebie, bez czego kształt nayoładobniejszy nic nie waży, moje serce bezwątpienia, że to uważało; płomień dotąd nie znajemy, po mych się żyłach rozchodził; i słodka trwoga mnie ogarnęła; oczy moje ustawnie się zwracały na Lemozowa; a chęć owa, którą we mnie Julia wrażała, żeby się wszyfikim w ogulności podobać, zgasła w tym momencie; zapomniałam o wszystkich, ażebym tylko jednego mogła widzieć Lemozowa, i jeżeli żądałam być kochaną, to tylko od niego, (co się pod ten czas działo w sercu Lemozowa, gdy to czytał; ręka jego drżąca upuściła

ów

ów manuskrypt, chciał coś mówić, lecz mu Ema zabroniła, i kończyć kazała, w czym on nie śmiał jey się sprzeciwić, i tak daley czytał,) Lemozow podobno i śmiem sobie podchlebiać, że postrzegł moje pomieszanie, zbliżywszy się do mnie, powiadał mi o wielu rzeczach z przyjemnością, a zapomniawszy o moich Towarzyszkach, bawił się ze mną; powróciwszy do siebie odkryłam moje serce Julij, i nie utaiłam przed nią naymniejszego uczucia, którym byłam przeiętą; Julia patrząc na moje oczy, poznała stan mey duszy; „ Jest to miłość (rzecz mnie potym;) „ którą jesteś przeięta, i jak uważam, że „ nadto czuła; strzeż się jey zupełnie się „ poddawać, Lemozow cię kocha, i jutro „ zacznie cię wielbić; potrzeba ażeby we „ trzech dniach, leżał więznie u nog two- „ ich; ukrywaj przed nim swoje zwycię- „ stwo; albowiem wnet się stanie nie rostro- „ pnym, skoro to pozna; tacy to są Ludzie: „ iż póty tylko okazują szacunek, póki nie „ pozyskają serca; rozmawialiśmy potym o „ przymiotach szczęśliwych Lemozowa, o je-

go urodzeniu, o względach, które mu oświadczył Mężykow, Minister u swojey Monarchini naypierwszy i naypotężniejszy, te wszystkie przyczyny aż nadto przekonywały Julią, o wzmocnieniu się we mnie namiętności; która dopiero tlić zaczynała; a której wzrost ona wstrzymaćby była powinna; wyobrazić tu sobie można, jakie było moje wzruszenie przez noc całą, aż do rana; jeżeli czyniła uwagi, one były słodkie i podchlebne, postępujemy nogą śmiało, skoro przepaść, której nie widzimy, jest kwiatami okryta. Postrzegłam raz Lemozowa w kole moich Towarzystek, lecz on się okazał mnie być bojaźliwym, rozerwanym i mniej uwagi mającym, niż pierwszą razą; jego wyrazy w mówieniu zdawały mi się być tkliwsze, i jego osoba miłsza; nasza rozmowa nie była uprzykrzona, i Julia to dobrze uważała; nie wprzód jednak rozeszliśmy się, aż on przedemną wyznał czułość swoją; kilka przeszło Miesięcy nim Lemozow wymógł na mnie wyznanie wzajemnych ku niemu uczuciow; serce moje przymuszało mnie do

wynu-

wynurzenia tego sekretu, chociaż przeestrogi Guwernantki mojej nakazywały milczenie; Lemozow ofiarował znaczne prezenta Julij, które bez wątpienia ona przyjęła, i od tego momentu wolno mi było szafować moją szczyrością, dni nam przechodziły w ślodyczy, i nic niemieszało naszego pokoju, w ten czas, gdyśmy się jedno drugim zatrudniali; oboje będąc równego urodzenia i majątku, któżby nam mógł rozerwać nasze związki? powrót mego Oyca, miał być dokonaniem naszych zamiarow, Lemozow miewał zawsze wolność bywać u mnie, czasem widywaliśmy się z sobą u Xięcia Mężykowa, aż też nie zadługo nasze miłostki zostały odkryte, zdziwiono się nad naszym zakochaniem, które miano za grę dziecinną, nastąpiły ztąd podeyrzenia, a zakończono na wnioskach wcale od prawdy dalekich, niemających nawet żadnego podobieństwa; to odkrycie obróciło wszystkie oczy na mnie, i pomnożyło westchnienia w moich Towarzyszkach, nadzieja czyli łatwość otrzymania czegoś, pomnożyła mi wielbicielow; Chociaż by-

lam

łam tak mocno ukrzywdzona na sławie przez
omyłne wnioski, żyłam jednak spokojnie,
mając się za szczęśliwą z posiadania serca
Lemozowa, wzgardę i zawiść moich Towa-
rzyшек, przypisywałam pierwszeństwu, któ-
re mi czynił Lemozow, Julia tajemnie z te-
go się cieszyła; „Widzisz, (rzekła mi dnia
„jednego) skutki na sobie nauk moich; le-
„dwoś na świat weszła, aż wnet zawiść
„opanowała Kobięty, a Mężczyźni wszy-
„scy są u nog twoich, i dla czegoż odpo-
„wiedziałam, moje Towarzystki miałyby
„się smucić z mojego uszczęśliwienia?
„gdy ja przykładam się do ich pomyślności;
„wierz mi: iż hold, który ci młodzi Ka-
„walercwie mnie czynią, nie bawi mnie
„wcale, ja nie żądam tylko serca Lemozo-
„wa, on jest jedynym dobrem, którego
„pragnę, i porzuciłabym wszystkich, abym
„tylko sobie jego upewniła; otoż jest: cze-
„gom się naybarzciey obawiała (odpowie z
„żywością Julia) niewolnica swoich na-
„miętności, chcesz kochać własne pęta,
„chcesz się poddać pod ostre prawa w ten
czas,

„ czas, kiedybyś sama mogła przepisywać;
„ ach! moja najmiłsza Emo! jakież to two-
„ je zaślepienie, poddawać się zupełnie miło-
„ ści, którą w Ciebie Lemozow natchnął,
„ pozbawisz wszelkiey nadziei jego Rywa-
„ low; oni to poznawszy, natychmiast się
„ oddalą; a Lemozow sprzykrzy sobie cie-
„ żyć się zdobyczą, gdy postrzeże, że już
„ zupełnie do niego należy, nie będziesz
„ odtąd tylko Kobiętą pośpolitą poddaną wo-
„ li udzielney jednego tyrana, nadto okru-
„ tnego, gdy zamieni miłość w pogardę,
„ nadto podłego, gdy w oczach inney ko-
„ chanki będzie szukał kaydan dla siebie, gdy
„ ty zdeymiesz /swoje obawiając się barziefy
„ je umocnić, w ten czas nie będziesz miała
„ w udziale, tylko hańbę od Towarzyszek,
„ przesąd od dusz słabych; opuszczona i wy-
„ śmiana, daremnie będziesz los swój opła-
„ kiwać; wdzięki twoje uwiędłe przez bo-
„ leść i smutek, nie ożywią więcey nieśta-
„ lego; Kobięta wzgardzona chociaż niespra-
„ wiedliwie, staje się w samey istocie pogar-
„ dy godną, piękne dni młodości nikczemnie
„ przeży-

„przeydą, a smutki zaprowadzą cię w krótko-
„ce do Grobu. Mało mnie się podobała ta
moralność z próżności i dumy czerpana, du-
sza tkliwa idzie za swoim uczuciem; jey
szczerłość nie wie o tych sposobach, których
Ludzie zdradliwi używają, kochać jest to je-
dyną jey rzeczą, a w swoich uciechach tego
tylko szuka, co jey może podchlebiać; dla
tego, aby była pewnieyszą powrócić do sie-
bie gdy zechce; a tak moja czułość kazała
milczeć próżności, i Lemozow za swoim
przybyciem czynił nieskutecznemi rady, któ-
re mi Julia dawała w jego nieprzytomności;
aż dotąd nie doświadczałam, tylko słodczy
w miłości; zbliżył się nakoniec czas, że ona
dni moje napełniła goryczą, uważana w kom-
paniach z pozoru, zaczęłam być osobą inte-
reślowaną; Mężykow zwrócił oczy swoje
ku mnie, ten Xiąże będąc przypadkiem z po-
dłego stanu wyniesiony na najwyższy stopień
szczęścia, był naybliższym Tronu;
gdzie wszyscy uprzedzali jego chęci, oświad-
czenie się jego było takie właśnie, jak Pana
do swego niewolnika, wyrazy nie okryte
nay-

naymnieyszą grzecznością, uniesienia się urągliwe, mogłyż mnie poruszyć, albo zniewolic? ... Byłóż choć naymnieysze podobieństwo, do owych miłych wyrazow: które pochodziły z ust Lemozowa, gdy mi swoią odkrywał miłość? nadto moja duma i próżność obiecywały zawfze hołd dla moich wdziękow; a tak miłość moja własna była urażona, iż tak mało czynił starania dla zjednania mego serca; Pycha moja dotknięta tą zniewagą umocniła barziej mą cnotę; odrzuciłam więc ze wzgardą nalegania Mężykowa, namienił on o Lemozowie, co mnie zawstydzilo, a jego utwierdziło barziej w jego mniemaniu; bojaźń słabey niewinności, w oczach osoby wfzystko mogącey, jest przeświadczeniem popełnionego występku; łzami więc zalana i zawstydzona, serce mając smutkiem obciążone, pobiegłam czymprędzey złożyć na łono Julij ten ciężar, i przyczynę mego poniżenia: „Umiey sobie teraz postać, „pieć (rzekła mi pogardy godna Guwernantka) a pierwszą szkodę przez miłość popełnioną nadgrodzić, kochay Lemozowa.

lecz

„ lecz nie odstręczaj od siebie Mężykowa,
„ niech pierwszy włada twoim sercem; lecz
„ drugi może ci być potrzebnym, uważ tyl-
„ ko jak to rzecz dobra być faworytą pier-
„ wszego Ministra w Kraju, ona wszystko
„ może, i wszystko się pod jej Prawo ugi-
„ na, ona jest duszą całego Rządu, każdy
„ Obywatel stara się o jej łaskę, ona jest Pa-
„ nią skarbu, jakoteż i Urzędow, ona panu-
„ je trzymając w swych ręku jedno i drugie
„ szczęście; a jeżeli nienawiść uśladza się na
„ jej zgubę, bojaźń wstrzymuje ramie, któ-
„ reby się chciało odważyć, nadto interes
„ daleko ważniejszy powinien cię zniewolić
„ do tego, jako to: wyniesienie na pierwszy
„ stopień Ojca twego, jakoteż i kochanka;
„ wierz mi moja kochana Emo! że cnota,
„ którą tak barzo sławią, nie jest tylko pię-
„ kną chimerą wynalezioną od własnej mi-
„ łości dla ośłodzenia smutkow; wierzay
„ w tym Julij, iż przyjaźń Xięcia sprawi
„ żywą miłość w Lemozowie, a zaś czu-
„ łość Lemozowa rozerwie więzy pierwsze-
„ go Ministra, miłość zasypia na łonie szczę-

„ ścia zawieść zręcznie wydarzona ją obu-
 „ dza. Taka była rada owej zdradliwej
 przyjaciółki, uwiadomiłam więc natych-
 miaś Lemozowa o zamiysłach jego Rywala,
 co go mocno zmieszało: „ Zgineliśmy (z we-
 „ stchnieniem powie) znam ja bardzo dobrze
 „ Mężykowa, oziębłość twoja gorzey go
 „ jeszcze zapali, przemoc jego wszystko
 „ zniszczy, co się tylko sprzeciwi jego żą-
 „ dzom... Przewiduję, że stanę się najpier-
 „ wszą ofiarą jego zemsty; — ty Lemozow?..
 „ ja będę w odpowiedzi za twoją wzgardę
 „ przeciwko niemu; ... Ach! i cóż mam
 „ czynić? ... moja najmilsza Emo! trzeba
 „ mu choć na pozor oświadczać grzeczność,
 „ ... powrót twego Oycy, ... jaka nieprze-
 „ widziana Rewolucya, ... lub naostatek nie-
 „ stateczność Ministra, może nas zachować
 „ od niebezpieczeństwa, którym przemoc je-
 „ go nam grozi. ... Ja mam udawać czułość
 „ przed nim? Co ty mówisz Lemozow?...
 „ pieścić tę rękę, która serce moje chce ro-
 „ zedrzeć, dawać broń w rękę nieprzyjacie-
 „ lowi, mogeż to uczynić?... jeżeli mnie

„kochasz, inaczej czynić nie możesz, Człowiek
„wiek wszystko mogący, czyż on zna sprawę
„wiedliwość? izaliż przed nim nie milczą
„Prawa? izaliż on nie nazwie zbrodniem
„takiego, co usiłuje zniszczyć jego zamiary?
„Ja jedno powiadam: iż najpierwszy padnę
„ofiara jego zemsty. — Ach! Lemozowa napelniał
„mnie przestępstwem, a jeżeli on mnie uczyni
„niewierną tobie? — Bez wątpienia umrę z
„rozpaczy, a śmierć moja tym będzie okrutniejsza,
„żem ja cię sam do tego zniewolił; lecz pewnym
„będąc twojego serca i mego razem, nie wyciągam
„od ciebie, abyś mu tylko cokolwiek okazywała
„grzeczności, reszta czasowi zostawmy.

Rady Lemozowa okazały się mnie być podobne do owych Julii; nie mogąc pojąć, jakby się zgodzić mogły obowiązki słuszności, z chytrą zalotnością; sądziłam, że mój kochanek, błędnie mając wyobrażenie o piękności, starał się powiększyć liczbę więźniów do wozu mego tryumfalnego, Mężyków zdał się wcale nie dbać o mnie, Towarzy-

rzyfzkom moim czyniąc większe attencye, które nadęte tym honorem, żadnego nie opuścili sposobu do okazania wzajemności; starsze odemnie, któżby takich nie chciał naśladować; któżby w ich ślady nie wstępował? moja Guwernantka tym większą miała przyczynę zachęcać mnie do tego; lecz moja prostota była przyczyną pośmiewiska; myślałam sobie, iż kobieta urodzona z wdziękami nie obraża ani cnoty, ani prawdziwej miłości, pomnażając liczbę Amantów, którzy ją wielbią, moje serce było jeszcze nie winne, lecz mój zamiysł był naganny; Lemozow już się więcej nie bawił ze mną w kompanii; chytry Mężykow zdawał się mnie nie uważać, żem była blisko niego; podła młodzież Dworska, chociaż była w wieku, gdzie pobudki uciech powinnyby ją odrażać od owej podłości, naśladowali jednak jego obojętność, zapewna dla przypodobania się temu balwanowi; byłam bez wsparcia żadnego; a mój rozum nie poznawał tych fideł, które były na mnie zastawione; moje serce było udręczone, a chytrą

Guwernantka śmiała się z moiego smutku; można się łatwo domyślić, że ten sposób postępowania był przez nią wymyślony, przy końcu Miesiąca, Mężykow przyszedł do mnie z skromnością i czułym westchnieniem, wyznaię, iż przyielam ten hold jego z ukontentowaniem, chwalił piękność moją, namienił mi o swoiey miłości, lecz z taką ostrożnością, iż sama mądrość zdawała się tę mowę układać; za jego do mnie powrotem, młodzież Dworska tłumem się do mnie cisnęła; cieszylam się mocno z tego zwycięstwa; o nic się więcej nie starałam, tylko żeby zawstydzić moje Rywalki, i odbierać uwielbienia, jak powinna należytość wdziękom moim, nie byłam więcej ową Emą skromną i przyjemną, zapominającą o swoiey piękności, ażeby ocucić wdzięki w Towarzyszkach, mającą się za szczęśliwą, że była kochaną od Lemozowa, lecz kazałam milczeć sercu mojemu, przytłumiłam w sobie pierwsze uczucia, i nie zatrudniałam się tylko wynaydywaniem sposobow, jakby świetnieyszemi jeszcze uczynić wdzięki moje, i

upe-

upewnić sobie zwycięstwo, którem otrzymała; jakąż to ja rolę udawałam pod ten czas, nie znałam prawie siebie samey, nadęta próżnością, nie dla tegom to czyniła, żeby się powszechnie podobać, lecz żeby wyrwać tak zaczął zdobyć moim Rywalek; otoczona dumą miłości własney, byłam głuchą na głos rozumu i sumnienia, który wołał do duszy niegdyś niewinney i czuley, utworzoney jedynie dla cnoty; a którą nauki i prawidła Julii zmieszały, nie mogąc jeszcze zupełnie skazić;... Jakże jest dziwne ułożenie serca ludzkiego! Lemozow nakłaniał mnie, żebym się starała podobać Ministrowi, potym stał się zawistnym z mego powodzenia, i wątpił o moiej wierności, mniemał, że mnie blask fortuny zaślepić może, i nie wątpił, że Mężykow swego dokaże, jakże Lemozow pod ten czas znał jeszcze mało kobiety; ja zaś oddawszy się raz memu kochankowi, usiłowałam oprzec się radom Julii, i swoim mniemaniom, lecz te okazywały mnie jak daleko mogłam wynieść piękność swoją; próżność wyniosła, pomnaża-

ła we mnie żądzę, aby być kochaną, tylko, że jej uczucia były mniej żywe; kobieta może się stać zalotną, nie popełniając, ani nie wierności, ani krzywo przyśięstwa; lekkie uwagi, któreśmy czynili z Lemozowem, nie okazywały żadnego niebezpieczeństwa w chęci podobania się Ministrowi, i moja Guwernantka umiała zręcznie przez rozmowy sztuczne utrzymywać śród wagę pomiędzy moją dumą i czułością; mając ona w swoim dozorze Garderobę, jakoteż i mnie samą, starała się ubierać mnie guście, która sztuka najlepiej się wydała w ręku Francuzek; postrzegłam, że moje materye były bogatsze, a ubiory daleko liczniejszye i ozdobniejszye niż przed tym; żadna z moich Towarzystek nie mogła się zrównać ze mną w ubiorze; dziwiłam się nad tym, ponieważ wiedziałam, że majątek Ojca mego był pomierny, lecz z boku nikt się temu nie dziwił; Mężykow pomnażał dla mnie grzeczność swoją i uznanowanie, Lemozow chwiliąc się pomiędzy zawiścią i miłością, był zewszę czułym, a nasze uwagi kończyły się

zawsze

zawfze na wzajemnym upewnieniu kochać się aż do śmierci; moja Guwernantka nie przedstawiała winzować mi otrzymanego zwycięstwa nad Ministrem; podchlebiając moję próżności; ... Jednego wieczora, gdy się spodziewała Lemozowa, powiedziano mnie że Xiążę idzie, zdziwiłam się nad tym mocno, a będąc bez wiadomości i doświadczenia, przyiełam go grzecznie; albowiem on był miłym, i wielą darami od natury ozdobionym; bawił się ze mną przyjemnie, używając wyrazow naydowścipnieyszych; moja Guwernantka wyuczyła mnie, jak z miłości można czynić zabawkę, w rozmowach dopomagała mi do rozweselenia Ministra, lecz okrutna zmyśliwszy potrzebę, wyszła i zostawiła nas samych; w ten czas Mężykow zaczął być tkliwysz, a w owym zapale domagał się odemnie darow miłości, użył tego wszystkiego, co tylko duma, interes, i boiaźń dokazać może; jako to: wyniesienie na stopień wysoki Oycą mego, jakoteż i mego kochanka; pomoc i przyłożenie się do związku naszego, naostatek względy Mi-

nistra

niftra tak mocnego; lecz pomimo nauk Julii uczucia cnotliwe nie były jeszcze we mnie zupełnie przytłumione; zagadnienia Mężykowa przestrachem mnie napełniły, jednakże ośmieliłam się sprzeciwić mu się, i okazać udręczenie serca moiego, którym byłam przeiętą, oraz upodlenie, do którego chciał mnie przyprowadzić; wstręt który we mnie czyniła jego żądza, i podły zamiar ludzenia, wszystko to jemu przed oczy stawiała: „ Tak (powiedziałam mu z owym „ wzruszeniem, które się rodzi z boleści i „ zniewagi) tak, nie jesteś wyniesiony dla „ tego, ażebyś myślał wspaniale, ofiarujesz „ mi swoją pomoc, ale za jakąż to cenę? „ okrutniku! chcesz znieważyć Oycę mego „ ofiarując mu godność, chcesz zadać „plamę nigdy nie zgładzoną memu Małżonkowi, „ wi, pod pozorem jego uszczęśliwienia, „ człowieku! nie litościwy! którego każ- „ de dobrodzieństwo zaprawione jest truci- „ zną; i który w moich oczach jesteś nay- „ podlejszym, ubóstwo i niewolę przekła- „ dam nad łaski, które mi ręka twoja zbrow- „ dzi- „ dni-

„ dnicza ofiaruie, wiem że za to spadnie nie
„ omylnie zemsta na Oyca mego i na ko-
„ chanka, drzę z przestrchu, lecz i ja nie
„ przeżyję ich nieszczęścia; cóż mi po tych
„ dobrodzieystwach, gdy ta ręka, co mi je
„ ofiaruie, zpycha do grobu? tak bądź pew-
„ nym, że kocham Lemozowa tyle, ile ciebie
„ nie nawidzę; poznaię, iż ten niegodziwy
„ zamiysł przez Julią jest ułożony, ta niego-
„ dziwa Guwernantka, psuiąc moje serce, są-
„ dziła, że opuszczając mnie teraz, łatwo
„ ci wyda na ofiarę; lecz nie poznała mnie
„ dobrze, śmierć chyba.... Mężykow przez
„ czas mówienia mego, trzymał mnie, po-
„ tym rzucił mi się do nog, a jego boleść
„ zmyślona czy prawdziwa, wycisnęła mu
„ łzy z oczu, i zdawał się żałować tego, co
„ uczynił, przestań uciskać Emo (rzekł po-
„ tym do mnie) i nie przyprowadzay mnie
„ do rozpaczey; znam to dobrze, iż moja
„ natarczywość, hańbi mnie, a ciebie znie-
„ waża, lecz tego postępku mego są przy-
„ czyną oczy twoie; ty to jesteś, któraś
„ natchnęła we mnie tę fatalną namiętność;
„ tyé

„ tyś we mnie tę ożywiła nadzieję, a tak ty
„ jesteś winniejszą odemnie, ja tę moją śla-
„ bość, chcę nadgrodzić dobrodziejstwami,
„ o których ci pierwej namieniłem; jeżeli
„ mnie nie nawidzisz, za cóż podchlebiasz
„ mojej miłości? za cóż sobie masz za igras-
„ zkę dręczyć serce moje? tak jeszcze mło-
„ da; czyż podobna? ażebyś to czyniła z
„ lubieżności, lub z chytrości? lecz Emo!
„ jeżeli mnie sądzisz być nie godnym two-
„ jej miłości; jeżeli los, który ma napot-
„ kać twojego Ojca i kochanka, nic wcale
„ ciebie nie obchodzi; ochraniaj przynaj-
„ mniej sławę swoją, Lemozow kocha cie-
„ bie, a będąc wzajemnie kochany, on bez
„ wątpienia jest szczęśliwy, i korzysta z
„ twojej nie winności.... Twoja próżność
„ zapewna jest tym dotknięta; Wiedzą
„ także i o tym wszyscy, z jaką usilnością
„ wdzięki swoje zdobyłaś, ażebyś mnie ku
„ sobie przyciągnęła; dziwią się mocno, że
„ pomiędzy tylu pięknościami, które chcia-
„ ły uprzedzić moje pragnienia, wybrałem
„ ciebie, a to podobno dla doświadczenia
„ two-

„twojej wzdąrdy, lecz to famo zbliży
 „twoie niefzczęście, ani ochronisz fławy,
 „króra ci się tak miłą być wydaie; wzaię-
 „mność dla mnie okazana; zachowa cię od
 „tey burzy; ja zaś poprzyfięgam, iż fe-
 „kretu dotrzymam; dobrodzieyftwa moje
 „wylane na twego Oyca, będą nadgroda
 „twey uczynności, a Lemozow za moim
 „rozkazem będzie poftany do Prowincyi;
 „Dokonyway okrutniku! odpowiedziałam z
 „pogardą; dokonyway podły niewolniku for-
 „tuny, który żadnego dzieła nie uczynisz bez
 „zbrodni; weydz w siebie famego, i uflu-
 „chay głosu fumnienia, które ciebie obwi-
 „nia; ach! któż nas może zaftłonić od wfty-
 „du i fromoty? ... Cóż na tym, choćby
 „publiczność nie wiedziała o nafzych błę-
 „dach; jeżeli własną zbrodnię z sobą nofić
 „będziemy i jeżeli fumnienie potępić nas
 „nie przefłanie; ... Moie wymówki, czyli
 „raczey moje prawdy, jefzcze barziefz zapa-
 „liły jego chęci wyuzdane; chciał użyć mo-
 „cy, i bez wątpienia nie zdołałabym mu się
 „oprzeć; lecz na moje wołanie uftyfzał fze-
 left

leśt w przed pokoiu, wstrzymał się więc, i rzekł; ... Mościa Panno! moja zapalczy-
 „ wość przewyższa mój rozum, przestrze-
 „ gam więc ciebie, ażebyś tego sekretu nie
 „ wyiawiała, albowiem najmnieysza okoli-
 „ czność w tej mierze może zgubić twego
 „ Kochanka; .. Gdy te kończył słowa, Lemozow wszedł do pokoiu; bądź zdrowa, rzekł mi Xiążę z oczyma zapalonemi, które gniew w nim oznaczały, a obróciwszy się do Lemozowa przydał; przyjdiesz do mnie mam ci niektóre dać zlecenia imieniem moiej Monarchini; z bytności Xięcia, w wielkim Lemozow był zadziwieniu; długośmy patrzyli na siebie nic nie mówiąc, aż na refcie on przerwał milczenie: „ Dobrze Mo-
 „ ścia Panno! jak uważam, Mężykow wyszedł z korzyścią od ciebie, miłość nay-
 „ tkliwsza poddała się nakoniec powabom dumy i okazałości; ... Cóż za nieśluszna
 „ wymówka odpowiedziałam, wysłuchay
 „ wprzód, niż mnie będziesz potępiał; dopierom wszystko mu opowiedziała, co się stało; ... Nie masz dla nas (rzekł znowu)
 „ żadne-

„ żadnego już sposobu wyjścia z tego zawi-
 „ kłania; Mężykow zapewna wynaydzie
 „ przyczynę oddalenia mnie od ciebie; ...
 „ Ludzie władający przemocą, których du-
 „ mę lada wiatr przeciwny zniszczyć może;
 „ jakże, wy na złe używacie waszey prze-
 „ mocy! .. Podła Julio! ty to nayspierwszą je-
 „ steś przyczyną naszych nieszczęść; ... ach
 „ daruy naysmilsza Emo! błąd oczu moich
 „ niedozedł jeszcze do serca mego; powa-
 „ żam cię i szacuję; chociaż w stanie gwał-
 „ townym, w którym się znajduję, mógł-
 „ bym się obłąkać; Pośtanowiliśmy więc,
 „ ażeby ukrywšzy część przed Julią tego, co
 „ się przytrafiło, nie oddalać jey zupełnie od
 „ moiey poufałości; oraz miał mnie donieść,
 „ jaka jego będzie rozmowa z Mężykowem;
 „ jakichże nie doświadczyłam poruszeń, w
 „ czasie tey jego niebytności; kazałam na o-
 „ statek przywołać Julii; przyszła do mnie z
 „ oczyma spuszczonemi, z postacią ukrytą;
 „ właśnie jakby ów złoczyńca, który przy-
 „ chodzi odbierać wyrok śmierci; nie ukrywa-
 „ łam przed nią pokrzywdzenia, które Męży-
 „ kow

kow zamyslał mnie uczynić; udała, jakoby tym była dotkniętą; wymawiałam jey tkliwie niebespieczeństwo, w które mnie jey nie przytomność podała; wymawiała się powagą winną Ministrowi, iż zdało się jey rzeczą nie przyzwoitą być trzecią pomiędzy nami; a mniemając, że moje serce nie nadto tym przypadkiem dotknięte, dała mi poznać, iżby to nie wiele czyniło złego, choćbym i zadosyć uczyniła woli Mężykowa; a dla utwierdzenia tey tak nie godziwey moralności; okazała mi w tey okoliczności przykładów bez wątpienia, że dość wiele, lecz niemogących mnie uwieść; albowiem im one są częstsze, tym większe powinny czynić przerażenie, wreszcie roześliśmy się z sobą w pozorney obojętności; oczekiwałam nie cierpliwie Lemozowa; zaś moja Guwernantka przez swoją powagę, mogłaby mi była zabronić z nim widywania się, lecz w zamysle, który sądziła być potrzebnym zostawienia mnie miłości; ażebym łatwiej popaść mogła zniewadze, była przekonana, iż próżność moja nie bawiąc odnieść zwycię-

stwo nad uporem; takie uwagi z jej postępków snuły mi się w owej smutnej osobności; aż w tym Lemozow powraca, i padł mi do nog bez zmyśłów prawie: „Zguba
„moja (rzekł potym) już jest nie uchron-
„na, jadę oczekiwać tam wygnania; obłu-
„do Dworska! przemocy niegodziwa! zrzó-
„dło występku! Wy mnie czynicie
„pierwszą ofiarą, wy przywalacie niezno-
„śnym ciężarem serce moje; — Cóż takie-
„go mój kochanku? — Ach! zginolem nay-
„milsza Emo! Ty będąc pod młotem
„Rywała tak mocnego, zostawiona intry-
„gom kobiety przewrótnej, zapewna, że
„w krótcie o mnie zapomnisz, uciechy i za-
„bawy Dworskie; blask wielkości; te kwia-
„ty, które kryją w sobie cierń występków,
„zapewna, że rychło omamią twoję nie-
„winność; ja odieżdżam naymilsza Emo!
„ach! i któż Lemozowa będzie ci na pa-
„mięć przywodził? — Ty odieżdżasz? —
„Tak, jadę, ukaz okrutny, pędzi mnie do
„Rygi; Monarchini zapowiedziała mi przez
„usta złośliwego Ministra; jutro nastąpi smu-
„tne

„ tne rozłączenie się; ... okrutny obowiąz-
 „ zek; ... — Czemużeś się nie wymówił z
 „ tego? — Mogłemże to uczynić? interes
 „ barzo ważny i honor dla mnie czyniący,
 „ tyczący się służby Wojskowej, i dobra
 „ moiej Ojczyzny, o co wielu zasłużeń-
 „ szych odemnie ubiegało się, a choćbym
 „ się i wymówił, śmierćby moja była nie
 „ uchronna; jeżeli zaś poiadę, ciebie zape-
 „ wna stracę; zważ teraz Emo! jak jestem
 „ nieszczęśliwy; można się łatwo domyślić,
 „ że to jest sztuka Mężykowa; ... Tyran o-
 „ krutny! ... On nas usiłuje zgubić, on się
 „ obawia moiej zapalczywości, w moiej
 „ zaś niebytności spodziewa się od ciebie. —
 „ Obrażasz i dotykasz mnie, wierząc, iż
 „ on może być kiedy przezemnie szczęśli-
 „ wym. — Nie, moja najmiłsza Emo! lecz
 „ nie wiesz jeszcze, że z niewidzenia dłu-
 „ giego serce w oschłość wpada; a do tego,
 „ jakież mogę mieć prawo do ciebie; i za-
 „ liż twój Ojciec przyrzekł, że ty będziesz
 „ moją małżonką? ... Jesteśże pewną, że
 „ on wzgardzi powabem honorów i kredy-
 „ tu?

„ tu? ach! i któryż z Dworskich chwieie
 „ się w wyborze, gniewu, lub względów
 „ Ministra wszystko mogącego? Któż
 „ ciebie pod ten czas wesprze uzbroioną
 „ tylko samemi łzami? Ach Lemozow
 „ pokrzywdzasz Oycę mego, oraz i mnie
 „ samą, poznay lepiej Matheowa, na sam po-
 „ zor niesławy, wolałby on stracić wszyst-
 „ ko, ja zaś poprzyśięgam, że albo będę two-
 „ ią, albo umrę z rozpaczy; albo mnie
 „ związek na zawsze z tobą ziednoczy, al-
 „ boteż nie będę niczyią. — Emo! powa-
 „ ga starszych, przymusi ciebie naruszyć tę
 „ przyśięgę; miłość twoią przypiszą młodo-
 „ ści nie uważney, która nadal przezierać
 „ nie umie, będą wnosić, żem ja chciał po-
 „ krzywdzić ciebie; a tym sposobem bę-
 „ dą usiłować uczynić mnie nienawistnym w
 „ oczach twoich; ... bez wątpienia, iż po-
 „ winienbym zaufać twoiej stałości; ..lecz
 „ moja najmilsza Emo! daruy kochankowi
 „ w rozpaczy zosłaiącemu, który nie widzi
 „ przed sobą, tylko przepaść i zgubę, któ-
 „ ry cię wielbi; który się o ciebie lęka, któ-

„ ry cię znieważa i tego żaluie, który na-
„ ostatek nieśmie z ferca swego wyrzucić
„ pomieszania, podeyrzenia, i pragnień swo-
„ ich; — Uspokoy się Lemozow, kochay-
„ my się, i przymuśmy przez naszą niewin-
„ ność i cnotę owych okrutnych prześla-
„ dowcow do szacunku w nas stałej miło-
„ ści; ... Ja cię kocham; lecz to słowo
„ dość słabe dla okazania ci moich uczuciow,
„ któremi jestem przeięta; jakieyże więcey
„ chcesz ofiary, ażeby ci uczyniła dla
„ przekonania go w tey mierze? gdy nie
„ będę odtąd już słuchać moiey przewrō-
„ tney Guwernantki, wszystkich się wyrze-
„ kam kompanii, gdzie się Mężykow bę-
„ dzie znajdował; doniosę Oycu moiemu
„ o naszej zaprzyśiężoney miłości, obja-
„ śnię go o zamyślach Mężykowa (co za-
„ pewna, że go mocno przerazi) a tak zdię-
„ ty politowaniem nad naszą miłością, mo-
„ żeszże myśleć, ażeby ci odmówił ręki
„ moiey? ... — Daruy najmilsza Emo mo-
„ im tak śmiałym pragnieniom! jedna jest
„ tylko ofiara, która może mnie uspokoić,
„ inaczey

„ inaczey zdawać mi się będzie, żem cię już
„ na zawŹse utracił, albowiem przekupiona
„ od złośliwego Ministra twoia Guwernan-
„ tka, będzie się starać uprzętnąć dla niego
„ wszystkie trudności; zachowując delika-
„ tność twój Oyciec, będzie musiał ulegać
„ Ministrowi; jakąż więc dla mnie być mo-
„ że pewna nadzieia? ... Moie serce czyż
„ będzie miało na tym zadosyć, że ty nie
„ będziesz niczyią? gdy odziedziczenie
„ twoiey osoby, jest moim istotnym uszczę-
„ ślewieniem; — Ach! Lemozow! czegoż
„ to się domagasz? ... śmieszże? ... Chcę
„ być twoim na zawŹse, i nie upatruję, tyl-
„ ko ten jeden sposób, agdy nas na zawŹse
„ już złączy węzeł nie rozerwany, jedne
„ twe słowo, przymusi Julią do milczenia;
„ Mężykow przestanie cię prześladować; a
„ Matheow uwiadomiony o naszej stałej
„ miłości, i o nieszczęściu, daruje nam ten
„ błąd z potrzeby uczyniony, a którego
„ przyczyną byli nasi nieprzyjaciele. — Nie
„ Lemozow; ... żadnym sposobem; ... sambyś
„ mnie być sądził godną pogardy, gdybym; ..

„ Ja zaś miałbym tak myśleć? ... Ach nay-
„ milsza Emo! jakże mało jeszcze znasz mi-
„ łość? i moje serce; ... lecz naostatek, zo-
„ stawuję cię władzy mego Rywala, odzież-
„ dżam; ... miłość moja; ... zawiesz co mo-
„ ment wzrastająca; ... Udręczony; ... bez
„ żadney pociechy; .. zgon mój bez ochy-
„ by nastąpi; .. — Ach! okrutniku! cze-
„ goż się to napierasz? .. Czyż nie widzisz
„ tyle starań czynionych, ażeby cię prze-
„ konać o moiej miłości; wszakżeś to ty
„ sam mnie przymusił powodować się mi-
„ łości Mężykowa; troskliwość szczęścia
„ twojego, była ci do tego pobudką; có-
„ żeś uczynił? ... — Ty płaczesz Emo!
„ ach! moja najmilsza Emo! oto widzisz
„ u nog twoich, naytkliwszego małżonka,
„ przyim jego przysięgę, on ci oddaie ży-
„ cie swoje, on więcej niechce oddychać,
„ tylko dla ciebie; ach! widzę mój Oycze,
„ że nienawidzisz Córkę występney; lzy
„ moje od tego momentu przelewane, czyż
„ potrafią zagładzić występek; .. Lecz hań-
„ ba i występek są naywiększemi naszymi
„ mści-

„ mścicielami; ... Lemozow był szczęśliwy...
„ ta Córka tak dumna, która dwiema wprzód
„ godzinami umiała się oprzeć przemocy i
„ powabom zwodniczym, na które sama
„ cnota zdawała się narażać, wierzy nao-
„ statek zmyślonej przyśiedze kochanka,
„ podobno chytrego i obłudnego; (na te
„ słowa pomieszany Lemozow wstrzymał się
„ i chciał coś mówić) kończ (rzecz mu
„ Ema) ten, co się nie obawiał dopuścić się
„ zbrodni; niech się przynajmniej załtano-
„ wi uwagą nad tym, co uczynił, kończ, i
„ nie oplakuj, tylko Oyca mego; Gdym się
„ z tego letargu ocuciła, wszystko to, co
„ się przytrafiło, zdałomi się być snem, lecz
„ snem straszliwym; Lemozow był już da-
„ leko; występni zaś spać nie mogą, przez
„ całą noc obłąkania się moiego, żadney nad
„ sobą nie czyniłam uwagi; Jakiż to mój
„ był stan za nadejściem światła i rozumu;
„ w ten czas dopiero błąd mój w swoiej po-
„ staci dał się widzieć, Julia z służącemi w
„ moim osłabieniu przybiegli mnie ratować, i
„ zaprowadzili do łóżka; podobno, że Julia
docho-

dochoziła przyczyny moiego udręczenia, upewniała mnie tylko, że będę zdrową; dwa Miesiące przeszły w tej słabości i w uwagach nad moim postępkiem, bez żadney wiadomości od Lemozowa; Mężykow bez skutecznie usiłował kilka razy widzieć się ze mną; Julia już nie śmiała więcey wprowadzać go do moich pokoiow; życzyłam sobie śmierci, i sądziłam, że się ona do mnie zbliżała; lecz się omyliłam; koniec nieszczęść moich był jeszcze daleki; odbieram naostatek List od Lemozowa w tych wyrazach:

Bilet Lemozowa do Emy.

Zapewna że mnie łudzą, donosząc, że Ema „ stała się mnie niewierną, gdyby zaś to by- „ ło rzeczą prawdziwą, więzienie, w któ- „ rym jestem dla ciebie zamknięty, stałoby „ mi się grobem, posyłam na azard ten bilet, „ dla uwiadomienia pewnego o twojej stało- „ ści, albo też dla zemśzczenia się za niewier- „ ność. *Lemozow*, Jakież we mnie pomie- „ sza-

szanie sprawił ten bilet? Lemozow w kayd-
nach! ... a to z przyczyny okrutnego Męży-
kowa; ... nie, nie, Lemozow (zawołałam)
bądź pewnym; iż mojej słabości nie będę
oczerniać niewiernością; ach! nieszczęśli-
wy! twoja zuchwałość zgubiła mnie!...
Smuciłam się, że nie mogłam odpisać na bilet
podany mnie przez ręce nieznajome; mój
stan tym był okrutniejszym, iż nie śmiałam
nikomu powierzyć moich dolegliwości, i że
tylko Julia jedna mnie cieszyła i oświecała;
a ta była moją największą nieprzyjaciółką;
zawsze w jej rozmowach postrzegałam tru-
ciznę ukrytą; zawsze mi okryślała Ministra
w rozpaczę zostającego, gotowego użyć o-
statnich środków, dla zadość uczynienia
pragnieniom swoim, znowu okazywała go
być czułym, powolnym; moją familią obfy-
pującym dobrodziejstwami, a w nadgodę łask
swoich nie żądającego nic więcej, tylko
aby mnie widywał; tym czasem moment
obludy przeszedł, i ona mnie zgubiła, otwie-
rając wrota do rozpacz; cóż się pod ten
czas ze mną działo? gdym uczuła w sobie
poru-

poruszenia nadzwyczajne, i gdym poznała, że się stan mój odmienił; aż dotąd występki mój nie miał żadnego świadka, tylko mnie jedną; w ten czas zaś trzeba się było rozumieć przed całym światem, w ostatniey będąc rozpaczey, chciałam sobie śmierć zadać; lecz czy to bojaźń? czy słabość? może Religia; to zaś jest pewna, iż moc jakaś nie widoma odwróciła sztyłet wymierzony do własnego serca, i zaczęłam się obawiać o moje życie, a w tym momencie ucisku; gdzie dusza ufa-
luje rozerwać związek z ciałem; zawołałam Julij: „ Otworzyłaś mi przepaść (rzekłam „ jey) w którą wpadłam przez twoje zdra- „ dliwe i występne nauki; tuczając w sercu „ moim nieszczęśliwą namiętność, tyś mi „ utorowała drogę do zbrodni; a mając na „ celu podły ieterefs, tyś mnie nauczyła znie- „ ważać obowiązki cnoty; sprawiedliwość „ cię nie ochybnie ukarze za tak okrutny „ podstęp; nie czynię ci wymówek, albo- „ wiem byłoby to napróżno; ciesz się Julio „ z straty mojej niewinności; lecz drżyi „ znowu z przestřachu, gdy ci doniosę: iż „ się

„ się łono moje otwiera, świadek mego i
 „ twego występu; te słowa zatrwożyły
 „ Julię. — „ Ach mościa Panno! cóżes ucy-
 „ niła? jakżeś sobie źle tłumaczyła moje ra-
 „ dy; mając poruczoną młodość twoją,
 „ chciałam cię uczynić przyjemną, i od
 „ wszystkich kochaną; dla uskutecznienia
 „ zaś tego, czyż niepotrzeba było odrzucić
 „ uprzedzenia powszechne, i stawić na prze-
 „ ciw dumy miłość; przeciwko wyniosłości
 „ roszkizm; przeciw próżności czułość; po-
 „ trzeba było (odpowiedziałam z płaczem)
 „ uczyć mnie kochać cnotę; przytłumić w
 „ sercu moim te nieszczęśliwe pragnienie
 „ podobania się; które gubi podobnie i mo-
 „ je Towarzyszki: nieforty! dla tego to po-
 „ dobno nie broniłaś miłości z Lemozowem,
 „ ażebyś mnie potym łatwiej poddała Mini-
 „ strowi; ten żal, który okazujesz, nie po-
 „ chodzi ani dla bojazni niesławy mojej,
 „ ani też dla popełnionego błędu, gdyż po-
 „ dłość twoja szukała dawno sposobności,
 „ jakby mnie zwrócić do obiektu mniey go-
 „ dnego; lecz mimo twoje żądanie, miłość
 „ ina-

„ inaczey zrządziła; okrutna! patrzay teraz
„ na stan mój! ... ferce zepsute przez twoje
„ nauki; czułością przecięte zwyciężało za-
„ wady mu zdarzające się; mogłaś mnie-
„ mać, że ono dotąd będzie nie pokonane?...
„ Wiedz Julio! iż jest taki moment, gdzie
„ duma koniecznie ustąpić musi miłości;...
„ lecz nacoż mam się usprawiedliwiać, kie-
„ dy mnie wszystko potępia;... gdzież się
„ schronię? ... Jakże znieść będę mogła
„ przytomność Oycy mego?... nieznam już
„ siebie więcej, umrzeć mnie koniecznie
„ potrzeba;... Julia przez ten czas ręce mo-
„ je przyciskała do swoich, usiłując mnie uspo-
„ koić, bądź litość, bądź wstyd, łzy jej z oczu
„ wycisnęła; czym mnie rozrzewniła; „ Po-
„ radź mnie Julio! (rzekłam) co teraz mam
„ czynić? —Zaufay mnie, ja cię z tego nie-
„ szczęścia wyprowadzę i ochronię twój
„ honor, trzeba stracić.... Co ty mówisz —
„ będzie to wszystko w sekrecie, —śmieszże
„ mnie tak radzić, i błęd mój występkiem
„ poprawiać? idź precz z oczu moich!....
„ tak sama jedna będąc w pokoju, przepę-
„ dza-

„ dzałam dni moje w boleści, oczekiwając
 „ losu, jaki mi Niebo zdarzy; aż też docho-
 dzi mnie wieść nayokrutniejszy, Lemozow
 sprzykrzywszy sobie więzienie, przymuszony
 przez swoją Familią, a może i oszukany
 przez fałszywe doniesienie o mojej niestało-
 ści, pojął Małżonkę w Rydze, łamiąc pier-
 wszą przysięgę i zdradzając nieszczęśliwą
 Emę; napróżno usiłowałam wątpić o tej je-
 go niewierności; dowody coraz pewniej-
 sze przekonywały mnie o tym; a na dopeł-
 nienie nieszczęścia, odebrałam List upewnia-
 iący o powrocie mego Oycy; nie potrafię
 wyrazić, co się pod ten czas działo w mo-
 im sercu; nienawiść, miłość, hańba, zgry-
 zota, rozpacz, wszystkie te uczucia razem
 się zgromadziły; Julia po swojej obmierzłej
 radzie, więcey się mnie nie pokazywała;
 kazałam jey razu jednego zawołać, powie-
 dziano mi, że niemasz; List tylko, który
 zostawiła na stole oddano, napisany w te sło-
 wa: „ Ofiaro! miłości i cnoty! tracisz i
 „ swego kochanka, i nadzieję wielkości,
 „ która ci była przyobiecana; Xiąże wie o
 „ „wszyst-

„wszystkim, i nie żąda już serca skazanego
„przez Lemozowa, ja oddałem się od cie-
„bie dla uniknienia kary, któraby mnie nie
„ochybnie czekała za przybyciem twego
„Oyca, jeżeli będziesz żyła, nauczysz się;
„iż są uprzedzenia, któremi trzeba pogar-
„dzać, dla uniknienia niesławy. *Julia*:
nie miałam więcey żadney nadziei; bez ra-
dy, bez pociechy i pomocy, porzucona so-
bie samey; czego honor i hańba dokazać nie
mogły, to miłość Macierzyńska, owe uczu-
cie święte, rodzące się wraz z nami, wskute-
cznie potrafiła, czuiąc boleści, które mi po-
znać dały bliskie z cięży uwolnienie się, do-
stałam znaiącey się Kobięty, która mi w tym
uśłużyła, a przyjąwszy dziecko, ofiarowała
się mu być Matką na miejscu moim; noc nad-
chodząca dopomogła mi do ukrycia tego
przypadku w sekrecie; aż też mój Oyciec
powrócił; którego przymilenia serce moje
dręczyły; ukontentowany z mego widzenia,
przypisał oddalenie się Julij. nieśtałości zwy-
kłej Narodowi Francuzkiemu; Matheow od
swojej Monarchini był mile przyjęty, ozię-
błość

złość Ministra zdziwiła go; mój Oyciec nie umiejący nic ukrywać, w prostocie swojej wymawiał mu to, czym go barziej jeszcze uraził, niepodobać się Ministrowi w rządzie Despotycznym, jest toż samo, co zbliżyć sobie śmierć lub wygnanie; wnet mój Oyciec explikować się był przymuszony z komissu sobie powierzonego, przed Sędziami od Ministra przekupionemi, od których był uznany za zdraycę Narodu swego, i skazany na męki nad śmierć okrutnieysze; albowiem wyprowadzonemu na plac, miano wyrywać nozdrze i uszy, (na które wspomnienie drzę jeszcze) potym na całe życie miano zaśląć na Pustynie Syberyiskie; Matheow znośił wszystkie udręczenia, które poprzedzają exekucyą tak okropną; lecz gdy już był wyprowadzony na plac, przyślano mu pardon, a zemsta Mężykowa kończyła się na wygnaniu naszym; w tym miejscu gdzie teraz mieszkamy; ... otoż mój Oycze! wszystkie błędy twojej Córki, jey występki te nieszczęścia sprowadził na twoją głowę, i zaprawił gorącą dłoń jego; z tym wszystkim daruj jey;
albo-

albowiem i Ema nie znała, co to jest szczęście, a jej życie napelnione było smutkiem i goryczą; nigdybym ci nie objawiła tego fatalnego przypadku; gdyby mnie pobudki nayważnieysze do tego nie przymuszały; niech przynajmniej Córka nieszczęśliwey Emy, (która się do przestępstwa Matki swojej nic nie przykładala) otrzyma łaskę u ciebie; Stepania ... Tak to Stepania jest twoją Córką? ... (krzykneli przeięci równym uczuciem Lemozow i Oyciec Emy) tak; ona to jest rzekła Ema; (którey sily w tym momencie zdalo się jakby się wróciły) ona to jest; widzisz na moim łonie tę Córkę nieszczęśliwą, godną lepszego losu, przywaloną ciężarem mojego występku; młodość jej kwitnąca zaćmiona; a przyszłość jej nie wróży, tylko wstyd i hańbę; zniesieszże to o! mój Oycze? ... A za moje przewinienie, czyż będziesz i niewinność prześladował? ... nie ... ty jesteś sprawiedliwym; ty tego nie uczynisz nigdy; niech moje oczy już już gasnące, czytają w twoich przebaczenie mojego przestępstwa; niech twój gniew nie ściga mnie

mnie aż do grobu; niech ta miłość, której pamiątka pozostała mnie tak miła; ta miłość, która mnie i domowi mojemu niesławę przyniosła, zleje się na tę nieszczęśliwą Córkę; jej dusza niewinna i czysta, godna jest, aby ją kochać; gdy to otrzymam, będę z radością zapatrywać się na zgon mój zbliżający się. Cóż to był pod ten czas za obraz, którego pióro okryślić nie potrafi; radość.... bolesć Stepanij ... zadziwienie ... czułość Matheowa; ... zawstyżenie Lemozowa ... jakże wyrazić słowa na puł wypadające!... jak mdłości i westchnienia; ... jak wyrazić wzruszenia następnie w sercu działające!... tak nagle, jakoteż spóźnione, które poprzedzaia uwagę; Zyi najmiłsza Emo! zawołał szanowny Starzec; lży twoje zatarły ten błąd; twój żal jest znakiem odpuszczenia; ty zaś okrutny Lemozow; ... patrz na te ofiary! ... ciesz się z ich nieszczęścia; ... ty „ jesteś onego sprawcą; .. patrz na Emę umierającą! ... Stepania bez ochyby pójdzie „ za nią do Grobu, i nieszczęśliwy Mathe- „ ow... Ach! mój Oycze! (te słowa mówiąc

więc Lemozow, upadł bez zmysłów na łono Stepanij) moje pióro nie zdoła wyobrazić tego widoku; Ema widząc Lemozowa umierającego, zmyśli także utraciła; Stepania wznosiła ręce do Nieba za dawcami życia swojego; wyniesiono więc Lemozowa do drugiego pokoju, gdzie użyto wszelkich sposobów, ażeby go przywrócić do zmysłów; Ema tym czasem przyszła do siebie, a widząc Matheowa przy końcu łóżka swego; ach! mój Oycze (zawoła) ach Lemozow!... Emo! (odpowie Oyciec) jeżeli ci jest miła Stepania! jeżeli kochasz Oyca twego; „zgro-
 „madź siły swoje, a przywróć odwagę; ja-
 „kież już serce może być czyste, jeżeli
 „twoje zblądziło?... lecz natomiast, ono
 „teraz bezpieczniey będzie postępować dro-
 „gą prawdy, zapominam wszystkiego wi-
 „dząc moją Córkę w twojej; ty nie jesteś
 „winną w moich oczach, twój zwodziciel
 „raczej jest onego przyczyną; niech ta
 „Córka i ten Oyciec, którzy cię swemi
 „skrapiają łzami, znowu jey miłe uczynią
 „życie, szanujemy wyroki opatrności, i
 „poddaj-

„poddajmy się im bez mruczenia; przez
 „ten czas żałości Lemozow przyszedł do
 „zmyślow, i prosił, ażeby się mógł widzieć
 „z Ema, zaklinając, gdyby mu tey ośta-
 „tniej nie odmawiano łaski; Ema spóyrza-
 „ła na swego Oyca, i zdała się oczekiwać
 „jego odpowiedzi; ... Dopusć mu, niech
 „się z tobą obaczy (rzekł Matheow) pra-
 „wda, że Lemozow jest winnym za taki
 „postępek; ... lecz on się nie urodził do
 „zbrodni; on zachował twoje życie, wi-
 „nieniem mu dzieci moje; może leż.... w
 „tym dał znak, ażeby on przyszedł;
 „wchodzi wybladły, drżący, i łzami za-
 „lany; jestem winien Emo! (rzekł padłszy
 „jey do nóg) nic mnie nie może usprawie-
 „dliwić; skaziłem samą cnotę; stargałem
 „wszystkie związki honoru i uczciwości;
 „lecz ten występек barziej właściwy zmy-
 „śłom, nie zaś fercu mojemu; to, co się
 „stało nie przyzwoicie, byłoby się popra-
 „wiło, lecz otoczony nieprzyjaciołmi, ze-
 „wząd podstrzegany, nic nie widziałem;
 „tylko przez oczy zdradliwe i obłudne,

L .. , na-

„ naostatek wpadłem w podeyrzenie o to-
„ bie, a to było dopełnieniem moiego nie-
„ szczęścia; Julia zapewna musiała wiedzieć
„ o naszej tajemnicy, o czym uwiadomiła
„ Mężykowa; a to doniesienie przyspieszy-
„ ło mój wyjazd, dowiedział się potem,
„ że nad jego zakaz widziałem się z tobą;
„ a to go mocno obraziło, żem mu wydzie-
„ rał serce twoie, zawiesić jego rażona, po-
„ deyrzenie zamieniła w istotę; odieżdżam
„ naostatek ściągnowšzy na siebie gniew
„ moiey Monarchini przez oskarżenie Mi-
„ nistra, jakobym jey był nieposłuszny, za
„ przybyciem do Rygi, wzięto mnie zaraz
„ do więzienia, tam miałem czas opłaki-
„ wać mój występek i twoje nieszczęścia;
„ sam jeden w ciemnym siedząc więzieniu,
„ byłem w ośstatniey rozpaczey; aż mnie od-
„ wiedził Rządzca tamteyszego Miasta, oraz
„ uwiadomił: że miał rozkaz trzymać mnie
„ w ścisłym więzieniu; lecz będąc pewnym,
„ żem nie popełnił żadney zbrodni, oświad-
„ czył się: iż miał ośłodzić moją niewolę,
„ i wolniey mnie trzymać; jakoż w samey
„ rzeczy

„ rzeczy miałem od niego wsparcie, jakiego
 „ się może spodziewać więzień niewinny od
 „ czuley duszy; mógłżem wierzyć, ażeby
 „ ta ręka, która usiłowała ulżyć nieszczęść
 „ moich, wraziła ostry sztylet w moje ser-
 „ ce, a przecież tak się stało? ten mój no-
 „ wy przyjaciel, pozwolił Wołkowi moje-
 „ mu Pokojowemu być przy mnie, wkrótce
 „ miałem wolność używać rozrywek i prze-
 „ chadzki, to jego łaskawe ze mną obcho-
 „ dzenie się, dało przyczynę, żem go prosił,
 „ ażeby pozwolił Wołkowi pośłać do Pe-
 „ terzburga, pod pozorem interesów moich
 „ prywatnych, w samej zaś rzeczy, dla po-
 „ wzięcia wiadomości o stanie twoiego
 „ serca; otrzymałem łatwo pozwolenie, i
 „ Wołkow pojechał nauczony odemnie, jak
 „ się tam ma sprawić, pod czas jego tej
 „ drogi, serce moje w ustawicznych było u-
 „ dręczeniach; prawdziwa miłość nie jest u-
 „ sna, zawsze ją bojaźń trapi, i zawsze nie
 „ sprawiedliwa, nie widzi koło siebie, tyl-
 „ ko niewierność i zdradę, w takich będąc
 „ zanurzony myślach; uiołm straż mające-

„ go nademną, oddałem mu List, który do-
„ szedł ciebie; aż też po dwóch Miesiącach
„ przybywa Wolkow, jakże mnie przeraził
„ tą wieścią, że Ema została kochanką Mę-
„ żykowa, wszystko mogąca u Dworu; jey
„ Oyciec wyniesiony na wysoki stopień,
„ cieszy się z hańby Córki swoiey, te nie-
„ godliwe wieści, były przez Mężykowa u-
„ ładane, o czym się później dowiedzia-
„ łem; Lina niewierna; ... mogłemże wie-
„ rzyć tej potwarzy? ... tak najmilsza E-
„ mo! wierzyłem temu; nawet wspomnie-
„ nia twego cierpieć nie mogłem, tego nie-
„ szczęścia i smutku, zwierzyłem się owe-
„ mu mojemu przyjacielowi; cieszył on mnie
„ chytrze, upewniając, iż to było rzeczą
„ niezawodną; dodał nadto, że wolność
„ moja zależała od wygaśnięcia w sercu tych
„ płomieni; co mu śmiałem przyrzec, i w
„ samey rzeczy, w owym pomierzaniu są-
„ dziłem, żem już nad sobą otrzymał zwy-
„ cieństwo; będąc już wolny w tym Mieście,
„ zabrałem różne znajomości; gdzie jedna
„ Dama przystoyna, ofiarowała mi rękę swo-
„ ią

„ ią i majątek, przyjąłem tę ofiarę, lecz
 „ mogęż wyznać, że to było z chęcią;
 „ moje serce skolatane, żadney pod ten czas
 „ nie znało cnoty; sądziłem, że się już zu-
 „ pełnie nad tobą zemścił, i poświęciłem
 „ mojej lekkowierności nową ofiarę; roz-
 „ pacz przywiodła mnie do tego, powrót
 „ do rozumu odkrył wszystkie moje błędy;
 „ dowiedziałem się w krótcę o podstępach,
 „ które podemną uczyniono; a uważając
 „ mnogość zbrodni przezemnie popełnionych,
 „ cierpieć siebie samego nie mogłem; uwia-
 „ domiono mnie potym, iż twój szanowny
 „ Ojciec wzgardził obietnicami Mężykowa,
 „ że będąc oskarżony niesprawiedliwie, le-
 „ dwo nie utracił życia; i dla tego tylko
 „ został uwolniony od katowni; żeby reszta
 „ dni nieszczęśliwych przepędzał na wygna-
 „ niu, którego i ty nie odstąpiłaś; moja żo-
 „ na nie prześtawiała nalegać na mnie, żebym
 „ jey odkrył moje tajemne troski, którey
 „ naostatek postanowiłem opowiedzieć wszy-
 „ stko; brzydząc się sobą samym, chciałem
 „ być takim w oczach całego świata; zna-
 „ lałem

„ lażem w moiej żonie czułą przyjaciółkę,
„ lecz już ona straciła moje serce; co było
„ przyczyną jej śmierci; ... Dufze wafze
„ napełniłem goryczą, jeżeli potrzeba, aże-
„ by na poprawę błędu, krew ze mnie pły-
„ neła, uyrzysz ją natychmiast, lecz to by-
„ łoby lekką karą dla mnie na zgładzenie
„ hańby, którą moja zaślepiona płochość
„ okryła tę złą Familię; dopuść zgryzo-
„ tom moim, niech mnie ukarzą za ciebie,
„ one już ogłaszają wyrok w głębi serca
„ moiego; ... i pełen zbrodni Lemozow,
„ już... nie; ... rzekła Ema z uniesieniem
„ się; ty nie umrzysz; a zwróciwszy oczy
„ na Matheowa; ach! mój Oycze (zawoła)
„ będieszże patrzył bez wzruszenia na żal
„ i rozpacz tego nieszczęśliwego kochanka;
„ on jest cnotliwym, ponieważ on mnie
„ jeszcze kocha; Stepania wéłzach się nu-
„ rzała; Lemozow ledwo mógł odetchnąć od
„ żalu; zapominam o wszystkim, rzekł Ma-
„ theow, tak, Lemozow, ty będziesz moim
„ Synem; a ty kochana Córkó! przyim z rę-
„ ki moiej tego małżonka; nie winna Stepa-
„ nie!

„ nio! uściskay dawcow twoiego życia; Po-
 Źród uniesienia się radości i najwyższego
 ukontentowania; Ci zacni niešťczęśliwi ko-
 chankowie ponowili przyśięę przed Mathe-
 owem, to było przyczyną polepszenia zdro-
 wia Emy; ona żyła wprzód dla Stepanii,
 potem usiłowała żyć dla swego Oycy i dla
 małżonka, smutek i boleść zbliżyły ją były
 do grobu, pamięć przyszłego uszczęśliwie-
 nia, wróciła ją do życia, a tak cnota, mi-
 łość, i wdzięczność mieszkały w pałacu Ma-
 theowa.



Ó M Y Ł K I.

Na karcie 9. w wierszu 10. skrzypcom, popr:
skrzypkom.

Na kar: 11. w wierszu 21. trzeba dodać słowo (Xiąże!)

Na kar: 12. w wier: 15. wieść popr: wnieść.

Na kar: 24. w wier: 4. ukontentowaniem
popraw ukontentowaniem.

Na kar: 43. w wier: 11. że była, popraw,
że zawiść była przyczyną.

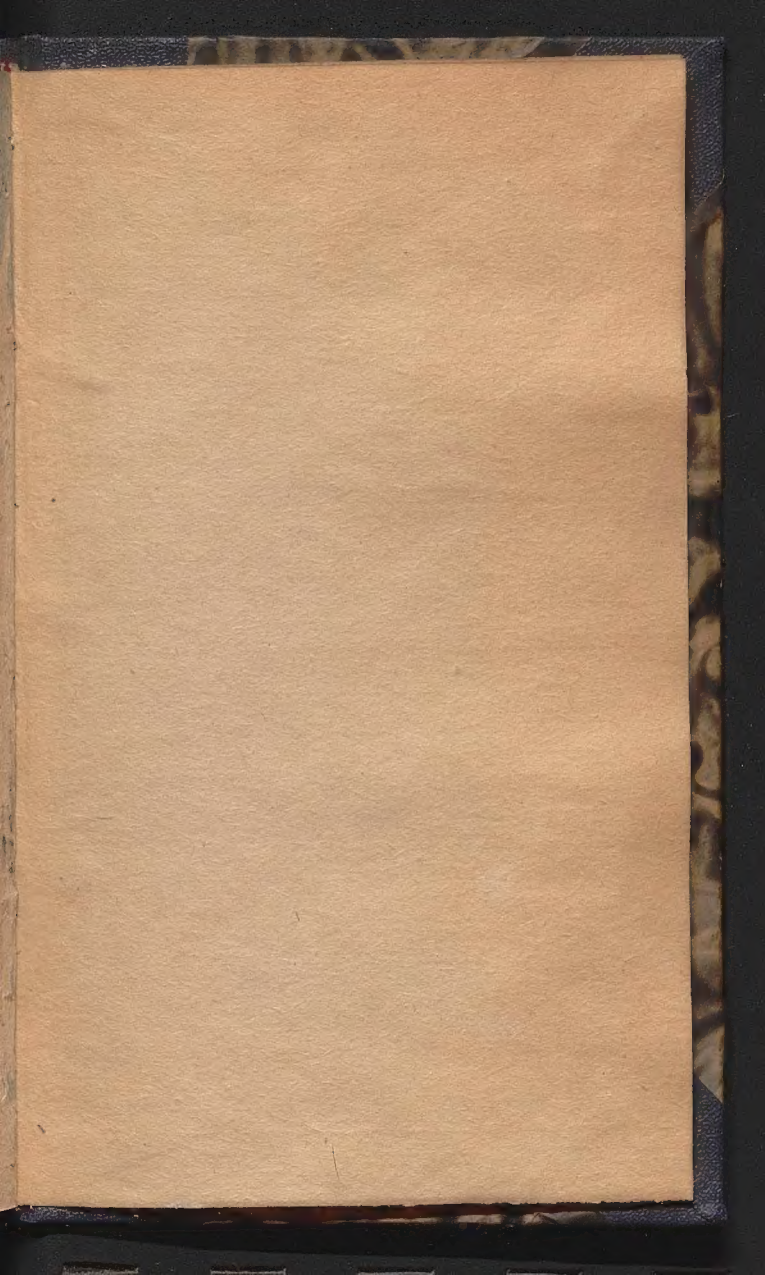
Na kar: 103. w wier: 21. moy Oyciey, popr:
móy Oyciec.

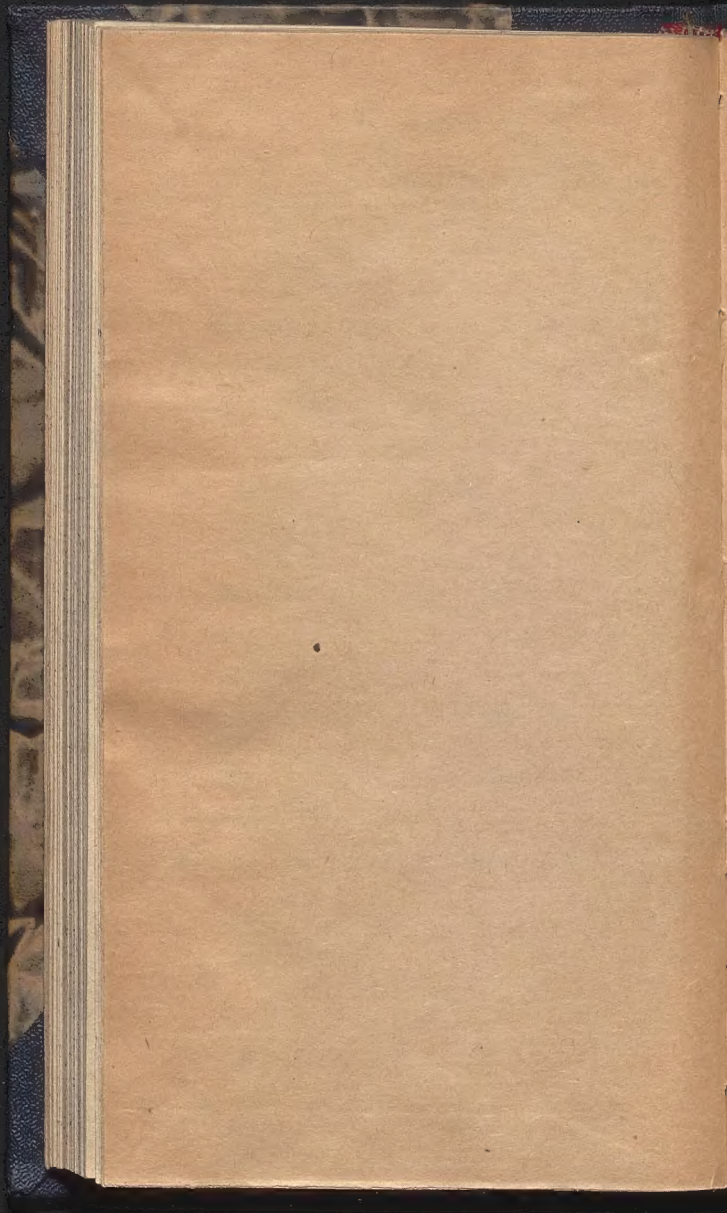
Na kar: 129. od wier: 12. trzeba linie po-
ciągle podawać co się znaczy, że coraz in-
sza Osoba mówi.

Na kar: 137. w wier: 9. niegodziwa, popr:
podła.

Na kar: 142. w wier: 13 słowo (że) wy-
rzucić.

Na kar: 158. w wier: 9. Tak to, popr: Jak to?





Biblioteka Jagiellońska



stdr0026210

